



395 st

Wiaści bydowstlich ofady /
Bodo sirdcaute rady /
Pacryde na niepotere /
Postep krowole swiate.
Bosy pan niejmierzony /
Nad wstyk wyntasiony /
Naj siem / y na niebie /
I niemaj Bogá pódz ciébie.

Wielki
Ozdo

My tedy - co piągatiemy /
Laski paustrey / á dóbemy /
Dpodobáe sie temu /
Pucétiariny sie zlema.
Pan strzeze spawobliwých /
I biont ob zlostiwých /
A kto byl w pobożności /
Pewien terwałéy radości.
Kacuyéie sie enotliwi /
A dośad nas Pan żywi /
Znáé wesołeniemy /
Jego losla poanniny.

PSALM XCVIII.

Cantate Domino canticum novum.

Nowy Monárse moźnónu /
Kym zaczynicie niebiestémur /
On sam / takó Bog prawdy /
I niepobóne cym dšwry.
Kéto to stop tyłó siwáem /
Ze nas z nterokřmá wybdar /
Jego to moe / tego cild /
I ten Horolena spawóla.

Miaś tydowstich ofady /
 Bedg serdecznie rady /
 Patrząc na niepoietę
 Postępli twoie światę.
 Bos ty pan niezmierny /
 Nad wszytko wyniesiony:
 Na ziemi / y na niebie /
 Niemáš Boga prócz ciebie.

WIMBEP
Opole

My tedy / co pragniemy
 Łaski pánstiey / á chcemy
 Upodobác sie temu /
 Przeciwiaymy sie zlemu.
 Pan strzeże sprawiedliwych /
 A broni od zlosliwych:
 A kto żył w pobożności /
 Pewien trwałéy radości.
 Ráduycie sie cnotliwi:
 A dołgd nas Pan żywi /
 Znác wesołemi rymy /
 Jego łáske pomnimy.

PSALM XCVIII.

Cantate Domino canticum nouum.

Nowy Monárse możnému
 Kym zacząncie niebieskiému:
 On sam / iáko Bóg prawdjitwy /
 Niepodobné czyni dziwy.
 Kęs to swg tylko sprawił /
 Ze nas z niewolstwa wybáwi:
 Jego to moc / iego sílá
 Niewysłowiona sprawiła.

Okazał / co może boiem /
 Wojując za ludem swoim :
 Dał znać / iako sprawiedliwym /
 Mszcząc się złych spraw na złośliwym.
 Zyscił się w słowie zacnemu
 Domowi Izraelskiemu.
 Rodziesstwo tego wielkie /
 Ogłosił dale w wielkie.
 Pánu gwóli / wielka ziemi /
 Spieway z mieszkańcy swoimi :
 Pánu gwóli w lutnie graycie /
 A kornet z trąbą przypagaycie.
 Niechay zágrzmi moze stoné /
 A dusze w mozu zrodzoné :
 Niech się krąg ziemski ráduie /
 A co się ná nim náyduie.
 Niech przed Pánstwą oblicznościã
 Rzeki kleczą : niech z radościã
 Góry pána przywitają :
 Czasz rodzieszne nádechają.
 Idzie / idzie Bóg prawdziwy /
 Idzie sedzia sprawiedliwy.
 Ten świat práwnie będzie sádzil /
 A lud wedle prawdy rzádzil.

PSALM XCIX.

Dominus regnauit irascuntur populi.

Boże / który włada Anioły lotnemi :
 Boże / pánstwa wielkie : bóg się wshykã ziemi.
 Pan ná Sionie / Pan nie zwyciężony /
 Boże światã tego wshykli wyniesiony.

Imię

Imię twoie niech ná wieki będzie pochwaloné /
 Imię wielkie / imię groźné / y błogosławioné.
 Ty miluiesz sprawiedliwość / tys ludowi swemu
 Práva podał / y porządek spisał wybranému.
 Pánu cześć / Bogu nášemu winna chwale daycie /
 Podnożkowi (bo jest święty) iego się klámaycie.
 Temu Moyses / y Aaron ofiary palili /
 A Samuel z tycze liczby / co temu służył.
 Wzywáli go / a on słuchał wshymã wdziecznemi /
 A z obłoku okrągłego umawiał się z niemi.
 A to że ná wshykto Pánstkich wstaw przestrzegáli /
 A w przymierzu nieodmienną wiare zachowali.
 Pánie / zawzdys ie wysłuchał / zawzdys im folgował /
 A znácznie ná wpornymi krzywdy ich weterwał.
 Pánu cześć / Bogu nášemu / winna chwale daycie /
 Górze iego (bo jest święty Bóg náš) wważaycie.

PSALM C.

Iubilate Deo omnis terra.

Wszyscy którzy po ziemi chodzą /
 Ku czci Pánu wesolo krzyknicie /
 W radości mu służcie / y z ochotą /
 A náwiedzcie iego cętkiew złota.
 On sam jest Bóg : co żywiem / co techniem /
 On sprawuje w nas / a pewnie nie my.
 Nychmy iego niedzne są stworzenie /
 A z ręk iego mamy pożywienie.
 Wnidzcie w kościół / niescie dzieki Pánu /
 Daycie winna chwale iego miánu.
 Wdzieczny to Pan : miłosierdzia miáry
 Niemáś iego / niemáś kórkã wiary.

T iij

Jako láskawy otec synów lituie /
 Tak równie swoich wierných slug Pan žaluje :
 Czynu bowiem nášego samže swiãdomy /
 A pomni / zechmy ziemiã / y cieniã znikomy.
 Trawie podobien czlowiek / ktõrz ostrými
 Zedã w dzien kosa przytnie zebãwi swými.
 Podobien kwiatu / ktõry / gdy sie rozwinãł
 Nalepiã / dušnym wiãtrem zmorzony zginãł.
 Pãnska láska jest wieczna / y nieprzebrãna /
 Wiernym cnotliwym ludzjom nãgotowãna :
 Tey wczesniki beba y prãwnukowie
 Tych ktõrzy w iego beda kochãc sie slowie.
 Pan nã ognistym niebie dwõr swõy wysoki
 Zãsadzil / stãd pãnuie nã swiãt sýroki.
 Chwalcie / o Anyotowie mejni : chwalcie go /
 Ktõrzy slowne nosicie poselstwa iego.
 Wszytki niebieskie woyska / y slug zebriãnie /
 W ktõrych iego wãžne jest rozkazãnie :
 Wszytko / po wszytkich kãciãch krõlestwa iego /
 Stworzenie / y ty dušo / chwal Pãnã tego.

PSALM CIIII.

Benedic anima mea Dominõ.

Sužo śpieway Pãnu pieśń : o nieogãrntony
 Niebã / y ziemie sprawco / wielces w wielbiony.
 Siebie obeślã w kolo cześć / y swiãtnã chwalã /
 Ciebie iãsnosć / iãko plasz ozdoby / odzjalã.
 Tys niebo / iãko namiot / rozbil reka swoia /
 Nad nim wody zã twoim rozrzãdzeniem stois.
 Chmury twõy wõz : twõ konie / wiãtry niescignone :
 Duchy / poslãncy : sludzy / gromy zãpalone :

Twym

Twym rozumem tak miernie ziemiã vsãdzonã /
 Ze nã wieki nie bedzie nigdy poušsonã.
 Nã tey / iãko powlokã / przepãsci ležãly /
 A gõry niezmierzone wody zãkrywãly.
 Ale skorõ rzekl slowo / ã niebo zãgrzmiãlo /
 Wody spãdly / ã moze nã dõl wciãkãlo.
 Skãly ku gõrze posly / polã roscia gnione /
 Opãnowãly miescã przez cie nãznãcone.
 Zãmierzyles kres pewny mozu / ze wiecznemi
 Czãsy wzbrãc nie moze / ãni škõdziã ziemi.
 Ty w skãle wãzujesz droge zdioiom nowym /
 Ktõre posilek niosa rzekom krystalowym.
 Tu sie wšelki zwiãrz chlodzi / ktõry w polu žije /
 Tu los mieszkãniec lesny wprãgniony pije.
 Tãž ptacy mieszkãiz / ã w krzakãch zielonych
 Nie przestãiz powtãrzãc pieśni w lubionych.
 Ty z pãlacõw swych swietych / oycze w wielbiony /
 Spuszczasz nã niškã ziemie deszã nieprzeplãcony :
 A onã nieprzebrãney lãski twoiey sýta
 Wszytkiego wszytkim stãczy : zãd trawã obfita
 Bydlu ku pożywãniu : zãd žiolã ogrodne /
 A wšelki rodzay zboža : stãd wino lãgodne /
 Dobrze mysli nãczynie : stãd chleb / ktõry snadnie
 Sile twierdzi : stãd olej / po ktõrym twarz glãdnie.
 Tãž wilgotnosć y lãsy żywi niezmierzone /
 A Cedry nã Libanie twõz reka szepione.
 Tãm wroble gniazda niosa : iodlã bocionowi /
 Sãrnom gõrã mieszkãnie / skãlã krolikowi.
 Tys nã znak czasõw sprãwil blednã twarz miesiecznã /
 Ty nieposcignonego sloncã lampe wõdziecznã
 Prowadziš do zachodu : w tym nocne ciny wstãiz :
 W ten czas lesne bestye wszytki sie ruszãiz.

D u

Lwiewã rycã pokãrnu żądając od ciebie:
 Skoro zaś iasna zorã zãkwiwie na niebie /
 Zwiãrz do iãstini vchodzi / ludzie nastãpuiã
 Tã roboty / gdzie takze do mroku pracuiã.
 Zaczne sz twoie sprãwy / y wielkiey mãdrosci /
 Pelnã iest wshytã ziemiã twõy szodrobliwosci /
 Pelnã / Pãnie / y wody: kto wyliczyc moze
 Wshytã rybie rodzãie / ktore żywi morze?
 Tãm żagle m rospuszczonym okiety biegãã /
 Tãm swẽ igrystã srodzy wielorybi mãã.
 Wshytã to / co iest w morzu / wshytã co na ziemi /
 Y co siecze powietrze piory przchlwiemi /
 Czy tu tobie wznoši / ktory siedziš w niebie:
 Y oczekawa zwyklej żywnoši od ciebie.
 Kiedy reke otwozys / wshyscy nãšyceni:
 A kiedy twarz odwrócisz / wshyscy zãsinuceni.
 Jessi im ducha wezmiesz / w proch sie wnet obrócã /
 Jessi im ducha nãtchniesz / na swiat sie zãš wiodcã.
 Wieczna iest Pãnska chwala: a on z tãk mãdiego
 Nieprzeštãnie sie kochãc nigdy czynu swõgo.
 Pan / ktory kiedy pozrzy / ziemiã dziy: Pan / ktory
 Kiedy reka gõr dotknie / dymem põydzã gõry.
 Dokãd mi tedy mego żywota dostãnie /
 Glos mõy Pãnu / y lutnia spiewãc nieprzeštãnie.
 Tylko temu niech wdzieczne beda piesni moie /
 Bom ia wshytã polozył w nim wesele swõie.
 Boday wshyscy zlosliwi żãgubieni byli /
 Tãk zeby sie na wieki tuż nie poprãwili.
 A ty / o dušo moã / day czešc Pãnu swemu /
 Daycie wshytã narody winnã chwale temu.



PSALM CV.

Confitemini Domino, & inuocate nomen eius.

Chwalcie Pãnã / imienia iego wzywãcie /
 Y sprãwy iego swiatu opowiedãcie.
 Temu rym / temu słuźcie wesołe strõny /
 Jego cudã roznošcie na wshytã strõny.
 Inšey chlub y nãd iego imie niemãcie /
 Trwãłšey rãdošci pãzno indziej sũkãcie.
 Pãnã / y twarzy iego / y sil sũkãcie /
 Cudã / ktore vczynil / w sercu chowãcie.
 Chowãcie y nauke: o Abrahãmõwẽ.
 Potomstwo wicnych iego / y Jãkobowẽ.
 Pan nãš to iest Bõg prãwy: iego wyrokã
 Wiaza wshytã swiat / iãko w sobie sũrokã.
 Pomni na lige swõie / y wshytã rzeczy
 Na w vmowie zãmknionẽ na dobrej pieczy.
 Co z Abrahãmem zãtãrã / co Jãkowi
 Przysiega swã vtwierdził / co Jãkowi
 Mãsto stãtutu podãł / w czym na czas wieczny
 Jzrahelã vprawnil / w slowie stãteczny.
 Obiecuãc zã czãsem krãj dziwnie sliczny
 Chãnãneyški podãc im w pomiãr dziedzienny.
 Gdzie w málẽy liczbie beda / y niezrãcznemi /
 Przychodnie nieznanomi miedzy obcemi /
 Tõszãc sie to tãm / to sãm: dzis w tẽy dziedzinie /
 Jutro namiãt srodzy stãwãc w inšey krãininie:
 Przedšie zãwõzdy bywãli w pãnskiej obionie /
 A zuchwãle Tyrãnni Pan gromil o nie.
 Pomãzãncõw (ia rãdze) mych nierykãcie /
 Y pãroki w pokõiu mẽ zãchowãcie.

Potym mając głód wzbudzić po wszystkiej ziemi /
 I wszelkã żywność odjąć: posła przedniemi
 Do Egiptu wyprawił: Syn oplątany
 Twój, Jakobie / w niewola test zaprzędany.
 Tam mu perã na nogi ciężkie włożono /
 I żelazem niezłomnym grzbiec obciążono.
 I tak długo był trzyman w więzieniu srogim /
 Aż go Pan wesprzeć raczył duchem swym drogim.
 Duch pãnski go wysiadczył / że w nim okazał
 Dar taki / że królem król puścić go kazał.
 I powezył mu dwór swój / y dal w Sasárstwo
 Wszystkie majątko swoje / wszystko swé Cárstwo.
 Aby starość jego / gdy zechce / sadzał
 Do więzienia / a radzie medisy doradzał.
 Sądym pozegnatw się z krátem oczyszczym
 Syn Izáków nad Nilem siadł przezroczyстым:
 Gdzie Pan lud swój tak wielce rozmnożył / że go
 Silniejszy nieprzyiaciół wezmił tego.
 Zjadł im ządrość wrota: zjadł Tyran srogi /
 Wisczyć ié / co raz nowe nąydował drogi.
 Aż Moysesã / z Aronem Pan / swé posłance /
 Za czasem zesłał między hárde pohánce.
 Któryy mocą słów pãnskich cudã czynił /
 Króla strachu / y jego dwór nąkarmił.
 Kazał Pan / a w południe noc gęsta wstala /
 Która dzień z oczu ludzkich nagle zagnála.
 Krewia z droie / krewia płynęły rzeki sárlatné /
 Włeczce pobzegách zdechlé ryby nieplatné.
 Ziemiã taką zab sprośnych hojność zrodziła /
 Że y królewská posciel bez nich niebyła.
 Potym woysła much spádly nieprzeliczone /
 A wszy stády latały niewygnębione.

Miaſto

Miaſto dżdża z niebã pádał grad kámieniſty /
 A z grádem niesłychány wichery ogniſty.
 Sączym wszystkie winnice opustoszály /
 A sády zágłusone plód pomiotáły.
 Przysła sáránca / przyszedł chzascz wielonogi /
 Sboże wyiadł / co był grad ominał srogi.
 Takoniec plód wszelaki pierworodzony
 Jednéy nocy po wszystkich pãnsktwie zglądzony.
 Dopiero cudzym złotem ubogácenti
 Bez wszelakiey trudności są wypuszczeni.
 I owšem wszystkie Egipt radzi ich zbyli /
 Bo przed stráchem ledwie inż przy duszy byli.
 A Pan nád niemi oblok miaſto zasłony
 We dnie wieśał / a w nocy ślup rospalony.
 Gdy prosili / ptacy iem w óboz pádali /
 A po ziemi niebieski pokarm zbieráli.
 Tym gwoli wodę laly twarde kuzemienie /
 A po suchych pustyniách ciekły strumienie.
 Pan bowiem swoich swiętych słów nieprzebaczył /
 Co kiedy Abrámowi posłubić raczył.
 Przetoż lud swój z okrutnéy reki wybáwił /
 I na piękny swobodzie wesole stáwił.
 I wezmił ie Pány wielkiey kráiny /
 I postędił przychodnie obce dżiedziny.
 A to / żeby wstawy Pãnskie chowali /
 A wedle woleý tego postępowali.

PSALM CVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Chm. 159

Chwalcie pãanã / prze dobroć tego nieprzebrãnã /
 Chwalcie prze litość / wiekom żadnym nie pobbãnã.
 Kto tak w słowa bogãtã / kto tak jest wymowny ?
 Aby w powieści dzieciom tego mógł bydź rowny ?
 Szczęśliwi / którzy swój wiek pobożnie sprawuã /
 A we wszech sprawach swoich enoty naślãduã.
 Pomni na mie / mój pãnie / w oney dawney chęci /
 Którã ludzie znawãli w oezu twoich wzięci.
 Nãwiedz mie w lasce swoiey : abych między twemi
 Ciešyl sie / rãdował sie spólnie wybranemi.
 Zli oycowie / złe dzieci / wšyscyšmy zgrzešyli /
 Wšyscyšmy przeciw tobie sprošnie wystãpili.
 Głupi oycowie nãšy nie porozumieli
 W Egipcie cudów twoich : nie dlugo pomnieli
 Wielkiey twoey łãstki : bo wnet nãd morzem czerwonym /
 Szemrãli niepotrzebnie przeciw przelożonym.
 Przedsies ty swoje moznã reke miał nãd niemi /
 Chcãc / aby była między narody wšyskiemi
 Znãczna twoiã wielmožność : twym fukiem surowym
 Moze wyschło : a oni gošcincem gotowym
 Między dwã wodnẽ mury stony biãd przebyli /
 Tak iãkoby po sũszy nalepszey chodzili.
 Tam z nich dopiẽro iãrzmã cięzkã sã zložonẽ /
 A ich nieprzyaciãdly / tropem zãgonionẽ /
 Wracãc sie na mieysce swõ moze zãlãto /
 Tak iž pošliãcã z klãstki nie zostãto.
 Ci tež dopiẽro słowom pãnstim wwierzyli /
 A mociego w pieśniach swych do niebã wznosili /
 D rychlili zãš nãžbyt : predko zãpomnieli
 Dobroci tego ani rãdy czekãc chcieli.
 Dãli sie niebožetã wwiešc swõy chęciwošci /
 A došwiadczili pãnstiey w pustyniach možnošci.

A Pan

A Pan wšytko uczynil wedle ich zãdãnia /
 Ale przedsie na koniec nie wšli karãnia.
 Cis ruseni zãzdrošciã / przeciw Mozešowi :
 A mówili surowie przeciw Aronowi.
 Ale zbõr niespokõyny / y sprzecznẽ hetmãny
 Czešciã ziemiã požãrã : czešciã nieslychãny
 Ogien niebiešti spãlił : tak znãcznẽ przyklãdy
 Gniewu Pãnstiego widzãc / prze swõ ploche rãdy /
 Nic sie nie polepsyli : y owšem wlãli
 Šlotõgo cielcã sobie / przed którym kłãkali.
 Kłãkali (co winna rzecz tylko byla Pãnu)
 Przed wolem / wołã głubšy który przywoł siãnu.
 Zãpãmietãli Bogã / który ie wybãwił /
 Ktõry cudã w Egipcie nieslychãnẽ sprawil.
 Ktõry nie wieždonẽ w poly przecigã moze :
 Jedny przewiodl / a drugie zãlãł w tymžẽ toze.
 Wiec tež Pan / sprãwiedliwym gniewem porušony /
 Chẽciãł ie koniecniẽ zgubie : by byl z drugiey strony
 Mozeš / wybranỹ Pãnsti / nie prošil zã niemi /
 A gniewu nie hãntrowãł modlitwãmi swõmi.
 Nãwet y krãciem onym požãdnym wzgãrdžili /
 A pãnstim obietnicom prosto nie wierzyli.
 Rozruch w okopie wielkẽ / wielkie zãmiesãnie
 Uczynili / zlamali Pãnstie rozkazãnie.
 A Pan reke swõ podniošl / że tamžẽ w piãszystych
 Pustyniach polec mieli / y w gõrach škalistych.
 A ich narõd / między niežyczliwe pogãny /
 Po roznych kãciãch swiãtã miał byc rozštrzelãny.
 A podãli sie w iãrzmõ Bããl Phegorowi /
 A palili ofiãry zdechlemu trupowi.
 Co Pan widzãc / gniewowi swõmu wõdze pušcil /
 A na lud nieposlušny sroga kãžã przepušcil.

x

Dzie

Nie cierpiał krzywdy Bożey Phineás cnościwy /
 Ale mieczem złe karał: tymże Pánstki mściwy
 Gniew wsmierzył: á sobie / y potomstwu swému /
 Ziednal część nie podległa wiekowi żadnému.
 Znowu przy spótney wodzie Páná obiażili /
 Mozyseřá o nieláste táže przypáwili:
 Bo scásuje sie stárzec ná ich ploché spráwy /
 Táł mówil / że wrzeczy swéy nie byl Bogu práwy.
 Ktemu / náđ wola Pánstá / poháncow nie bili /
 X owsem sie śaleni do nich przyláczyli.
 Skąd y spraw náśládownác / y ryté ich Bogi
 Chwalié ieli / ná swoy žal / y wpađek scogi.
 Syny bowiem y cótki swé osiárowáli
 Dyabelstwow: krew niewinny / krew (mowie) przelali
 Wláscitoych dźiatek swoich: žáłosné osiáry
 Przed Chánáneystkie kładác niegodne mástáry.
 Siemie krewi náposili / sámi sie zmázali /
 Wšetecznicom w spráwách swych napyzód nie nie dáli.
 Pan též ostatnim práwte gniewem zápalony /
 Lud swóy omierził sobie / y kraj wlybiony.
 X dal ie w rece práwte niewiernym pogánom /
 Ze sie klániác musieli nieznátomym Pánom:
 Ktozy ie obyczáymi dźiwneými trápili /
 X pod nielutościwé iárzmo swé pobbili.
 Co ich Pan porátowal / znowu ná kiel wźieli /
 Znowu též / co raz glebiéy / w złościách swych toneli.
 X Pan przedsie miał litość náđ wtráptonemi /
 Ani zámykał vchá przed obciáżonemi.
 Pomniál ná swé przymierze / á ich wšytki złości /
 Puseł imo sie z wielkiéy swéy dobrostliwósci.
 X zmiekczył ludzkie sercá / że ich litowáli
 X ci sámi / v křóych w niewoli mieřkali.

O Panie

O Panie / o Boże náš / ty chciey o nas rádźie /
 Chciey nas bledné zebrałsy pospolu zgromáđzić:
 Abychmy twé chwalebne imie wyznawali /
 X twoie dobrodźiestwá wielkie wspominali.
 Niechay Bóg Izrábelstki ná wiek wiekom slynie /
 X ty wiec / **A M E N** / zátym mów / zebrańy gminie.



PSALTERZA
Dawidowého
CZĘSC PIĄTA.

Przekładania J. Kochánowskiego

PSALM CVII.

Confitemini domino quoniam bonus.

Chwalcie Páná prze dobroć tego niewymowną /
 Chwalcie prze litość wieczności równą.
 X wy wiec napyzód / cóście z ręk wyswobodzeni
 Nieprzyiacielstich / y zgromáđzeni /

x ij

Jed.

Jedni zjad / kiedy słońce występuje z morza :
 Dudy gdzie głośno wieczorna zora.
 Ci z królów Aquilonom podległych / a owi
 Z pól nachlonionych ku południowi.
 Który po nieswiadomych puszczach sie błąkali/
 Gdzie stopy ludzkiey nie náydo wali /
 To głodem / to pragnieniem ciężkim utrapieni/
 To wstawieczną pracą zemdeni:
 Ci do Pána wolali : a Pan w ich strasunku
 Przedkiego smutnym dodał ratunku.
 I nawiódł na gościniec prawy obłąkané :
 Ze oglądali wsi budowane.
 Niechayże wielką tego dobroć wyznawáią/
 I sprawy światu opowiadáią :
 Ze nakarmił obficie głodem utrapioné :
 I dzwignął wszystkim wposledzone.
 Który w ciężkich okowách na gardło siedzieli :
 A to / że Bogá nízacz nie mieli.
 A on ie téż nieszczęściem takowym zholdował/
 Ze nie był żaden / ktoby ratował.
 Ci do Pána wzdycháli : a Pan w ich strasunku
 Przedkiego smutnym dodał ratunku.
 I wywiódł ie z więzienia / y strach śmierci strogiey
 Słożył z troskliwey dusze vbogiey.
 Niechayże wielką tego dobroć wyznawáią/
 I sprawy światu opowiadáią.
 Który wrotá żelazné / y nieprzekowane
 Wylamał snadné progi spiżané.
 Który zá to / że wiel swój niemierne trawili/
 Zdrowie / y siłę marnie stracili :
 Tak iż ani pomyslić na pokarm niemoga/
 A w dole prawie już iedną nogą :

Cido

Ci do Pána wolali : a Pan w ich strasunku
 Przedkiego smutnym dodał ratunku.
 Słowem swoim ich wszystkie choroby okrócił /
 I mblé ku zdrowiu pierwsému wrócił.
 Niechayże wielką tego dobroć wyznawáią/
 I sprawy światu opowiadáią :
 Niech mu wdzięczność okaza / imie tego chwalać/
 I zasłużoné ofiary palac.
 Który w przeważnym dziewnie po morzu żegluią/
 A swe potrzeby plawem sprawuią:
 Ci umieia powiedzieć o pánstkiey możności/
 I cudach tego na głębokości.
 Kiedy kaze / wnet wiatry wstana popedliwe/
 Alie już moze stacze gniewliwe.
 A nawe to do nieba welny wymiataią/
 To zaś w przepáści ślepe zpuszcáią.
 Żeglarzom twarzy błádná : serce ział strach stogi :
 Odiął y rece / odiął y nogi.
 Tacáią sie pijánym podobni mądrosći
 Niezstawa przeciw mořstkiey stogosci.
 Ci do Pána wolali / a Pan w ich strasunku
 Przedkiego smutnym dodał ratunku.
 Stánął wiatr / moze spádko / żeglarze ożyli/
 Nawe do portu zdrową przybili.
 Niechayże wielką tego dobroć wyznawáią/
 I sprawy światu opowiadáią.
 Niech go chwala gdzie ludu zbór nawietfzy bedzie/
 Niech go nie milcza / gdzie rada siedzie.
 Tenże rzeki osusa / y zbieglé strumienie
 W niewymacánym punktem zenie.
 I obieca / prze zbytek ludzki / grunty w'
 W piasek / y w słoné pola nierodne.

Kiedyż zaś chce / pustynia w piękny rzeka mieni /
 I piasek w łaskę pełną strumieni.
 Gdzie potym utrapiony głodem lud prowadził:
 A oto zaczęło miasto się sędzi.
 Pola na kolo sięga / winnice kopają /
 Pożytki biorą żywność znasają.
 Pan zdążył / że y sami wnet się rozrodzili /
 I wielkie mnóstwo stad rozmnożyli.
 Bóg odwrócił swe oko / aż ich bardzo mało
 Z onej wielkości pierwszey zostało.
 Owi głodem / a dudy morem okroceni /
 Wielką troskami część porażeni.
 Na pany wżgarda przyszła / że się kryć musieli /
 A z pustych lasów wyżrzec nie śmieli.
 A ubogiego zaś Pan w przypatku zajął /
 I jako stado owiec rozmnożył.
 Na to patrząc / w pobożnym sercu radość roście /
 A zlemu gebe by zaś był proście.
 Kto ma rozum / to wszystko wważy / a wszedzie
 Łaskawość pańska nąydować będzie.

PSALM CVIII.

Paratum cor meum.

Głotną myśl / ochotne serce w sobie czuje /
 Nowy Psalm panu swemu / nową pieśń gotuje /
 Powstań wciecho / powstań lurni moia /
 uszwa rozanę zarze z tej pokoi.
 Janie / po wszystkim świecie / przed wszystkim
 opowiadac będzie czyny swemi.
 obroc twoią do nieba przestala /
 a glowe z obloki zrownala.

O latom

O latom niepodległy / y wieku żadnemu /
 Podnies się wyszey nieba / a swiatu wszystkimu
 Okaz wielmożność swoje: zbarw trudności /
 A wysluchaj nas w naszej doległości.
 Mówił Pan w przybytku swym / a mnie wrośelił /
 Sznurem zmierze Sichime / Sułt bedę dzielił.
 Mój jest Galaad / mnie Manasses służy /
 Moc moiej głowy jest Ephraim uży.
 W mym posłuszeństwie Judas prawodawca chwálny /
 Zardy Moabczył to mój sáflik vmywálny.
 Półka trzewitow moich Idumaa /
 I ty mnie czolem wdierz Philista.
 Kto mi do reku poda miasto nie dobyte?
 Kto mie zawiędzie w pola Idumskie obście?
 Nikt oprócz ciebie / ktoriego dziś znamy
 Gniw na sie / ani wódzem swych woyst mamy.
 Dopomóż nam w trudnościach naszych / wieczny Boże:
 Nikt bezpieczen w nadzieie ludzka być nie moze.
 Za twym powodem serce sie nam wróci /
 A nieprzyiaciel przedko był obroci.

PSALM CIX.

Deus laudem meam ne tacueris.

Boże / ktoriego chwala w mych vsćiech wieczna /
 Niechciey krzywody méy milczec: oto wśereczna
 Geba na mie sie targa: iezyl falszywy
 Ludziom żywot mój hydzi / da Bóg / wesciwy.
 Nienawisc na mą sklaze zewszad dociera /
 A wszystkie swe fortele na mie wywieriera.
 Co za swoje zyczliwość / y chec odnoffe:
 Nie cieś / Panie / zlych ludzi / nie cieś mna proffe.

Ci ktc

Ci / którzy dobrodziejstwo z rãk moich brãli /
 Teraz mi to wshytkim zlym zdrajce oddali.
 Bogom ia wielce wazyl / bogom mirowal /
 Ten mi to nienawiscia dzis oddarowal.
 Niechayze mu tez za to Tyran panuie /
 A boku nieprzyiaciel nie odstepuie.
 W sadu niechay bedzie krzyw naleziony /
 A iegoz niech mu barziesz skodza obrony.
 Niech na ziemi nie bedzie wiek iego dlugi /
 A po nim dostoiensstwo bierze kto dlugi.
 Sirotami niech iego dzieci zostana /
 A zona nieszczesliwa wdowa skrostana.
 Synowie dom od domu chleba niech prosza /
 A przed niedza z oycowskich pufek sie nosza.
 Niechay go z maietnosci lichwnik wyzuie /
 A obcy w iego pracy sobie lubuie.
 Niechay go nikt nie wespze w iego trudnosci /
 Ani ma nad potomstwem iego litosci.
 Wshytel narod niechay miecz razem powinie /
 A ich imie niech znimi pospolu ginie.
 Niechay Pan wystep oycã iego pamietã /
 A co kiedy zgrzeszyla matka przekleta :
 Niechay to przed oczymã bedzie Panstwiem /
 Ktory pamiec ich wshytke zglãdzi na ziemi.
 A to ze y on w swotey popedliwosci /
 Zapamietal wshelãticy zgotã ludzkosci :
 Wpadlego zebraãã pzenãslãduicã /
 A smiercã wtrãpionemu tãwnie gotuicã.
 Poniewaz tak przeklectwo tedy miluie /
 Niechayze ie zly czlowiek na sobie czuie :
 Jzgo blogoslãwienstwo wielce mierziãlo /
 Day to Panie / aby go wiecznie mijãlo.

Jako

Jako drugi czlonki swe okryl odzieniem /
 Tak on zewszãd oblozon test zlorzeczeniem.
 A to tez / iãko wodã / w iego wnietrznosci /
 A / iãko kusty olej / wpiło sie w kosci.
 Bodayze sie tym plaszczem wiecznie nakrywal :
 A tegoz pasã na swe boki wzywãl :
 Te pomste / to przeklectwo / da Bóg / wzuie /
 Kto kolwiek bez mey winy na mie foldruie.
 Boze moy / ty bãdz zemna / prze imie swoje :
 Ty mie ratuy : bo wielkie sa lãsti twoie.
 A iam czlowiek wpãdly / czlowiek wzgardzony /
 A na sercu nieznošnym žalem strapiony.
 Jako cieni pochylony / gdy slonce gãsnie /
 Tak y ia nieszczesliwy niszczeie wãłãsnie.
 Tak sie wmykam / tak sie kręje po swiecie /
 Jako konik / czuicã chrzest blistich nog lecie.
 Ob głodu ledwie nogi wlocze : a ciãlo
 Wshlo / iãko wilgosci w koscicach nie stãlo.
 Przyszedlem do wshch niemal ludzi w ohyde /
 Głowa / widze / kiwãã / gdziekolwiek ide.
 Wspomoz mie / mocny Boze / a w mey žãlosci
 Podeprzy mie z oney swey dawney litosci.
 Niech reke twoie znaãã / niechay sie dowie
 Zly czlowiek / zes ty lãstlaw na moie zdrowie.
 Niech on klnie / ty blogoslãw : niech sie morduie /
 A darmo : slugã zas twody niech sie raduie.
 Niechay lekosc / iãko plasz / na sie oblecze /
 Niech hãntbe wzuie ten / kto falsz na mie wlecze.
 A ia wiec Panu dzieli bede oddawal /
 A iego chwale w gestym ludzie wyznawal :
 Ktory czasã potrzeby stal przy wboGINI /
 A bronil go przeciwo Tyrãnom stogim.

A

Psal

PSALM CX.

Dixit Dominus Domino meo.

Rzekł Pan do Pana mego swym głosem łaskawym /
 Siadź mi po boku prawym /
 Aż twe nieprzyjacioly złupione ze zbroie /
 Jako insy podnożek dam pod nogi twoie.
 Na kraj świata rościagnę z Sionu wielkiego
 Władzę królestwa twęgo :
 A ty na wszystkie strony używasz prawo swoich /
 Rozkazuąc w posrzedku nieprzyjaciol twoich.
 Czasu ruszenia twęgo przy tobie swym Panie
 Twój lud chęliwie stanie.
 Lud w cnotách okazał / świętny w pobożności :
 Kosa różanę zarze kreć twoię młodości.
 Przysięgi Pan / a za tego żal nie chodzi słowem :
 Tys Melchisedechowem
 Porządkiem kapłan wieczny / Pan przy boku twoim
 Na wieki : Pan Tyranny zetrze w gniewie swoim.
 Sąd swój rościagnie : polá trupami okryje /
 Księżę możne zabije :
 Krew plynąca będzie pil wodę pátokow :
 Przeto niebá dosięże wysokiego głow.

PSALM CXI.

Confitebor tibi domine in toto corde meo.

Pana ja zawždy między cnotliwemi /
 Chętnie wspominać bede rymy swemi.
 Chwalne są sprawy iego : wielką czuie
 Kosz / kto sie im pilnie przypatrnie.

Co pocznie

Co pocznie / wszystko pełno jest zacności /
 Pełno powagi : wielk sprawiedliwości 12
 Jego nieprzerwa żaden : a na ziemi
 Wiecznie pamiętny będzie cudy swemi.
 Pan dobrotliwy / Pan to miłosierny :
 Nieprzyjacielskim lupem swój lud wiecny
 Żoynie bogaci : na swe stanowienie
 Wiecznemi czasy będzie miał baczenie.
 Moc swą okazał / gdy wygnał pogány /
 A swe postawił w ich królestwie pány.
 Sprawy rąk iego prawdą miarkowane /
 Sprawiedliwością prawa proskowane.
 Te sie na wieki żadnych lat nie boia :
 Bo na szczerosci / y na prawdzie stoia.
 Pan slugi swoje z niewolej wybawił /
 Tym swój wieczny testament zostawił.
 Pan imie niesie wielce świetobliwe /
 A nieposlušnym zaraz y strąśliwe.
 Przednieysza mądrość / kto sie boi Bogá :
 To do rozumu / y do sławy drogá.

PSALM CXII.

Beatus vir qui timet dominum.

Szczęśliwy człowiek prawdziwie /
 Kto w boiaźni pánstiey żywie :
 A iego ma rozkazanie
 Są osobliwe kochanie.
 Jego potomstwo na ziemi
 Porówna zawždy z możnemi :
 Plemie dobrych ludzi wśędzie
 Błaski pánstiey kwitnąć będzie

X ij

Wiego

W tego domu na czas wselki
 Nardzie sie do statet wielki:
 Jego wprzemey dobroci
 Wiel nadluszy nie okroci.
 Niechay cma iako chce wstanie /
 Dobrym swiatla zawzdy zstanie.
 Pan o cnotliwym narodzie
 Piecza ma w kazdey przygodzie.
 Dobry / predki do litosci /
 Udziela swey mairnosci:
 A slowa sweta tak miarkuje /
 Ze w nich plochosc nie pamuje.
 Wiec / gdy nieszczescie przypadnie /
 Kazdemu wytrzyma snadnie.
 A tego szodrobliwosci.
 Pamigtkã trwa ku wiecznosci.
 Zle iezyki go nie trwozã:
 Bepieczon w nadzieie Bozã /
 A pewien / ze w krotkim czesie
 Sly czlowiek pomste odniesie.
 W bogim dawa obficie:
 A tez slawa znakomicie
 Jego weczynnosci slynie /
 A chwala nigdy nie zginie.
 Na to patrzãc sly boleie /
 Gniewem y zazdroscia mbleie
 Caki / co w glowie wãdzi /
 Do skutku nie doprowãdzi.

PSALM CXIII.

Laudate pueri Dominum.

Dziatki

Dziatki niewinne / pãienki wezciwe /
 Spiwajcie imie Pãnskie swietobliwe.
 To niechay zawzdy w vsctech ludzkich slynie /
 Poki pãmiety wiel swym torem plynie.
 Gdzie zarze wschodza / y gdzie zapadãg /
 Wsedy niech imie Pãnskie wyznawãg.
 Ten ma narody wsytki pod nogãmi /
 A tego slawa buia nad gwiazdami.
 Kto kiedy z Pãnem tym porowna z ktory /
 Dztwone wysoke siedzac / przed sie z gory
 A co na niebie / y co jest na ziemi /
 Czymã widzi nieuchronieni.
 Ten w bogiego wziãwszy z gnoiu prawie /
 Umie posadziã na Bsiãzeciey lawie.
 Ten mac nieplodna / y zietã trostãmi /
 Lubemi ciepy za czãsem dziatkãmi.

PSALM CXIII.

In exitu Israhel de Ægipto.

Na ten czas / gdy zybowie dostawszy swobody /
 Bysre Nilowe zegnãli wody:
 Wielka tam na nich lãstã Pãnskã sie znaczyła /
 A niepodobna ku wierze silã.
 Moze / patrzãc / wciãklo: takze Jordanowy
 Obrociã sie w spãk strumien do glowy.
 Gory capom podobne wesołym / a skãty
 Jako iãgnietã mlode skãtãly.
 Moze / czemus wciãklo: przeczãs Jordanowy
 Strumieniu / w spãk sie wrociã do glowy?
 Gory / czemuscie capom podobne skãtãly?
 A wy / by mlode iãgnietã / skãty?

R ij

Bytnosc

Bytnosć Pánsta y góry / y rzeki skaloné /
 A morze czulo nie wieżdzone:
 Ktoryz krzemienia zdroie / á z twárdéy opoki
 Mocén wycisnąć strumien gleboki.

PSALM CXV.

Non nobis Domine non nobis.

Nzenam / náš Pánie / stworzeniu podlému /
 Ale czyni sławę imieniowi swému.
 Niechay wiadomé / niechay znaczne wśedzie
 Twé miłosierdzie / twojá prawdá bedzie.
 Niechay poháncey sprośni nie pytaia /
 Gdzie teraz ich Bóg / któremu dufáia.
 Náš Bóg ná niebie : cokolwiek zámysli /
 Wszytko sie musi estác po iego myśli.
 A ich bálwany ze srebrá / ze zlotá /
 Nic nie są / iedno ludzkich ręk robotá.
 Geba niemówia / okiem nie pátrzáia /
 Uchem nie slyśia / nosém nie wócháia.
 Ręká nie ścisná / nie postápiá noga /
 Gárdlem żadného glosu dáć nie mogá.
 Boday tak y ci / którzy te działáia /
 A owšem / którzy w nich nádziecie máia.
 Izráhel w Pánu niech nádziecie stáwi /
 A on go wśelkiey trudności pozbáwi.
 Niech sie ná pána dom Aronów spusci /
 A on go zlásti swoiey nie opuści.
 Niech mu dufáia / którzy sie go boia /
 Bo krom wátpienia w lásce iego stoia.
 Pan o nas pomni / Pan nam błogosłáwi /
 A znacznie naródb żydowśti wystáwi.

Wszystkim

Wszystkim on lástaw / którzy słužia temu /
 Tak w máłym wieku / iáko dorostemu.
 Pan lástke swoie rozmnóży ná wámi /
 A ná wáśemi také dziateczka mi.
 Pan wam ná wieki wieczné błogosłáwił /
 Ten który niebo y ziemię postáwił.
 Niebo wysokié iego jest miestkánté /
 A ziemię ludziom podał w używánté.
 Nie martwi / Pánie / beda cie chwálili /
 Ani ci / którzy pod ziemię wstápiłi.
 Ale my / którzy ná świecie żywiemy /
 Wiecznémi czasy sławic cie bedziemy.

PSALM XCVI.

Dilexi quoniam exaudiet Dominus.

Wam przecz Páná milowác / który zlásti swoiey /
 Kaczył wślyśeć glos prosby moiey.
 Dal mi vcho lástáwé : tego beda wzywáł /
 Poki duch wemnie bedzie przybywáł.
 Już mi ná syie práwie śmierć okrutná bylá:
 Swé nie wchronné sídla wrzuciłá.
 Już mie byly piekielne kłopoty ścisnály /
 A trwógi práwie ostatnie zieley.
 W tákiey przygodzie bedac czlowiek nieszczesliwy.
 Wzywalem Páná : Boże prawdzitwy /
 Do ciebie sie wciékam / á ty zlásti swoiey
 Chciey smetnéy duszy dopomoc moiey.
 Pan wielce miłosierny / wielce spráwiedliwy /
 A ná w páblym Pan lutościwy.
 Pan (mówie) stróž prostory / mnie wdzieczonemu
 Pomógl z nieszczesćia sludze swoiemu.

Wro

Wróc sie do wezãsu swego / duszo vtrapiõna /
 Gdyś zãstki Pãnskiej osroobodzõna.
 Duszo od smierci wolna / lzy w oczãch stãnely /
 Nogi żadnego swãtku nie wzięly.
 A bede nãd mniemãnie ludzi niezyczliwych /
 Jesze policzon w regestrze żywych:
 Wszystkie swõg mysl prostuiãc ku celowi temu:
 Abych sie Pãnu podobal swemu.
 Wierzylem słowom iego / y tóżem wyznawał /
 Aczem iuż w troskãch prãwie vstawał.
 Mõwilem vciekãc: nãdzieã w czlowieczu
 Prõzna: Bõg tylko zisci / co rzecze.
 Jãkież ia tedy tobie / Pãnie / dac mam dzieki /
 Za te tak szodnie dãry twõy reki:
 Czãsz zbãwiennã wozme / y czesć naswietsemu
 Vczynie słusznã imieniu twemu.
 Tobie przy wszystkich zboze / o Boże łãstãwy /
 Chce w obietnicãch swoich byc prãwy.
 Drogo ty krew v siebie slug swoich sãcuiess /
 A wselkiey krzywdy srodze wetuiess.
 Jam slugã twõy / iam test syn niewolnice twõiey /
 Tyś mie obrõnil w przygodzie moiey.
 Tobie ia wdziecznã serce bede ofiãrowal /
 A twõ z wõtelkã czciã imie miãnowal.
 Tobie przy wszystkich zboze / o Boże łãstãwy /
 Chce w obietnicãch swoich bydz prãwy:
 Chce bydz praw przy powszechnym ludu twõgo zboze /
 W twõym swietym miescie / w twõym zacnym dworze.

PSALM CXVII.

Laudate Dominum omnes gentes.

Wselki

15
 Wselki narod / wselkie plemie /
 Coście w kraj obsiedli ziemie /
 Pãnã z checiã wyznawaycie /
 Jemu czesć / y chwale dãycie.
 Abowiem nas vmitowal /
 Zõymie łãstã swõg dãrowal:
 A iego prawdã sãtecznã /
 Nie moze byc iedno wiecznã.

PSALM CXVIII.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Chwalcie Pãnã prze dobroc iego niewymõwnã /
 A prze litość wietom rownã.
 Izrahel niechay powie / ze Pãnskiej dobroci
 Wszystkiekrotny wiek nie kroci.
 Dom Aronõw niechay powie / ze Pãnskiej dobroci
 Wszystkiekrotny wiek nie kroci.
 Sludzy Pãnszy niechay mõwiã / ze iego dobroci
 Wszystkiekrotny wiek nie kroci.
 Wzywalem go w przygodzie / a on w møy ciẽzkõci
 Vzyl nãdemnã litość.
 Mãicã Pãnã po sobie / iuż ia z ludzkiey strony
 Niemõge byc vskõdzony.
 Mãicã Pãnã obrõnce / vpad vyjze swemã
 Nieprzãcielski oczemã.
 Bepieczniõy Bogu dusãc / niżli czlowiekowi /
 Niż nãwiessemu Krõlowi.
 Wielki lud mie byl oblęgl: ale prosãc Bogã /
 Tãle v slã ich ani nogã.
 Zerwad mie byli prãwie / zerwad obegnãli /
 Bõg mi zdãrzył / ze przegrãli.

S

Obsiedli

Obsiedli mie / by pszczoły : zgasli / by surowy
 Zapalony krasz czerniowy.
 Nie sil sie zly czlowieczce : bo ieslim swankowal
 Wnet mie moy Pan poratowal
 On jest moja poteznosć / on weselé moje /
 Jemum winien zdrowie swoje.
 Dobrych pobożnych ludzi wszyscy sa mieślania
 Pelne wdziecznego spiewania.
 Silna jest rekã Pãnska / silã dokazuje /
 Silna / y silnie wojuje.
 Smierci / prózno mi groziš : nie mi nie strãsliwé.
 Twoje strzaly popedliwe.
 O tom ja żyw : y bede slawil po wšey ziemi
 Sprawy Pãnskie rymy swemi.
 Karal mie Pan / y wedle woléy swey frãsowal :
 Jednak mie smierci zachowal.
 Otworzcie mi dzwi Pãnskie : niech dam dzieki swému
 Dobrodzielowi wielkiemu.
 To sa ony żywego Boga wdzieczne progi /
 Tu cnotliwym wolné drogi.
 Tobie dziekã : tys przyjal wdziecznie prosby moje /
 Tobiem winien zdrowie swoje.
 Kamien od rzemieślników niedbãlych wzgardzony
 Na kat czelny jest wlozony.
 A to przywlaszczyc musiem Pãnskiemu przeyzreniu /
 Co dzis v nas w podziwieniu.
 To jest on dzien szesliwy / dzien blogoslãwiony /
 Ku pociefe nam sprawiony.
 Miei nas w obronie swojej / zdarz / oyczelãstãwy /
 Terazniysze nasze sprawy.
 Niech ay idzie wšelãkim szesćciem obdãrzony
 Król od Boga naznãczony.

Ny

Ny / co Pãnu w kościele tego wsluguiem /
 Wšego dobra wam winsluiem.
 Bóg Pan prawy : ten swiatlem swojej zyczliwości
 Roswiecił nasze ciemności.
 Dwiãzcie ciã gylm snurem v Pãnskiego stolu
 Nowotãrganego wolu.
 Tobie ja dzieki czynie / Boże moy prawdziwy /
 Ciebie chwale / pokim żywy.
 Chwalcie Pãã prze dobroć tego niewymownã /
 A prze litość wielom rownã.

PSALM CXIX. Beati immaculati in uia.

Aleph.

Szesliwi / którzy sie Pãnskim zakonem sprawuia /
 Który Pãã / y wyroków tego naślãduia.
 Niemãš gzechu / tedy Pãnskie prawa wrażono /
 Wola twoia / Pãnie / aby pilnie ich strzeżono.
 Day Boże / abych vmial strzedz twého rozkazania /
 Dobra moja / bedeli žyl wedle twého zdania.
 Naucz mie praw swoich / a ja niech tobie dziekuié /
 Wedla tych ja žyc chce / tylko niech pomoc twã czuié.

Beth.

Szym sie mlody czlowiek lepszy : gdy strzeże słów twoich :
 Tociest moy cel : nie day / Pãnie / mijãc wstaw swoich.
 W sercu chorãm twé wyroki / bych byl praw od zlości /
 Dcz mie / niesmiertelny Pãnie / twéy sprawiedliwości.
 Twoje sãdy opowiãdam zãwždy wšty swemi /
 Któré v mnie mieysce maia przed stãrby wšytkiemi.
 W tych sie cwiãze wstãwicznie / tym sie przypãtruié /
 Tych nigdy nie przepãmietam / w tych sobie lubuié.

Š ů

Gim

Gimel.

Wzycz zdrowia / żebych przy twym słowie stał statecznie /
 Otwórz mi wzrok / niech ná zakon pátrze twóy bezpiecznie.
 Nietay praw swych przychodniowi biednému ná ziemi /
 Dusã moiã wicznie testni zã sãdami twemi.
 Przestepcã twoich porzãdków v ciebie przeklety /
 Mnie vchoway hãnby : bo ia czece twóy zakon swiety.
 Ksiãżetã przeciw mnie mówiz / á ia słowa twoie
 Rozbieram : to są pociechy / to są rady moie.

Daleth.

Swsã moiã mbleie : rácz iz słowem swym ochłodzić /
 Chceç moie widzisz : day bych mógł woleý twéy dogodzić.
 Day mi swóy zakon znãc / niech sie cudów twoich dowiem /
 Tãie w troskãch : wedle słów swych opãtruy mie zdrowiem.
 Błãd odeymi / á okaż mi lãskãwie swé práwã /
 Cnotã mój cel / w który pátrze / y twoiã wstãwã.
 Przy twoich wyrokãch stoie : nie gardzi mnã / Pãnie /
 Scieškã prawdy twéy pobieże / gdy mój frãsunk stãnie.

He.

Nawiedz mie ná droge praw swych / náucz mie ich chowãc /
 A ia szẽrze chce wedla nich żywot swóy sprãwować.
 Prowadz mie scieškã swych vchwal : do tegom ia chẽciwy /
 Do tego mie wiedz : niech niedbam o zyst niecnolivy.
 Odwidẽ wzrok mój od mãrnošcẽ / niech przy tobie stoie /
 Pomni słowo swóie : oto ia ciebie sie boie.
 Vchoway mie hãnby : boš ty vznakãcã prawdzitwy /
 E: on mie chernego twéy prawdzite / iãkos sprãwiedliwy.

Vau.

Vau.

Każ mi lãskẽ / iãkos rzekl / abych to mógł swoim
 Obmowcom wywiẽsc / ze slusnie v sam słowom twoim
 Niebierz z vst mych słowa práwdy : czekam ia twych sãdów /
 A bede ná wieki wicznie twych przestzegãl rzãdów.
 Prawdzite bedãc prz / iãcielem wolno chodze / Pãnie /
 Twé słowa krolom powiãdam / á nie wstyd mie zã nie.
 Kocham sie w twym rozkazãniu / to wielce miluie /
 To ná reku nosze / ále y w sercu piãstnie.

Zain.

Pomni slub swóy : toç jest vfnosç / y ochlodã moiã /
 Slub twóy mie wrãca od smierci ostatniéy podwoiã.
 Niech sie hãrdzi smieia / ia twych praw nie odstepite /
 Ja twé wicznie sãdy pomnie / zãgd pocieche cznie.
 Tãrne wšytek / ná przestepce pátrzac vstaw twoich /
 Któie v mnie są zã piẽni / dokãd tu lat moich.
 Imie twé w nocy rozszytam / y twé przykazãnie /
 To jest práca / vstãwicznẽ to moie stãranie.

Heth.

Pãnie / to dżial / y cześć moiã / vstaw twych pilnowãc /
 Proše / rácz sie wedle słów swych nádamnã smilowãc.
 Przypãtrzysem sie swym myslom : błãd wšytki me sprãwy /
 Przetõjem sie wolãl kwãpic do twoiéy vstãwy.
 Tõšãc petã niepobõžnych twóy zakon wyznãwã /
 Dla chwalẽ twych sãdów wiernych opulnocy wstãwã.
 To przyiãciel mój / kto pilen twégo rozkazãnia.
 Pelen swiat twéy lãski : żyç mi prawdy twéy vznãnia.

Z iij

Te

Teth.

Postawies sie zemna obsedi wedle słow swych / Jowá /
 Day mi rozum / który waże wiele twoie słowa.
 Bładjilem / pokim trość nieznał / dziś lepszy karány:
 Obiaw mi swóy statut / Pánie w dobroć nieprzyebiány.
 Hárdzi ná mie falszem idz / ia twych praw pilnuie /
 Oni ciála tuca / ia twé vchwały lubuie.
 Náuczyl mi / strzedz twoich wyroków / kłopoty:
 Pożyteczniejszy zakon twych vst / niż kruszec złoty.

Iod.

Jestem czyn rak twych: day mi znać swoje rozkazanie /
 Dobry ze mnie radość májá / zes ty mé vřanie.
 Spráwiedliwe sady twoie: slusnie mie frásuies /
 Vřam / že sie / wedle słow swych / nádemna smiluiess.
 Šlitości twéy iam żyw: zakon twóy moie kochanie /
 Pomści krzywdy méy / niech ia twé czynie rozkazanie.
 Kto twoich wyroków strzeže / zemna niech sie znařa.
 Mysl poslušna twych praw niechay w stydu nie odnařa.

Caph.

Serce czekając vřawa / nádzieia nie stánie /
 Rocy pátrzac vřály ná twóy rávuně / Pánie.
 Wiedne / iáko stórá w dymie / wřdam strzege praw twoich /
 Rychlóz nád nieprzytácielem krzywd vetuies moich:
 Doly podemna kopáją / přećiw právu tvemu.
 Sezera právdá twé wyroki: wyrvi mie z rak zlemu.
 Nářczy mie / gdje može / á ia strzege twéy vřávy /
 Wedla którey day bych vmiál wiesć vsyřli své správy.

Lamed

Lameb.

Słowá twoie / právdá twoia ná wieki zořtanie.
 Tys niebo / y ziemie stworzył: á též y dziś / Pánie /
 Twym porádkiem vsyřtko idzie / vsyřtko slucha ciebie:
 Krom praw twoich / ia niemam gdje vćiec sie w potrebie.
 Tych ia nigdy nie zápomnie: to jest zdrowie moie:
 Wiedz o mnie sludze swoym / który waże právdá twoie.
 Šli mie trápiz / že rozważam twé słová štátécne /
 Vřyřtkich rzeczy koniec widze: twé vřávy wieczné.

Mem.

Pánie / iáko mnie wdzieczné są vřávy twoie:
 Te mie nád nieprzytácioły medřym czyniz moie.
 Tych sluchájac / dowcipniěřym niż moi mistrzowie /
 Vřlepiěř rzeczy vřazam / niż biegli štárcowie.
 Ná té pátrzac / myiam šćieřki dáleko zlosliwych /
 A trzymám sie / iákos kařal / twych praw švietobliwych.
 Šlódře niż miód w vřćiech moich twé Pánřtie vřávy /
 Šich přeřtrogi z niepobořnym niemam žádněy správy.

Nun.

Słowo twoie jest pochodnia przed nogami mémi /
 Rzetlem (co zřyřze) rzádzie sie vřávámni tvěmi.
 Posil mie vřtápióněgo / wedle swěgo słová:
 Bierz ofřare vřř mych / á mnie praw swych náucz / Jowá.
 Po šmterćiach šřapam / á přeřřie twóy zakon wřřnávám /
 Šli mie łoviz / ia přeřřie twych vřřav nie zořřávám.
 To móy džial / to rořřoš moia: ku temu celowi
 Šmierzác beda / póli wieku zřřava cřlo wiekowi.

Samech

Samech.

Jako zakon twóy miluie / tak sie bzydze zlemi :
 Tys nádziecia / rys jest moia obrona ná ziemi.
 Precz odemnie zli : ia pánskich vstaw niech pilnuie /
 Posil mie : niech sie zá rzeczy ploné nie vymuie.
 Opátrz mie zdrowiem / bych dlugo twoie chował práwã /
 Stárles wšytki své zmienniki : bo sprosta ich spráwã.
 Zniszyles przewrotné / skąd znam spráwiedliwosc twoie /
 Twoim stráchem ciãlo tarnie / sãdów twych sie boie.

Ain.

Na mnie / czlowieczce cnotliwym / nie day złym przewodzie /
 Cieš mielãstka swã / y rácz mie z ich rak oswobodzie.
 Słów twych pátrzac / y ráunku / oczu mi nie stãnie /
 Smiluy sie / á day mi poznãc své wyroki / Pãnie.
 Day mi poznãc své wyroki / Bože niestworzony /
 A bierz sie zá kzywde swoje : twóy zakon zgwalcony.
 Który v mnie drozšy perel / y šwietného zlotã /
 Ten mnie mil sam / á zãš wšelka bzydka jest sromotã.

Re.

Siwoné sã twé táiemnice / ktorých mysl pilnuie /
 Slowo twé šwiãtkem mãdrošci proste opátruie :
 Tego prágnãc / vstã žieiz : wezšzy milosiernym
 Okiem ná mie tak / iãkos zroykl czynie swoim wiernym.
 Rzãdž mie słowem swym / niech nie ma zlošc nádemnã wladze /
 Zbarw mie tróšl / á twé vchwalý beda v mnie w wadze.
 Roswicie mie swã iãšnã twarzã / náucz mie praw swoich /
 Których wzgãrdã dzieł z oczu plãcz wyciřta moich.

Zade

Zade.

Spãnie / wšytki postepki twoie spráwiedliwe /
 Zakon twóy nienãgãntony / šwiãdectwã prawdziwé.
 Gniéw mie pali / že zly czlowiek / slowy gãrdzi twémi /
 Słowã twé w ogniu plãwioné : ia sie čieše iémi.
 Tych ia nie zápomnie / iãkomkolwiek jest wzgãrdzony /
 Wieczna twoia spráwiedliwosc / zakon niewzruszony.
 W troštãch nawietšych záwždy twé vchwalý milowãl /
 Cwicž mie ná swã mysl / iãkobys zdrowiem mie dárowãl.

Coph.

Slyš Pãnie (kãobie wolam) nárzekãnie moie /
 Vlyš / á ráuty : niech šwiete chowã práwã twoie.
 Vpředzam šwitanie / do twych wyroków wzdychãizc /
 Vpředzam strãž / w twym zakonie šwietym rozmyšlãizc.
 Vlyš glos móy / á potwiéřdž mie / wedle swego słowa /
 Zli nádemnã tuž / ále praw twych dãleko / Jowã.
 A tys jest bliřti swym wiernym : wšytki sã štãteczné
 Wyroki twoie / y musž trwãc ná czãšy wieczné.

Res.

Zbarw mie z vciřtu / gdyž ia pomnie práwã twoie.
 Zion méy sprawy / á wyzwól mie / pomniãc slowo swoje.
 Zlych vpadeł czeka : bo twych niechcã praw pilnowãc /
 Tys Pan jest wielkiéy lirošci / ty mie rácz zachowãc.
 Šewšãd vciřt mam / á předsie przy twéy prawdzie stoie /
 Boleie pátrzac / že depcã žli náuke twoie.
 Zakon twóy miluie / ty tež vmiluy mie / Jowã /
 Prawdziwé sã twé powieřci / niepřetrwãné slowã:

Za

Sin

Sin

W Dziñ mi trapiã / ó ja twych wyroków pilnie /
 Które drożę / niżli korzyść nawierciã / śaćnie.
 Galsz mi mierzi / twé vstávy v lubilem sobie /
 Siedm kroć ná dzien pye twã prawde / dáte chwałe tobie.
 pokóy wielki milosnikom praw twych / á zgoršenie
 Zadné: pátrze ná twóy ráunek / y ná twé rzeczenie.
 Praw twych strzege / sądy pomnie / słowa chowam: bo mé
 Wšytki správy / wšytki myslí tobie są wiadomé.

Tau

N Jechay waźna będzie moia modlitwa v ciebie /
 Rzadź mi wedle swych obietnic / y ráuty w potrzebie.
 Chwalon z vst mych będziesz / gdy mi zráwiš práwã swoje /
 Chwalon będziesz: spráwiedliwe są wyroki twoie.
 Bron mie reka swã: v mnie twé waźne rozkazanie /
 Prãgne twéy pomocy / zakon twóy moie kochanie.
 Dyrw mie słowem swym ku swéy czci: iam / iáko owcã / zginãl /
 Szukay mie / bo mnie twóy zakon z serca nie wyplynãl.

PSALM CXX.

Ad Dominum cum tribularer clamavi.

Kãždym vciřtu swoim volãlem do Pãnã /
 A moia prosbã zãwždy bylá wysluchãnã.
 A dzis cie tymje sercem proše Pãnã swého /
 Obion mie od potwãrzy iezykã zdraďného.
 Co swym kłamstwem pozyszczesz / iezyku wšeteczny
 Jedno ludzkã nienawišć / á gniéw boży wieczny?
 Twoie słowa są strzaly iadem nápoioné
 Smiertelnym / twoie słowa wegłé rozpaloné.

Miedzy

Miedzy zbóycy (niestetyš) iest mieszkãnie more /
 Miedzy ludem nieludzkiem trawie látã swoje: 30
 Mnie mil pokóy / á oni w zwãdžie sie kochãtã /
 A gdy zgođe wspomione mieczówo pomykãtã.

PSALM CXXI.

Leuavi oculos meos in montes.

Człowiek ja nieszczęśliwy człowiek strapiony /
 Oczy smutné podnoše ná wšytki strony:
 Vpátruiãc / ktoli sie mnie vžãluie /
 Ktoli mie w zléy przygodzie moiey rátuie.
 Dušo moia / przedšie ty tuš dobreš sobie /
 Bóg w nieszczęściu twym będzie pomócen tobie.
 Bóg ten / któy wysoké niebo zbudowãl /
 A ziemski wšytkorodny krag vgruntowãl.
 To twóy stróž: ten cie z oczu nigdy nie spusći /
 Ani nodze swãnkowãc twoiey dopusći.
 Stróžã twého žaden sen nigdy nie zymie /
 Nie spi stróž Izráhelski / ani sie zdžymie.
 Pan vstãwicznie będzie przy boku twóim /
 A ten cie zewšãd cieniem okryje swóim:
 Ze cie ani w dzien slonce gorãce przéymie /
 Ani žimno miesiãcã nocného zéymie.
 Cokolwiek pocznieš / bãdž to dom cie zabãwi.
 Bãdž cie z niego potrzebã dãlšã wypráwi:
 Wšedy nãd sobã doznãš pãnškiey opieki /
 A dzis / y potym zãwždy ná wšytki wieki.

PSALM CXXII.

Latus sum in his quæ dicta sunt mihi.

Na ij

Kad

KAd to slyszę / że dom pãnski nãwiedzié mam /
 I wstãpem / o Jeruzalem / twé piekne bramy.
 Jeruzalem / wzór miast zacnych / ozdoba swiãtã.
 Sgoda mieszczan swych spoiona nã wieczne lata.
Tãm tu słu¿bie Pãnskiéy / iãko zakon stãzuité /
 Narod sydowski ze wszytkich krãin wsképuie.
 Tãm piãwo / tãm iest zãsãdson pãlac szdowy /
 Tãm stolicã / y on zacny thron Dawidowy.
 Niech¿e w tobie / piekne miãsto / pokóy przybywa /
 Którego niech twóy przyziãciel ztobã wzywa.
 Pokóy w twãrdych bãstãch twoich niechay sie mno¿y /
 A obfitosé swé w pãlacách gniazdo zãlo¿y.
 Przebiãciã ze wszech namilsiã / prze krewne moie /
 Wiecznie sie ia stãrac musze o dobre twoie.
 Prze dom Pãnski s wiãtobliwy / nã twé po¿ytki
 Gotowem zdrowie swé wã¿yć / y siły wszytki.

PSALM CXXIII.

Ad te leuau i oculos meos.

Bo¿e / który mieszkasz nãd wszytkiemi niebý /
 Pró¿en y trosk ludzkich / y wszelkiéy potrzeby:
 Do ciebie ia wznosze smetne oczy swoje /
 O Pãnie / nãd¿iecio / y zbãwienie moie.
 Jãko w niedostãtku nã pãnszã poglãda
 Głodny slugã reka / y lãsti po¿ãda.
 Jãko niewolnicã / której głód dozwuile /
 Coraz pãniéy swoiéy reki wpatruie:
Tãk¿ec oczy nãszé obciã¿one lãzãmi
 Nã pãnã patrãziã : owa sie nãd nãmi
 Smiłowãc / iãko Pan miłosierney / raczy
 A wystãpów nãszych lãstãwie przebaczy.

Vzal

Vzal sie nas / vzal niesmiertelny Bo¿e /
 Abowiem iuz ledwie ciérpiec wiecéy mo¿e
 Nãszé cslowieczensstwo posmiéchów / y wã¿ãrdy:
 Tãk nas ten lud trapi / swoim szeséciem hãrdy.

PSALM CXXIII.

Nisi quia Dominus erat in nobis.

Bã byl Pan nie tãk lãstãw nã nãszé zdrowie:
 Niechay cne Izrahelstie potomstwo powie:
 By byla nie tã tu nam ¿yczliwosé Pãnszã /
 Gdy nã nas wszytkã siã przystã pogãnszã:
 Juzby nas (tãk sie byli wósciekle wpatli)
 Juzby nas piãwie byli ¿ywo po¿ãrli:
 Juzby nas pomó¿i strãfna / iuzby nas byla
 Nãwãlnosé nieslychãnych wód zãtopilã.
 Pãnu Bogu niechay cześć bed¿ie nã wieli /
 Ze nas raczył z ich stogitý wyrwãc pãsczeki.
 Wywiklãlissny sie z ich sieci zdiãdliwych /
 Jãko wiec lichy ptãsek z reku myslitých.
 Niechay¿e nam nã potym strãch niepãnuie /
 Pontewãst tãk wielmo¿ny Pan o nas czuie:
 Pan / który swoiã reka niebo zbudowãl /
 A ziemstã wszytkorodny krag vgruntowãl.

PSALM CXXV.

Qui confidunt in Domino sicut mons Sion.

Kokolwiek vfa Pãnu swému /
 Niepowufony stoi: Sionstiemu
 Wierchowã rowien / którego niemoga
 Swãltowné wiãtry po¿yc zãdnã trwoga:

A a iij

I

Jako wkrąg práwie góry otoczyły
 Jerozolime: tãk Pan lud swój miły
 Wãlem swój łãstki zerwał ofypuie/
 A wãdãg trwogę ich nie odstępuie:
 Ani dopuści/ żeby lud przykety
 Wiecznie wciślãc miał tego zbó: swietę:
 Aby snadz enotã nieszczęciem strapiona
 Nie była iãko ná konie, wõsõna.
 Dobrym day dobrze / sprãwiedliwy Pãnie:
 A kto ná drodze niepobożnych stãnie/
 Niech wiedzion będzie zã niepobożnemi/
 A ty mię pokóy / Izrahelska ziemi.

PSALM CXXVI.

In conuertendo Dominus captiuitatem Sion.

GDyż okrutnéy Bãbilony
 Pãnski lud był wyzwolony/
 Czlowiekowi tãk sie zdãlo/
 Jakoby mu snic sie miãlo.
 Tãm dopiéro narzekãnie /
 Tãm plãcz wstãł / y wzdychãnie.
 A rãdoscí następiły
 Na to mieysce / y smięch miły.
 Tãm pogãnin zãzdrosćiwý
 Znãk (powiãda) niewãtpliwy
 Okãzãł Bóg swiãtu wõsemu /
 Ze iest łãstkwu ludu temu.
 Łãstkwu iest Pan ludu swoemu/
 Okãzãł to swiãtu wõsemu/
 Z oków ciężkich nas wybãwił/
 A ná swobodzie postãwił:

Xci

Xci. pãnie co zostãli /
 Day / aby tãm nie miešlãli:
 Ale sli tãk spiešnym biegiem /
 Jako strumien pełnym bzegiem.
 Kto siał w plãczu / żnie w rãdoscí:
 Nãszã sięw była w gõssoscí:
 Oto zdãrzył Pan / że y my
 Z weselem stopy nošimy.

PSALM CXXVII.

Nisi Dominus ædificauerit domum.

Jesli domu sam Pan nie zbuduje /
 Prózno czlowiek o nim sie frãsuie /
 Jesli miãstã sam Pan strzedz nie będzie:
 Prózno czwie strãż po blãnkãch wõszdzie.
 Prózno z domu przededniem wychodzisz /
 Prózno mrokem ostãtnim przychodzisz:
 Nie zãrobisz ani przywienia /
 Nie będzie z niebã wõspomożenia.
 Ale / komu pan iest miłosćiwý /
 Dãte mu sen oczom pozãdliwy:
 Dãte dziãtek wdzieczné w domu roie:
 Toć iest / Pãnie / pozegnãnie twoie.
 Nie tãk grożné / nie tãk szã strãšliwe
 W reku mešcich strzãły popedliwé /
 Jako kiedy przy oycowškiey głowie
 Zãstãwiã sie enotliwi synowie.
 Szczęśliwy to między szczęśliwemi /
 Kto swój sãrdãk strzãlãmi tãkciemi
 Obwãrowãł: gdy przed sãdem stãnie/
 A piãrwã mu / y sercã dostãnie.

Psalms

PSALM CXXVIII.

Beati omnes qui timent Dominum.

Szczęśliwy człowiek prawdziwie/
Kto w bojaźni Pańskiej żywie:
Gotów pełnić / co on swęmi
Wyrzekł wsty naswiersemi.

Temu iego wierna praca
Nigdy sie w žal nie obraca:
Ale czego ziemi zwierzy/
Wszystko mu z lichwą odmierzy.

Jako / wjãc sie potyce/
Płodny krzak winney mãcice/
Obstanie w słodkie gronã:
Tãk bogoboynego żonã.

Ociec siedzie za swym stolem/
A dziateczki stoia kolem:
By w buynym sãdzie zieloné
Oliwki nowo sãdzone.

To ma odnieść niewatpliwie/
Kto kolwiek pobożnie żywie:
Tego siedzac na Sionie/
Będzie miał Pan w swęy obronie.

W rzeczypospolitey zgoda/
Rcãzã wyjrzy swoboda:
Wyjrzy synów swoich plemie/
R spokoynã zewszãd ziemie.

PSALM CXXIX.

Sape expugnauerunt me a iuentute mea.

Noga rzecz pańscy wybrani/
Z mlodości nas trapili/
Trapili srodzy pogani /
Przed sie nas nie pozyl.
Grzbiety nam srodze orali
Nieznośnemi plagami:
I głodem nas mordowali /
I ciężkimi pracami.
Pan wieczney sprawiedliwości
O swóy lud sie zastrawil:
Potluk petã w swęy frogosci/
A nas niewoley zbawil.
Boday zginãł / kogo sławã
Boli Miãstã pańskiego:
Boday vsechl / iãko trawã
W wierzchu muru twãrdęgo.
Trawã / ktõra nie czekãłã
Rãzu kosy siekãcęy:
Ale przed czãsem zniszczãłã
Ogniem gwiazdy gorãcęy.
Tã reki nie nãpełniãłã
Zencowi ochornemu:
Ani lonã obciãżylã
Nosarzowi pilnemu.
Ani / ktõzy przemijãli
Czãsu zbierãnia zboża:
Robotnikom winnowãli/
Lãstã nãd wãmi Bożã.

PSALM CXXX.

De profundis clamaui ad te Domine.

W Trostkách glibokich pomurzony /
 Do ciebie Boże niezmierzony /
 Wolam : rácz smutné prosby moje
 Pzytác w lástkawé vsy swoie.
 Jesli téy z námi surowosci
 Bedziesz chciał vžyc / iáko zlosci
 Tláse sz godné / kto praw / Pánie /
 Pzed stogim sadem twym zostanie ?
 Alles ty Pan iest dobrotliwy /
 Pan z przyrodzenia lutościwy :
 Co pzećiw tobie v wsech ludzi
 Uczciwość wielkã w sercu budzi.
 Ciešy mie / Pánie / dobroć twojá /
 Ciešã mie slowá : dušã mojá
 Vpátrza twého smilowánia /
 Bãrziéy niž nocna stráž switánia.
 Bãrziéy niž nocna stráž switánia
 Pràgnie duch twého smilowánia.
 O Izrahelu / niech sie dzieie
 Co chce / ty w Pánu klác nádziecie.
 V tego litość niepzebrána /
 V tego pomoc nie czekána :
 Ten miłosierdziu swému gwoli
 Ze wsech cie grzechów twych wyzwoli.

PSALM CXXXI.

Domine non est exaltatum cor meum.

W Jeczny Boże / nie naydziesz pychy w sercu moim /
 Anim ia zwoyl przenošic chudšych okiem swoim :
 Ani sie ia ná wielkie nážbyt kláse rzeczy /
 Ani sie ia nád rozum wysadzam czlowieczy.

Niechay

Niechay wiecznie nie vznam / Pánie / lásti twoiéy /
 Jestm ia nie ponižyl nižey duše swoiéy /
 Uzieszcze mój stan niesie : równie wiec tak licha
 Dziećiná zostáwiona do mátki swéy wdzycha.
 To iest kstale mysli moich : áni ia mam sobie
 Pewniejšego ráuntu / iedno vsác tobie.
 V Pánã ma poćiechy sukác / y obrony /
 Kto niechce bydž w nádziei swoiéy omylony.

PSALM CXXXII.

Memento Domine David.

W Omni / Pánie / Dawidã / y iego trudnošci /
 Które ciérpial w nádzicie twoiéy žyczlywošci.
 Który tobie w té slowá pzyštagl swému Bogu :
 Niechce áni náwiedzic piérwey swego progú /
 Ani ná swym ložy lédž / áni oczu zmružyc /
 Ani požadnych dárow situ stodkiego vžyc :
 Až plác nayde / Bože mój / twému košciolowi /
 R wymierze swietému miesyce oltarzowi.
 Ale oto w Ephraćie Pan ie znáki swemi
 Jáwnie okazał / miedzy pádoly lesnémi.
 Póđzmysz tedy pod iego namiot v lubiony /
 R cáluymy podnožek iego pošwiecony.
 A ty / o Pánie / rácz wnidž do swého pokojá /
 W szesna godziné rácz wnidž ty / y Arkã twojá.
 Niechay káplani twoi swieca pobožnošciã /
 A sercã bogoboynych nápełni rádošciã.
 Jesli Dawid slugã twóy lástke miał v ciebie /
 Niechciéyze y potomstwa odmiátac od siebie.
 Pzyštagles Dawidowi wiernym slowem swoim /
 Potomek twóy vsiedžie w máiestacie twoim :

Bb ij

Abedali

A bedali twé děti praw moich sluchály/
 A wiáry stáročytneý mocnie przestřégály:
 A oni / y děti ich / y rychze dziedzice
 Ná wieki nie wypádną z oycowstieý stolice.
 Sion sie mnie podoba: to moje miešťání.
 To jest mój odpoczynek / y wieczné Kochání.
 Tu ia obfitość zrodze wšelákéý żywnośći/
 A nákarmie ubogie práwie do sytości.
 Káplani moi świećic będą pobožnoścíą/
 A serce bogoboynych nápełnie rádoścíą.
 Tu Dawidowé plemie rošťzewie: tu swému
 Slawe nie vgašona wznieće iedynemu.
 Jego wšytki ogárnie wštyd nieprzyiaciele/
 A onému koroná zákwiťnie ná czele..

PSALM CXXXIII.

Ecce quam bonum & quam iucundum.

S Akó rzecz piękna / iáko rzecz przyjemna
 Pátrzáć / gđzie miłość pánuie wzajemna:
 Abiácia sfoini w szérey wprzeýmości
 Strzeżę iedności.
 Nie ták jest wdzieczny oléý bálsamowy
 Swiežo wylany ná wlos Aronowy:
 Skąd wonny plynie. až nákray bogaty
 O státnieý páty.
 Nie ták rošťosné krole sa perlówé
 Niebiešťkéý rošsy / ktoré Hermonowé
 Pástrwišťá zdobíą / kiedy wstáie z mořá.
 Ognista zozá..

Bo kiedy

Bo kiedy zgodá swieta przemiešťá wa/
 Tam Pan niebiešťki wšytko dobre dáwa/
 Wzbudzáiąc zámřdy ná miejsce oycowé
 Potomstwo nowé.

PSALM CXXXIII.

Ecce nunc benedicite Domino.

T Teraz o wierni pánscy słuźebnicy/
 Któzy trzymacie straż w iego bóźniocy:
 Teraz / iáko to noc milczy / wiecznému
 Chwale oddaycie winną Bogu swému.
 Rece ku iego miešťaniu ściągaycie/
 A winną chwale temu oddawaycie.
 A Pan wam tákże będzie blogošťáwił/
 Ten który niebo / y ziemié postáwił.

PSALM CXXXV.

Laudate nomen Domini.

S ludy pánsy / ze wšech náswieťsemu
 Cześć imieniowi wczyncie Pánskiemu.
 Wy / którym domu iego straż podána/
 Chwalcie godného wšelákéý chwały Pána.
 Ten Izrahelá obráł przed inšemi/
 A wczynił go wloścíą swoą ná ziemi.
 To Pán jest wielki / Pan niezwyćiežony/
 Náđ inšé wšytki Bogi przeložony.
 W iego jest wládyziemia / y wysokie
 Niebo / y mořskie przepásci gębokie.
 Ten z lochów ziemskich oblóki wyciąga/
 A po powietrzu sýrokim roścíąga.

Bb iij

Defczem

B defezem ognist[em] m[ie]s[ia] l[ys]t[aw]ice/
 Wiatr[ow]o dobywa z sw[oy] s[te]p[te]y s[ka]rbnice.
 Zbil pl[od] w Egypcie pi[er]wszy / od czlowiek[us]
 Poczw[ys]y / a[ż] do bydlec[eg]o wiek[us].
 Na kr[ol]a n[aw]i[od]l cud[us] nies[ty]ch[an]e/
 Trapi[ac] sam[eg]o / y iego p[od]d[an]e.
 Sil[us] n[ar]od[ow] / sil[us] miast wyw[od]cil
 Slawnych / a mo[ż]ne kr[ole] mieczem s[tr]o[ci]l.
 Schon[us] / kr[ai]n Amoneyskich p[an]a/
 X Og[us] kr[ol]a rodn[eg]o B[az]an[us].
 X Chan[us] w s[us]y[te] / a ich ziemie
 Podzielił mi[ed]zy Izrahelstkie plemie.
 Wieczn[us] iest imie twoie mo[ż]ny P[an]ie/
 A slawa twoja nigdy nie wst[an]ie.
 Ty ludem swoim r[us]adzisz: ty k[az]demu
 L[as]te okaz[us] znacz[us] s[lu]dze sw[emu].
 Bogi pog[an]stkie ze sreb[ra] ze zlot[us]
 Nic nie s[us] / iedno ludzkich r[us] robot[us].
 Wst[us] ich niem[us] / oczy nie p[at]rz[us] /
 Ws[us] nie s[us] / nozd[us] tchu nie m[us].
 Boday t[us] y ci / kt[or]zy ie robil[us]
 A owsem / co w nich w[us]nos[us] polo[us]yli.
 Ty domie / P[an]a chwal / Izrahelowy/
 Domie Lewego / domie Aronowy.
 Ws[us]cy go chwalcie / ws[us]cy p[os]policie/
 Co P[an]u sercem wprze[us]nym s[lu]zycie.
 Niech wieczn[us] bedzie Pan pochwalon / kt[or]y
 Wlubil sobie wierzch Sionstkiey gory.

PSALM CXXXVI.

Confitemini Domino quoniam bonus.

Chwalcie

Chwalcie P[an]a z dobroci iego nie przebr[an]ey/
 Chwalcie z lito[sc]i wielom zadnym nie p[od]d[an]ey. 26
 Chwalcie Boga / kt[or]y iest Bog nad in[us]e Bogi/
 Bo iego miłosierdzia nie z[ag]ina drogi.
 Chwalcie P[an]a / kt[or]y iest Pan nad in[us]e p[an]y/
 Bo on w sw[oy]m miłosierdziu nigdy nie przebr[an]y.
 Kt[or]y sam cud[us] czyni p[re]c[us]iw ludzkiey wierze/
 Bo żaden wiel lito[sc]i iego nie p[re]zbierze.
 Kt[or]y miłosierstwem wielkim piekne niebo spr[us]awil/
 Bo sw[emu] miłosierdziu k[re]su nie post[us]awil
 Kt[or]y wynurzył ziemie z mostkich g[le]bokosci/
 Bo konca nigdy p[an]stkiey niebedzie lito[sc]i.
 Kt[or]y z[us]e[gl] na niebie swiatla niezg[us]one/
 Bo p[an]stkie dobrodziejstwo nie iest ok[us]one.
 Slonce aby białemu dniowi p[an]owalo/
 Bo iego miłosierdzie wieczn[us] bedzie trwało.
 Miesiac / y zlot[us] gwiazdy / aby noc r[us]adzil/
 Bo l[us]ki iego żadne nie zwycie[us]a sily.
 Kt[or]y Egyp[us] pokarat na pi[er]worodzonych/
 Bo iego miłosierdzie iest lat nieskonczonych.
 Kt[or]y lud sw[ob]y z ich wyrwal okrutney p[us]eczki/
 Bo iego nie przebr[ana] l[us]ka trwa na wieki.
 Wyrwal niezwyctezona mo[ż]na r[us] swoia/
 Bo p[an]stkie dobrodziejstwa na czas wieczny stoia.
 Kt[or]y w p[ol] prawie mo[że] rozdzielił czerwone/
 Bo iego miłosierdzie iest niedokonczone.
 X przeprowadzil przez nie lud sw[ob]y such[us] noga/
 Bo wieczney l[us]ki p[an]stkiey l[us]ta nieprzemoga.
 X Faraona zalal z woyskiem niesliczonym/
 Bo lito[sc] iego zrowna z wiekiem nieskonczonym.
 Kt[or]y lud sw[ob]y wielkimi przewiodl pustyniami/
 Bo iego miłosierdzie wieczn[us] bedzie znami.

Kt[or]y

Który Tyranny pobit / y króle waleczne /
 Bo iego dobrodziejstwa są / y beda wieczne.
 Królã Amouejstkiego meznego Seonã /
 Bo iego wieczna łaska nie jest zamierzona.
 A Królã bogatego Bazãnstkiego Ogã /
 Bo koncã miłosierdzia nie naydzie v Bogã.
 A dal nowym przychodniom ich bogatã krãie /
 Bo iego dobrodziejstwo nigdy nie vstãie.
 Dal ie Izrahelowi / studze ie dal swemu /
 Bo iego litość równa wieku jest wiecznemu.
 Nie raczył nas przepomnieć w naszę doległość /
 Bo koncã iego świetey nie będzie litości.
 Odiãł nas rekom frogim / y mocy pogãnstkiy /
 Bo niemãś miary / niemãś koncã łasce Pãnstkiy.
 Który ciãlu wselkiemu iego żywność dáie /
 Bo iego szodroblivość nigdy nie vstãie.
 Chwalcie Pãnã / Który krag niebieski sprãwue /
 Bo iego dobrodziejstwo wieku nie vcznie.
 Chwalcie Pãnã / Który jest Pan nãd inše pãny /
 Bo on w swym miłosierdziu nigdy nie przebrãny.

PSALM CXXXVII.

Super flumina Babilonis.

Siedzãc po niskich brzegãch Bãbilonstkiy wody /
 A nã piekne Sionstie wspominaãc grody:
 Co nam inšego czynić / iedno plãkãc smutnie /
 Powiešãwšy po wierzbãch niepotrzebne lutnie.
 Lecz pogãnin niebãczny / w tãy naszey žalobie /
 Przedšie Piosnke Sionstã kãze spiewãc sobie.
 Prze Bóg / iãko to ma bydź / aby piešni pãnstkich
 Glos kiedy miał bydź slyšãn w krãinãch pogãnstkich?

Ješlibych

Ješlibych cie zapomniãł / o krãino swieta /
 Niech moãã swey nãuki rekã zapamiãta :
 Niechay mi iežył všchnie / kiedy cie przepomnie /
 Kiedy cie nã poczãtku wesela nie wspomnie.
 Pomni / wšechmocny pãnie / co nam wyrzãdzãli
 Edomezcy : iãko w nãš ciężki dzien woããli /
 Zagubcie ten zly narod / ogniem miãsto spãlcie /
 A ich mury do gruntu sãmego rozwalcie.
 Ale y ty Bãbylon / strzeż dobrze swey glowy /
 Bo iuž wišã vpadet nãd toba gotowy :
 Szczęśliwy / Któryc zã nas odmierzã twã winy /
 A o stãle roztrãci twã niešczęsne syny.

PSALM CXXXVIII.

Confitebor tibi Domine.

Ciebie ia chwalić bede : ciebie przed moźnemi
 Wyznam Tyranny ziemstkiemi.
 W tym košciãle chwalebne imie twã wspomione /
 A to wiec prze dobroć one :
 A prze wrodzonã / bože wieczny / prawda twoia :
 Bo ty obietnice swoje
 Stukciem zãwždy przesiežeš : tys mnie / studze swemu
 Niešczęciem vtrãpionemu /
 Łãskãwã vcho podãł / y przywrócił siły /
 Ktorã prãwie zgašly byly.
 Ciebie / iãko byrokie ziemstie są grãnice /
 Twoie slyšãc obietnice /
 Wšyšcy królowie beda swoim bogiem zwãli /
 A sprãwy twã wychwalãli /
 Slawã twoã vicci : bo ty / nãd wšytkiemi
 Koly siedzãc niebieskiemi /

C c

Na miłkość

Nã mistość przedsię patrząys: y to co wysoko /
 Z daleką zna twoie oko.
 Niechay ná mie przygodã / iãka chce / przypãdnie:
 Tymnie porãtujesz snadnie.
 Ty gniew nieprzyjaciól mych piescã swã okróciš /
 A mnie wolnã mysl przywróciš.
 Ty do skutku masz przywieść przedsięwzięcie moje:
 Pãnie / miłosierdzie twoie
 Wielki przetrwa: niechay sie wniwecz nie obraca.
 Twoiey swietey reki praca.

PSALM CXXXIX.

Domine probasti me, & cognouisti me.

Tobie rządząca niebieski / tobie mój boże /
 Rzecz namnieysza skryta być wemnie nie może:
 Ty mnie znaš lubo siedze / znaš lubo stoie /
 Z daleką rozumieš wszystkie mysl moje.
 Chód mój / odpoczynek mój / tobie wiadomy /
 Wszystkich moich postępków iestes świadomy:
 Jeszcze ja nie wypuścił słowa z ust swoich /
 A to / pãnie / już dawno bżmi w vsu twoich.
 Tys mie z tylu / y z przodku / sam uformował /
 Tys okolo mnie reki swęy nie żałował:
 Coś tak misternie sprãwił / wieczny mój boże /
 Ze tego żaden rozum poić nie może.
 Gdzie mam ućiec przed duchem twym przeraźliwym?
 Gdzie sie skryć przed obliczem twoim strãśliwym?
 Jesli do niebã wstãpie / nayde cie w niebie:
 Jesli do pieklã / piekło nie iest bez ciebie:

Jesli

Jesli strzydlã obloke różanãã zozje /
 A lotem zã ostatnie udam sie moze: 28
 Z tam mie ty wymãcas / y tam mie snadnie /
 Twoiã nie uchroniona reka dopãdnie.
 Jesliby też tak czlowiek pomyslił sobie /
 Zeby w nocnych ciemnoścãch miał ulec tobie.
 Myli sie ná swych myslãch: noc naciemnieysza
 U ciebie nãd poludnie swiãtlo iãsnieysza.
 Cma tobie nic nie zãcni: noc / y ciemnoścã
 Wszystki sã przeszroczyste twey opãtrzenoścã.
 Ty myslu wieš / ty moie znaš tajemnice /
 Tys mie w żywocie twozyl moiey rodzice.
 Ten zwiazek tak misterny ciãlã nãšego
 Cud iest niewyslowiony rozumu twęgo.
 Dziwne sã czyny twoie / o mocny Boże /
 Tego nigdy przec dušã moiã nie moze.
 Żadna tobie kosteczka tãyna niebyla /
 Gdy mie ieszcze w żywocie matka nosila:
 Gdzie ja rosl osobliwym kunstem wiãzany /
 Okiem ieszcze slonecznym nie oglãdany.
 Tys pierwsza byle ciãlã / poczãtki maie /
 A linie czlowieka nie do skonãle
 Widzial: tys miał w swych księgãch / co dnia ktorego
 Przycroc mie / anis tam chybil zãdnego:
 O pãnie / iãko wielce sã zãmienite
 Rady twoie: iãko sã wielce obfitę:
 Rychley piasek we wszystkich mozãch zrachnie:
 A myslac o nich / mnięy wiem / im wiecęy czwie.
 Pãnie / by to wola twã zlosliwe strãcic:
 Ja z meżobóycã zãdnym niechce sie brãcic /
 Z zãdnym z tych / co ciebie zle wspominaš /
 A twoiey w sechmocnoścã nie uwãzãsz.

C c ij

Izãž

Iżã ia nieprzyiaciõl twych nienawidze:
 Iżã sie przeciwnikiem twoim nie bzydzje:
 Bzydze / pze Bóg: y póki bede ná ziemi/
 Wiekuiſzã nieprzyiaciã powiõde zniemi.
 Smãcay ſercã / wytrãſni wſytki me rády /
 Wſytki myſli / o Pãnie: ieſli przyſãdy
 Tãdyżieſ co we mnie ſpõlney z niepobożnemi/
 Tiejchay iednáko bede oſãdzon z niemi.

PSALM CXL.

Eripe me Domine ab homine malo.

Bron mie mój Pãnie / od ludzi złoſliwych /
 Bron od potwarców ſproſnych niewſtydliwych:
 Ktõzy w ſwoym ſercu zdrãde tylko knuiã /
 A ná mie woſtã wſtãwnie ſykuiã.
 Oſtroſciã zebów podobni wõzowi /
 Jãdem byſtremu równi pãdãcowi.
 Uchoway mie rãk / Pãnie / niepobożnych /
 Bron mie od moich nieprzyiaciõl możnych.
 Ktõzy wpetãc myſlã moie nogi /
 Sidlãmi ſciãſtli nátknãwoſy / y drogi.
 Pãnie / tyſ mój Bóg: ty modlitwy moie
 Kãcz przyiãc w wſy miłoſierne ſwoie.
 Tyſ mój obroncã: Ciebiem ia łãſkãwym
 Znal przeciw ſobie zãwõdy w boiu krwãwym.
 Nie ciãſ zlych ludzi / Boże mój prawõdzivy /
 W ich przedſiewziãciu: aby nieżycyliwy
 Człowiek / pływãc w ſzczãciu / niewinnemu
 Tym ciãżſy niebył / y ſrożſy dobrému.

Ich rãde

Ich rãde chytrã y ſkõdliwã mowã /
 Obroc ná ichże niepobożnã glowã:
 Tiejch żywy ogien z niebã ſpãdnie ná nie /
 A ty ich dorãſ / że żaden nie wſtãnie.
 Nie dlugie ſzczãcie klãmliwych ná ſwiecie /
 A zly w ſwoiejze złoſci ſie wplãcie.
 Pewienem tego / á nie ſye nie myle /
 Że w yżrze w rychle te ſzczãliwã chwile /
 Kiedy pan bedzie krzywõdy mſcił w bogich /
 A wybãwi ie z ich ſrãſunków ſrogich:
 A beda dobzy pãnã wyznãwali /
 A ná twarz tego prawõdziwie pãtrãli.

PSALM CXLI.

Domine clamaui ad te, exaudi me.

Ciebie oycze wyzywã łãſkãwy / ty moie
 Kãcz wprzeymã proſby przyiãc w wſy ſwoie
 Proſbã zã kãdzidlo / rãk złożenie / pãnie /
 Tiejchci zã wieczornã dżiſ obiedniã ſtãnie.
 Chciãjze naprzõd ieżyl mój zãpieczetowãc /
 A pod ſtrãżã Pãnie / wſtã moie chowãc:
 Chciãjze także wmyſl obrãcãc ku cnoãcie /
 Aby ſie nie chylił namniã ku ſromõcie.
 Tiejch ſie ia o żãdnã pãtkyke niekuſe /
 Ktõraby ná potym ſpecic miałã duſe:
 Tiejchce w wſetecznych ludzi ſukãc rády /
 Ant ná ich dlugie pozwole bieſiãdy.
 Wole że mie człowiek wderzy cnotliwy /
 Tãż mie ma bãſamem nátrãc niewſtydliwy:
 Tiejchce ich: y owſem proſe zãwõdy Pãnã /
 Aby złoſc ich byłã wiõdomie karãnã.

C c iij

Sedziowie

Sedziowie niewierni / zdrywce przelożeni /
 Boday z ostrey staly na syie rzuceni
 Swiata dokonali : a tam wiec wspomnieli /
 Jako zdrowe slowa odemnie slyszeli.
 Jako lomna ziemie plugiem rozstepiã /
 Tak sie we mnie kosci rozstepiã
 Strachem frogiey smierci : Boze moy obronca /
 W tobie samym ufam : nie gub mie do konca.
 Strzeż mie od fortelów ludzi nieżyczliwych /
 Abych sie nie pobit w ich sieciach zdradliwych :
 Day / abych ia mingl ich sidla / a one
 W ichze własnych siatkach widzial vplecioné.

PSALM CXLII.

Voce mea ad Dominum clamaui.

Pana wolam / pana proffe /
 Rece swe kniemu wynofe :
 Przed nim krzywde swa przekladam /
 Jemu zal swoy opowiadam.
 Ledwie mi tuż ducha stanie :
 Ale tobie / mocny Panie /
 Swiádomo / że bez winnosci
 Ciépie takie doleglosci.
 Po drogach / gdzie mie widaiã /
 Sidla na mie zastawiaã :
 Poyrze w lewo / abo w prawo /
 Nie stawi sie nikl laskawo.
 Jesli wciec / niemasz kedy /
 Nieprzyiaciel pelno wshedy :
 A nikl sie z tym nie opowie /
 Zeby laskaw na me zdrowie.

Do ciebie

Do ciebie ia / boze zywy /
 Uciekam sie niefortunliwy :
 Tys nadzieia / tys na ziemi
 Dzial moy miedzy zywigami.
 Przyimi w vsy moy placz frogi /
 Bo mie zewsad zyely trwogi :
 Wyrwi mie z reki ciezkitemu
 Nieprzyiacielowi memu.
 Zbaw wiezienia dusze moie /
 Abych wyznal laste twoie :
 Dzyã dobry radości /
 Z twey przeciwko mnie litosci.

PSALM CXLIII.

Domine exaudi orationem meam.

Sluchay wieczny boze / prosby moie /
 A naklon ku mnie swiete vsy swoie :
 Według swey prawdy / według swey litosci /
 Racz mie ratowac w moiey doleglosci.
 Niechciey sie zemna / boze litosciwoy /
 Prawem obchodzie : zaden czlowiek zywy
 Tak swiety nie iest / aby na twym sadzie
 Nie mial byc w takim wytkniony nierzadzie.
 Oto zly czlowiek trapi moie dusze /
 A ia w iastkniach slepym mieklac musze /
 Swiatla nieznaiãc : rowien umarlému
 Pod niewidoma ziemie wlozonému.
 W takich frasunkach y w takich niewozasiach
 Myslilem przedsie o dawniejszych czasiach :
 Cos ty za cuda czynil / cos sprowowal /
 Abys byl w cale wierné swe zachowal.

Toc

Toć iest pocięhá mych tróſt / y wzdychãnia /
 Czekam ia przedsie twego smilowãnia :
 Czeka ochłody duſã vtrapiõna /
 Jáko dżdżã czeka ziemiã vpalõna.
 Wczãſ mie wylſuchay / wczãſ mie rátny / Pãnie /
 Już mi ſil ledwié / y duſe doſtãnie :
 Gdźie mie ty przeyzryſ iużem dawno w ziemi /
 A niech mie licza miedzy vmãrlemi.
 W tobie nádzicia / w tobie myſli moie
 Ukwiã wſytki : á ty miłõſterdzie ſwoie
 Obiãw nádemnã / á okaż mi drõge /
 Po ktõrey chodząc beſpieczem byc moĝe.
 Wyrwi mie z reku nieprzyiaciół ſrogich /
 Obrońco ſmutnych / y twierdzo vbogich :
 Náucz mie w ſwiezym żyć zakonie twoim /
 Abowiemeſ ty ſam ieſt bogiem moim.
 Duch twõy prawdziwy niechay mie ſprãwue /
 A drõge ktõbie proſtã vkázuie.
 Prze ſlawę ſwoie rozwiãż mie z trudnoſci /
 A vży zwykly nádemnã liſoſci.
 Weźmi w opiekę duſe moie ſmutnã /
 Nieprzyiacielſtã okróć myſl okrutnã :
 Zniſz ie ná ziemi w ſrogim gniewie ſwoim /
 A pomni / pãnie / zem ia ſlugã twoim.

PSALM CXLIIII.

Benedictus Dominus Deus meus.

ZObie / Pãnie / pokim żyw / ia muſie dziekować /
 Ktõry ku bitwie raczyſ ſprãwować
 Rece / y ſerce moie : á mnie w boiu krwãwym
 Teſteſ obroñcã zãwždy iãſtãwym.

Ze nad

Ze nad nieprzyiacioły gõre mam ſwoiemi /
 Ze ſlawny ſlyne miedzy obcemi :
 Ze miãſtom / y walecznym narõdõm pãniã /
 Wſytko to láſce twõy przypisue.
O pãnie / co ieſt czlowiek / że go tak ſãnuieſ :
 Ze mu tak wielkã cheć okãzuieſ :
 Mãrã czlowiek : á tego látã ſã lotnemu
 Cieniowi równé niehá mownému.
 Pãnie / ſchyl niebã ſwoego / á ſpuſc ſye ku ziemi /
 Ukni gõr / niech põydg dymy czarnemi :
 Bly pionunem / puſzczay ſwe nieuchronne ſtrzały /
 Ná lud niechetny do twõiey chwaly.
 Spuſc reke ſwoã / wyrwi mie z powodzi ſtrãſliwych /
 Wyrwi mie z reku nielutoſciowych
 Nieznãiomõgo ludu : ktõrych niewſtydliwé
 Sã wſytki ſlowã / ſprãwy zdrãdliwé.
 Ciebie ia nowym rymem / pãnie / y wdziecznemi
 Wylãwiãc bede geſlãmi ſwoimi :
 Ktõry krõle w przygodãch w cãle zãchowyrwaſ /
 Dawidã z dñiwny ch toni wyryrwaſ.
 Bronźe mie y tych / pãnie / czãſow nieſzczelnych /
 Wyrwi mie z reku nielutoſciowych
 Nieznãiomõgo ludu : ktõrych niemoſtidliwé
 Wſytki ſã ſlowã zdrãdliwé.
 Niech nam ſynowie roſtã tak / iãko zieloné
 Jáblõtki roſtã nowoſcepcioné :
 Cõry ná ſe niech kwitnã tak / iãko żrzetelné
 Kzezãné ſwięcã ſlupy koſcielné.
 Szpichlerze náwiezioné niech zãwždy ſtawãig /
 Zboża do zboża niech doſtarczãig :
 Stadã nieprzyliczone ryſigami niech rodzã /
 A woły gładkie pod iãzmy chodzã.

D D

Trwog!

Trwogi żadney / zábiegow żadnych niech nie znamy /
 Ani ogromney tráby slychamy.
 Szczęśliwy lud / który ma te dobra : szczęśliwy /
 Któręgo pánem iest bóg prawdziwy.

PSALM CXLV.

Exaltabo te Deus meus rex.

Ebie chwale / Boże mój / imientowi twemu
 Ná wieki błogosławić bede chwalebnyemu :
 Zaden mi dzień bez twoięy chwały nieuplynie /
 Imię twę sławić bede / póki świat nie minie.
 Wielki / niewystowiony / nieśmiertelny Boże /
 Zaden rozum / żadna myśl obić cię nie może,
 Wszystkie wieki twę sprawy beda powiadały /
 A twoie osoblwoz dzielność wspominały.
 Ozdoba sławy twoięy / cudá nieślychane /
 Možność / y twoie síly nie beda milczane.
 Nie wstanie pamiątka twęy dobroćliwości /
 Pelen świat záwždy będzie twę sprawiedliwością
 Tys łaskawy / tys dobry : do gniewu leniwy /
 Do miłosierdzia przedki : tys wszystkim żyeliwy.
 A niemáš tak lichęgo ná świecie stworzenia /
 Coby sye nie ciechylo z twęgo opátrzenia.
 Ciebie wszystkie twę czyny / pánie / wyznawają /
 Ciebie wybráni twoi chwalić nieprzeştają.
 Dacność królestwa twęgo / y twę dziwne síly
 Roznoszą / aby iáwne ná wszytek świat były.
 Twoie możné królestwo tak iest záložone /
 Ze go nigdy niezgwałca wieki nieśtończone.
 Ty / pánie / wpádłego ná nogách záś stawiasz /
 A opat. te zdrowie częstwości nabawiasz.

Wtobie

33
 Wtobie oczy své trzyma wśelákie stworzenie /
 A ry každému dáiesiego pozzywienie :
 Ty rękę swoá otworzyś / á z twoięy hoyności
 Wśelka sye duśá náie práwie do sytości.
 We wszystkich swych postępkách pan iest sprawiedliwy /
 We wszystkich sprawách swoich dziwnie litościwy
 Blisko iest pan tych / którzy do niego wolają :
 Mówie / którzy go sercem wprzýmym wzywają :
 Pobożnym gwóli czyni / modlitwy przymuie /
 W niebezpieczeństwie strzeże / z przygód wyprawuie.
 Slugom swoim iest łaskaw : lecz niepobożnému
 Srogosć swoia / bez chyby / okaże každému.
 Ciebie / o pánie / chwalić beda wsta moie /
 A wśelka żywa duśá imię święte twoie
 Wielbić będzie : tak długo / póki nieodmiennym
 Kolem póydzie gwiazdzista noc zá światłem dziennym.

PSALM CXLVI.

Lauda anima mea Dominum.

Tobie nieśmiertelny pánie /
 Póki mi żywota stánie /
 A wsta beda spiewały /
 A góścili moie grały.
 Ná króle sie nie spuszcaycie :
 Śmiertelnému nie wśaycie :
 Bo ten nie pomoże sobie
 Pogotowiu ani tobie.
 Skoro duch wynidzie z ciała /
 Ziemia ziemia będzie brata :
 A náśe plone nadzieie
 Po powietrzu dmiá rozwiecie.

Dd ij

To cziowiek

To czlowiek prawie szczesliwy/
 Komu sam pan iest chesliwy:
 A on tez tylko iednemu
 Ufa panu bogu swemu.
 Ktory piekne niebo sprawil/
 A ziemie z morzem postawil:
 I cokolwiek ogn istemi
 Swiat oblupil mury swemi.
 Ktory prawdy strzeze wiecznie/
 Krzywdy nie lubi koniecznie:
 Glodné chlebem opatrnie/
 Wieznie z obow rozwieznie:
 Pan oczy zasle ciemnoscia
 Obdarza nowa swiatloscia:
 Pan niedoleznych ratnie/
 Pan sprawiedliwe milnie.
 Pan iest strozem przychodniowi/
 Pan sirote / y stan wdowi
 Ma napieczny: tenze zgladzi/
 Co zly w glowie swey wradzi.
 Krolestwo / Sionska stalo/
 Twego króla bedzie trwało/
 Poki słońce gorolotné
 Poprowadzi lata wrotné.

PSALM CXLVII.

Laudate dominum, quoniam bonus est Psalmus.

Schwalcie Pána: godno dáć cześć pánu temu/
 Piesń wesola / ozdoby rytm / służę temu.
 Miasto Jerozolimskie on znówu sádzi/
 A wygnáńce do własnych domów prowadzi.

On smutne

On smutne sercã ciepy / troski lekuie/
 Rány wiąże / bolesci wśelkie wymuie.
 On wśytkich gwiazd niebieskich liczbę ma w glowie/
 A każda swoim własnym imieniem zowie.
 Bóg nasz / bóg wielkiej siły / wielkiej możności/
 Niepoiety / niezmierny w swojej mądrości.
 On stronné / on pokorné / ná górze sadza/
 A hárdé niepoczestnie ná dol sprowadza.
 Pánu / czyniac powinne dziaki / śpiewaycie /
 Pánu ná słodkobzymigaych cytharách graycie.
 Ktory burze zgromadza / ziemie dżdżem chłodzi/
 Trawę buyną po górach wysokich rodzi.
 Ktory żywnosć wśelakim dawa zwierzetom/
 A biednym / co wolają kniemu / kruczetom.
 Nie pátrza on ná dziełnosć wyprawnych koni/
 Ani oká za chyptim sęrmierzem skloni.
 W tych sie kocha / którzy mu służą státecznie/
 A co ná laskę tego kaza bezpiecznie.
 Pánu Jerozolimskie obronné wály/
 Pánu day cześć posádo Sionskiej stály:
 Ktory w zelezie szęrym bramy twe kowal/
 A synom twym dóbi hojnosć wielką zgotowal.
 Ktory pokojem wślal twoie gránice/
 A ciebie kołem karmi tłustę pšenice.
 Ktory storo ziemi swé powie wyroki/
 Słowa tego nie cierpią żadney odwołki.
 Ktory śniegiem / by welną / polá odziewa/
 A strzeż po ziemi / iáko popiół rozsiewa.
 Lód z niebá miece / iáko bláchy lupané/
 Ktorého seogię zimno komu wytrwané?
 Rzeczy słowo / á lody nátych miast táig:
 Wienie duch tego / á wnet wody wzbieráig.

DD iij

Ten

Ten wyzoli / ten sady své Jákobowi /
 Ten oznaymil zakon swój Izrahelowi.
 Zadnému narodowi pan sie nie stáwil
 Lãkã stáwie / ani praw swoich obiáwil.

PSALM CXLVIII.

Laudate dominum de celis

Suchy próznej smiertelnosci /
 Dajcie czesć na wysokości
 Pánu ze wfsech nawysšemu
 Pánu niewychwalonému.
 Wsycy Aniołowie iego /
 Wsyci woystã wyznajcie go.
 Slonce y kolo miesieczné /
 Wyznajcie go gwiazdy wdzieczné
 Niebo pieknie zastlepióne /
 Wody wogórze zawieszone /
 Winã chwale naswietšemu
 Dajcie imieniu pánskiemu.
 On wyrzekł své święte slovo /
 A świat stãnal wnet gotowo.
 Ku wieczności wfytko spráwil /
 Nie zmieni sie / co vstávil.
 A wy pána chwalic macie
 Smocy co w gorách mieszkacie :
 A wielorybowie zwami /
 Ktozy grãtã pod wodami.
 Párã / y ogien gošacy /
 Grad / y snieg z niebã plynacy /
 A predkie duchy wchrowé /
 Na pánskie slowa gotowé.

Góry

Góry / y polã znižoné
 Dziewã plodne / dziewã ploné.
 Zwierzetã / bydlo / robacy /
 A odziãni pierzem pracy.
 Królowie / y przeloženi /
 Na sad ludzki wysãdzeni /
 Wolné rzeczy pospolité /
 A ksiãzeta známienité.
 A ty kwitnãca mlodosci /
 A ty dojrzałã stãrosci /
 Dajcie pánu czesć spólecnie /
 On sam godzien chwaly wiecznie.
 Jego slawã wysša niebã :
 On iãko pan dal co trzebã :
 A my iego lud wybrãny
 Spiẽwamy mu psalm podãny.

PSALM CXLIX.

Cantate Domino canticum nouum.

Pánu swemu dámy czesć rymy nowemi /
 Chwalã iego niechay byzmi miedzy dobrými.
 Niech sie w twórcy swym chelpis Izrahelzycy /
 Niechay sie królem cieszã swym Syonczycy.
 Imie iego y tãnce niech wspominais /
 A wódze tãnców moroné gesli spiewais.
 Pán bowiem lud swój wierny wiece miluie /
 A ciche wfytkim dobrym rad opáruie.
 Dobry badz widzeni w wielkiéj zacnošci /
 A wzyis w mieszkãniach swoich radošci.
 W ich všciéch pánska chwala w reku waleczny /
 Ogromny bedzie tyštal miedz obosteczny.

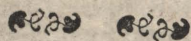
Ahy

Aby krzywd na poganách swoich sie nie móćili/
 A wielkomysłną hárdosć w ziemie tloczyli.
 Aby królom ich kładli ná nogi petá/
 A w okowách chowali przednie kšiążetá.
 Aby wedle pisáných praw te sádzili/
 A wierni sławy wiecznéy z tąd dostąpili.

PSALM CL.

Laudate Dominum in sanctis eius.

Chwalcie pána z tego świątobliwości/
 Chwalcie pána z tego wielkiey możności:
 Chwalcie z mocy chwalcie go
 I dziwnéy wielkości tego.
 Chwalcie pána ogromnemi trąbami/
 Chwalcie pána pzyiemnemi lutniámi:
 Chwalcie hebný : chwalcie go
 Kolem tarcá piękńego.
 Chwalcie pána y hárfy / y regaly/
 Chwalcie pána : wesolými cymbaly :
 Wszelka rzecz / która żywie/
 Wyznay pána chetliwie.



C Psalterzá Dawidowégo Koniec.



Reyestr Psálmow wedle ty-
 tulów Polskich / rzedem obiecádła.



B oże czemus mie / czemus mie móy wieczny.	Sol. 30
Bede cie wielbil móy Pánie.	40
Bóg wszechmócný / Bóg prawdzirwy.	68
Bóg wieczny / który wšytkim rośkázue.	74
Boże w miłosierdziu swoim nieprzebrány.	76
Boże / który slug nigdy niezapomniš swoich.	85
Bogu dušá vsa moiá.	88
Boże liosćiwý.	90
Boże wiecznéy mocy.	102
Boże náš / w którego w reku wšytki boie.	126
Boże moiá nadzieio / y moiá pomocy.	131
Boże / któremu pomstá należy sprawnie.	141
Błogosław dušo moiá pánu swoiemu.	153
Boże / którego chwala w mych wšciech wieczna.	167
Boże / który mieśkasz nád wšytkiemi nieby.	188
Bybył pan nie ták láskaw ná náše zdrowie.	189
Brón mie móy pánie / od ludzi zlosliwych :	204



C o zá przyczyná tego zamiešánia	Sol. 4
Czasu gniewu y czasu zápalczywości.	8
Ciebie bede / boże prawý.	12
Czemus pánie odstąpił? czemus twarz swoje.	15
Ciebie ia / póki mi tedno żywota sstanie.	23
Czasu gniewu / y czasu twey popedliwości.	55
Czekalem z cierpliwościz / á pan mie obaczył.	58

Le

Co sie

Reyestr Psalmow

Co sie chlubisz / niewstydlivy.	77
Ciebie my wiecznie wyznawac bedziemy.	111
Ciebie / o boze niezmierny.	150
Chwalcie Pana imienia tego wyzywajcie.	157
Chwalcie Pana prze dobroc tego nieprzybrana.	160
Chwalcie pana prze dobroc tego niewymowna.	163
Chwalcie pana prze dobroc tego niewymowna.	177
Czlowiek ia nieszesliwy / czlowiek strapiony.	187
Chwalcie pana z dobroci tego nieprzybrana.	199
Ciebie ia chwalic bede : ciebie przed moznemi /	201
Ciebie oycze wyzywam laskawy / ty moie.	205
Ciebie chwale / boze moy imieniowi twemu.	210
Chwalcie pana : godno dac czesc panu temu.	212
Chwalcie pana z tego swietobliwosci.	216

D.

D okad mie chcesz zapomniec.	Sol. 17
Do ciebie / Panie / wzdycha serce moie.	34
Do tegom byl mysl swa sklonil.	56
Day swé baczenie / boze królowi.	104
Duszo spieway panu piesn : o nieogarniony.	154
Dziatki niewinne / pantielki wczirwe.	173
Duchy prozite smiertelnosci.	214

E.

E Lupi mow w sercu swoim.	Sol. 18
Glupia mądrosi / rozumie halony.	26
Glupi mow w sercu swoim.	79
Gdy z okrutney Babilony.	190

I.

I akokolwiek szesecie ku mnie sie postawi.	Sol. 46
---	---------

Jako

Reyestr Psalmow

Jako na puszczy przedklemi psy szwana.	36 62
Jesli domu sam pan nie zbuduje.	191
Jako rzecz piekna / iako rzecz przyiemna.	196

K.

K to bedzie w twoim mieszkaniu przebywal.	Sol. 19
Krolu niebieski / zdrowie dusze moiey.	38
Kleszmy rekoma wshysczy zgodliwie.	70
Ku sluzbie twoiey / boze moy obronca.	89
Krolu na ziemi / y na wielkim niebie.	92
Królowie sadza poddane.	124
Królu na wysokim niebie.	136
Kto sie w opieke poda panu swemu.	138
Kto kolwiek mocno vfa panu swemu.	189

M.

M ocny Boze / iakoz ich wiele powstalo.	Sol 5
Moy wielkisty pastecz mnie pasie.	32
Moc imienia swego / y swey wshemocnosci.	80
Mam przecz pana milowac / ktory z laski swoiety.	175
Moga panscy wybrani.	193

N.

N iescie chwale mocarze / panu mocniyssemu.	Sol. 40
Nie obuszay sie / ze kto niewstydlowie.	52
Niewinnosc panie / moie.	64
Naydzie sie kiedy chwila tak szesliwa.	84
Niech co chce bedzie : zyw pan ludu swemu.	107
Nie milcz / ani odkladay : nie cierp / boze wieczny	125
Naklon / o panie / vsu swoich.	128
Nowz monarfe moznemu.	147
Na ten czas / gdy zydownie dostawshy swobody.	173

Le ij

Nie nam

Reyestr Psalmow.

Nie nam / náš pánie / stworzeniu podlémy. 174

O.

Który siedziś ná wysokim niebie.	Sol. 20
Obronca wieczny ludzi utrapionych.	48
O pánie / w swoje włásné vsyśmy slycháli.	65
O pánie / ktory niemasz nic rownego sobie.	71
Obronca wciśnionych / Boże litosćiwý.	80
O ktory swiátém wladasz / y królujesz wiecznie.	66
Owa czas / pánie. przyszedł požądany.	127
Ochotná mysl / ochotné serce w sobie czuie.	166
O sludzy pánszy / ze wszech naswietsemu.	197

P.

Przypusc Pánie w vsy swoje.	Sol. 7
Pánu ia dufam / á wy mówicie miedzy góry.	16
Pláč sprawiedliwy / y skarge moie.	21
Pánie / zá twoia záwždy pomocá król býe.	29
Pánie / wezyn sąd o mnie / á tám wyżryś moie.	26
Pan ogniem swotéy swiátlosći.	37
Pána sercem wesolym w spomnicie cnotliwi.	45
Pokryy swym milosierdziem pánie / násé zlosći.	96
Pána ia wzywac bede / dožadem żywoy.	113
Pohancy o boże żywoy.	119
Pan miedzy wszytkiemi.	130
Pan chce królowac: odzial sie zacnosćia.	140
Pódzmy z ochotą / pánu chwale daymy.	143
Pan náš bóg náš pánuie.	145
Pan królue ktory wlada Anioły lotnémi.	148
Pána ia záwždy miedzy cnotliwemi.	170
Pomni pánie Dawida. y tego trudnosći.	195
Pána wolam / pána prosze.	206

panu

Reyestr Psalmow

Pánu swemu daymy czesc ryiny nowemi. 37 218

K.

Kóspódytes nas / boże / boże niezmiernony.	Sol. 86
Rátuy mie pánie: bo zlych przygód nawálnosć.	99
Ráduycie sie bogu nawyssemu.	122
Rzekl pan do pána mego swym glosém.	170
Rad to slyse ze dom pánski nawiedzić mamy.	188

S.

Szczesliwy ktory nie byl miedzy zlemi.	Sol. 3
Szczesliwy komu grzechy odpuszczono.	44
Szczesliwy ktory ludzi w padlych ratuie.	60
Serce mi kaze spiewac pánu swému.	66
Sluchay co żywo: wszytki ziemskie kráte.	72
Smiluy sie nademną / boże litosćiwý.	82
Smiluy sie: pánie / czasu mego niepokotá.	83
Sluchay / wierny mój zboze: otworz vsy swole.	114
Slyś pastérzu Izrahelski / náš glos žalosćiwý.	121
Slusna rzecz / pánie / tobie chwale dáwac.	138
Szczesliwy czlowiek prawdziwie.	171
Szczesliwi / którzy sie pánskim zakonem spráwuią.	179
Szczesliwy czlowiek prawdziwie.	192
Siedzacz po nistich bzegách Babilonskéy wody.	200

T.

Także nas już ná wieki / boże náš / opuścisz.	Sol. 109
Twoé milosierdzie / twoie prawde wieczny pánie.	132
Teraz / o wierni pánszy sluzebnicy.	197
Tobie rzadzca niebieski / tobie mój boże.	202
Tobie pánie / pókim żyw ia musze dziekowac.	208
Tobie niesmiertelny pánie.	211

Le iij

Dlysz

Reyestr Psalmow

V.

Słysz mé prosby / boże władze wiecznéy.
 Dłysz prosby moie / boże litosciwy. Sol. 87
 151

W.

Bzywam cie / boże / świádku / moiey niewinności.
 W tobie ja sámym / pánie / czlowiek smutny. Sol: 6
 W sech mocny pánie wiekusiſty boże. 9
 W siáday z dobrym sercem o królu cnotliwy. 11
 W tobie wfnosć swą kláde / boże niezmiersony. 28
 W sýtka ziemiá w sýtka kráie. 42
 W tobie wfnosć swą kláde / boże niezmiersony. 94
 W sýtka ziemiá w sýtka kráie. 103
 W tobie wfnosć swą kláde / boże niezmiersony. 149
 W sýtka ziemiá w sýtka kráie. 177
 W każdym wéistku swoim wolalem do pána. 186
 W troskách glibokich ponurzony. 194
 Wieczny boże / nie naydziesz pychy w sercu moim. 194
 Wysłuchay wieczny boże / prosby moie. 207

X.

Ziemia / y cokolwiek ná niéy sie naydzie. Sol. 33

Z.

Zachoway mie / o sprawco niebieskiego domu.
 Zywot niepobożnego zá świádkami stoi. Sol. 17
 Znáczny jest bóg w żydowskiéy kráine. 51
 Zácznicie nowe możnému. 112
 144



Zá przywi-



38

ZA Przywileiem Je^o Krolewskiey M. ni
 Komu zgoła nie iest wolno Psalterza tego /
 przekładania Jana Kochánowskiego / y innych
 ksiąg w Drukarniey Łazarzowey drukowa-
 nych / drukować: ani gdzie indziej drukowa-
 nych w pánstwach Je^o Krolewskiey M. do
 Korony należących przedawać. Ktoby inaczey
 uczynil / w sýtka księgi tráci / y wine do
 skarbu Je^o Krolewskiey M.
 w Przywileiu miáno-
 wana przepada.



FRASZKI³⁹
IANA
KOCHANOWSKIEGO.



FRASZKI tym książkom dzieia: kto
sie puści na nie
Dyscyplinym ięzykiem / za fraszke nie
stanie.



W Krakowie /
W Drukarni Łazarzowey / Roku
Pánstkiego / 1608.



F R A S Z E K ⁴⁰
I A N A K O C H A N O W S K I E G O
K S I Ę G I I.



Do gościa.

Dzisiaj darmo masz te książki /
A spelná w wácku pieniążki /
Chwale twoa rzecz / gościu bráćie /
Bo nie przydziesz tu utráćie :
Ale ieslis dal co z taśki /
Nie kupiles ieno frászki.

Ná swoje księgi.

Njedbáia moje pápiery /
O przewázne Bohátery /
Nic v nich Mars choćiaż srogi /
X Achilles predkonogi :
Ale śmiechy / ále żárty /
Zwykly zbierác moje kárty.

Pieśni / tańce / y bieściady /
 Schadzają sie do nich rády.
 Státek tych czasow nie pláci:
 Praca czlowiek prozno tráci /
 Przy stráskách mi wždy náleia:
 A to w niwecz co sie smieia

O żywocie ludzkim.

Łáski to wszystko cokolwiek myślemy /
 Fráski to wszystko cokolwiek czyniemy:
 Niemáš ná swiećie żadney pewney rzeczy /
 Prozno tu czlowiek ma co mieć ná pieczy /
 Zacność / wrodá / moc / pieniądze / sławá /
 Wszystko to minie iáko polna trawá.
 Nášmiawšy sie nam / y naszym porządkiem /
 Wemkna nas w miešet / iáko czynia ładkom.

Z Anákreoná.

Ja chce śpiewać krwáwe boie /
 Łuki / strzaly / miecze / zbroie:
 Moia Lutnia Kupidyná /
 Piękney Aphrodity syná.
 Jużem byl porwał hárdony
 Y náwiazal nowe strony:

Jużem

Jużem śpiewal Merioná /
 Y predkiego Sárpedoná.
 Lutnia swym zwyczáiom gwoli /
 O miłości śpiewać woli:
 Bog was żegnay / krwáwe boie /
 Nie lubia was strony more.

O Hánnie.

Serce mi zbiegło / á niewiem ináčzey /
 Jedno do Hánny: tám bywa naráčzey.
 Tom byl zakázal / by nie przyjmowála /
 W dom tego zbiegá / owšem wypychála /
 Poyde go szukać: lecz sie y sam boie
 Tám zostác. Wenus powiedz ráde swoje.

Ná hárdego.

Nechce w tey mierze głowy psowác sobie /
 Bych sie moy Pánie miał podobác tobie /
 Widze żeś hárdy: mnie też ná tym málo /
 Kiedy sie tobie tak vpodobálo.

Ná stára.

Łrazby zemna zygrzywác sie chciała /
 Kiedys niebogo sobie podstárzála.

Day

Day potoy / prze bog / sama baczysz snadnie /
Ze nic po cierniu / kiedy rozja spadnie.

Y Anakreontá.

Prozno sie mam odeymowac /
Widze ze musze milowac :
Milosc mi dawno radzila /
Lecz ja / iako prawy wila /
Niechcialem sluchac iey rady /
Az nama przyszlo do zwady.
Bo saydak z lukiem porwala
A mnie na reke wyzwala.
Ja tez iako Hektor zasie /
Wziawszy karacene na sie /
Tarcz / y szable / iako brzytwe /
Stoczyłem z miloscia bitwe.
Ona tu mnie ciagnie rogi /
A ja co nadaley w nogi.
A gdy wшыrskich strzal pozbyla /
Sama sie w belt obročila /
A prosto mi w serce wpadla /
A mnie zaraz moc odpadla.
Prozno tedy nosze zbroie /
Prozno za paweza stoie :

Bo

Bo kto mie ma bic na gorze /
Kiedy nieprzyjaciel w storze. 42

Do Hanny.

Chybaby niewiedziala / co znaczy twarz blada /
A kiedy kto nie grzeszy / Hanno / odpowiada :
Czeszo wzdycha / a rzadko kiedy sie rosmieie /
Tedy niewiesz / ze prze cie moje serce mdleie.

Do Pawla.

Pawle rzecz pewna / v twego sasiada
Mozesz dlugiego nie czekac obiada.
Bo w mey komorze szczerza pniecynna /
W piwnicy takze cos na schylku winna.
Ale chleb (wedlug przypowieści) z sola /
Kaze polozyc prze cie z dobra wola.
Muzyka bedzie / piesni tez dostanie /
A k temu placic nie potrzeba za nie :
Bo sie tu ten zmiy rodzi tak okwito /
Lepiey daleko niz ieczmiem niz zyto.
Przeto siadz za stol / moy dobry sasiedzie /
Bos dawno bywal przy takiey biesiedzie.
Gdzie smiechu wiecey niz potraw dawania
Ale Poetom wшыtko przepuszczania.

Na

Ná vtrátne.

NA przykrej skále / gdzie niht nie dochodzi /
 Zielone dr. vo sladkie figi rodzi /
 Których z wronami krucy zázywáia /
 Ludzie žádnego požytku nie máia :
 Tákžec niewiem z kim wšytko drudzy ziedza /
 A ludzie godni gdzieś ná stronie siedza.

Sen.

VCiekalem przez sen w nocy /
 Máiac skrzydlá tu pomocy :
 Lecz mie miłość poimála /
 Choć ná nogách ołow miála.
 Hänno / co to známionuie :
 Podobno mi prácticuie /
 Ze ia / bedac vwiłłany
 Tými / y owými pány /
 Wšytkich inszych łatwie zbede /
 Tobie služyc wieceznie bede.

Do Pániey.

PAni iáko nadobna / ták tež y vczciwa /
 Pátrzac ná twa wdzieczno twarz rymow mi przyby

Ktoré

Ktoré iesli sie ludziom kiedy spodobáia /
 Nie wiecey mnie / niż robie / bydz powinne máia.

Báti.

Edluymy pániom nie sobie ma rádá /
 Whtymy wternie nie iest w nich przysáda /
 Godności trzeba nie zanic tu enotá /
 Miłości prágná nie prágná tu zlotá /
 Múdra z sercá nie pátrzcáia zdrády /
 Pálmua prawdy nie klamáia rédy.
 Wiáecvprzécyma nie daj sobie wáza /
 W miáta nie názbýt ciágnóć rzániót káza.
 Wieceznie wam služá nie služá ná chwałá /
 Bepiecznie wierzcáie nie rad ía omýla.

O Roście.

Slychal kro kiedy iáko ciágná róta ?
 Nie záwždy guła wody tá robótá.
 Ciágnie go drugi nadobnie ná súfy /
 Sútmiéy nie zmacza / ále wždy móło duszy.

Ná nieodpowiedna.

Odmow iesli nie pomysli : daj miágli dác wola :
 Słucháiec słow niepotrzebnych / áz mie wšy bóla.

B

Ua

Ná piesczone zemiány.

G niewam sie ná té pieszonné zemiány /
 Co piwu rádži šukáia przygány.
 Nie piy až ci sie piérwey bedzie chćiáto /
 Tedyć sie každé dobrym bedzie zdáto.

Ná niestowna.

O Jalem nádzieie že mi zysciť miano /
 Táť iáto bylo z chuťia obiecano.
 Ale co koinu rzerze štalaglowá /
 Piš iey ná wietrze / y ná wodzie slowá.

Do Pániey.

C o vsty mowiš byš w sercu myslitá /
 Bárzo byš mie tym / Páni / zniewolitá.
 Ale kiedy mie swym milym miánuieš /
 Podobno dawnym zwyczáiom folguieš.

O Chmielu.

C o to zá šalata rána /
 Rozynkami posypána ?
 Chmiel / iesli dobrze smákuie :
 Przetociem go w glowie czuie.

A káplanow sie wystrzegay /
 Ráczey samá záwždy lećanie špiwoway. 44
A chcešli mie sluchác dáley /
 Moia Bárbaro nie šácuy dobrych ludzi.
Z áwždy ráczey šukay zgody /
 Niech zá cie šćacze kto mlotem dobrze robi.
M ožeš odpreć y te wzorki /
 Czysťie tať náma z paciorkowym šiczykiem.
A nie dušay w žáadne czáry /
A pod pierzem špetny šćárošwietcki šieret.
W iedzže co maš czynić z šoba /
 Wó liš i ogon zá towar nie vchodži.
A łorowie / co to widza /
 W oczy pieknie / w káćie šyćuia swe draby.
D omyslayže sie ošćátká /
 W šćákes iuž swym dziatkom márcypan rozdála.

Do Wálká.

W álku moy / tym mie nie rozgniewaš šobie.
 Ze sie me šćáški kiepstwem zdádza tobie.
 Bych ia tež w nich byl šaczył šćátek iáki /
 Wierz mi nie bylby tytul ná nich táki.

Epitha: Kry: Sien.

E nio tietu ná zemie šćešćie vřázáto /
 Dáley cie mieť / Krzyštošie / ná šćwiećie nie chćio.

Czy to gorzej / czy lepiej : wy sami widźicie.
Ktorzy tego / y tego świata smáť pomnicie.

Ná Anákreontá.

Cezko kto nie milnie / ciężko kto milnie /
Naciezey kto milniac lásti nie zysknie.
Zacność w miłości zá nic / frášká obyczáie /
Ná tego tam naráčzey pátrzáia kto dáie.
Boday zdech / kto sie naprzod zlotá rozmilowal / (wal.
Ten wšytek świat swoim zlym przykłádem popso-
Ztod wálki / ztod morderstwá : á co iesze wiecey /
Nas chude co miluiem / to gubi naprecey.

Ná Poduske.

Szláchetne plotno / ná ktorym ležálo
Owo ták piétkne w oczu moich ciálo /
Przez tego smutny y fortuny sobie
Diednác nie moge / áby głowie obie
Pospolu ná twym wdziecznym mchu ležáły /
A zobopolnych rozmow vzywály :
Wiecey nie śmiem rzec : bo y ták sie boie /
Ze z tych słow zazdrość myśl zrozumie moie.

Ná frášownego.

Nje frášuy sie ná slugi / żeť sie požárli /
Erzeźwi sludzy z trzeźwiemy pány pomárli.

Ná

Ná Scrypiá.

Nje bódź mi Scrypiam / Kzymiánie marwáli /
Kiedy sie komu lárať nie dawáli /
Bódź ty mnie Scrypiem przedáa po skáreniu /
Jeno nie nie bierz synowcowi swemu.

Ná świętego Dycá.

Światym cié zwác nie moge : Dycem sie nie r. slydye /
Kiedonicki káplanie / syny twoje widze.

So Wiloláid Dieleckiego.

Nje dar láti kóštowny / ále co przemoge /
Dacéi paru wierszów / Mielecki / ná troge.
Boże day bódź sie dobrze ná wšytkim wiedzilo /
Bys wozdrowim oglébal / ná coe pátrzeć mió.
Ná mi bódź lástko / lákos ywždy okázowal /
Mie byl ten lástko / tyo do lonca me milowal.

Ná Iásoniego.

Ná myśle prawdy : Begáctwa zláta /
Pod nim scébro / y złoto / y pieniozy iéto

Czy to gorzej / czy lepiej z wy / ianu widzieli.
Ktozy tego / y tego świata śniat pomnieli.

Ná Anafreona.

Czyżto kto nie miłuje / ciężko kto miłuje /
Naciśnij kto miłować łaski nie zyskuje.
Zachność w miłości za nic / strasli obyczaje /
Ná tego tam naradzy pátrecia kto dáie.
Dobry wdech / kto się naprzód zlotá rozmilował / (wał.
Ten wshytel świat swoim złym przykładem popso-
szed walki / szed morderstwa : a co uszyt wišcicy /
Nas chude co miłujem / to gubi napreccy.

Ná Boduška.

Śláchetne plotno / ná kterym ležálo
Owo ták piekne w oczu moich ciásko /
Przez tego smutny v fortuny sobie
Śiednac nie moge / aby głowie obie
Pospolu ná troym wdziszcynym mišcu ležáły /
A zobopoinych rozmow vzywáły :
Wieccy nie śmim zic : bo y ták się boia /
Ze zerych słow zachność myśl zrozumie moia.

Ná frásownego.

Ná frásow się ná flugi / heł się pójárki /
Leżáwi słudzy zrozozwieny pány pomácli.

Ná

Ná Stryia.

Ná Je bądź mi Stryiem / Kzymiáne mawiali /
Kiedy się komu kárac nie dawáli /
Bądź ty mnie Stryiem przedśie po stáremu /
Jeno nic nie bierz synowcowi swemu.

Ná świętego Oycá.

Świetym cie zwác nie moge : Oycem się nie wstydze /
Kiedy wielki káplanie / syny twoie widze.

Do Mikoláia Mieleckiego.

Ná Je dar iáki kosztowny / ále co przemoge /
Damci pare wieršytkow / Mielecki / ná drodze.
Boże day bydz się dobrze ná wšytkim wodziło /
Byś we zdrowiu ogladal / ná coc pátzczác miło.
Ná mie bądź láskaw / iákos zázwdy okazował /
Nie byl ten láskaw / kto do końca nie miłował.

Ná lákomego.

Ná vmyśle prawdziwe bogáctwá zaležá /
Pod nim śrebro / y zlotó / y pieniądze ležá.

C

A temu

A temu bogatego umie będzie służyć /
 Który szczęścia swojego umie dobrze użyć.
 Ale kto wstawnie leży nad licznymi /
 Tylko tego słuchając gdzie przedayne lany.
 Ten równie iako pszczoła plastry w ul wklada /
 A drugi / nic nie robiąc / miód gotowy iada.

Ná niestownego.

Powiemci prawdę / że rad obiecujesz /
 A obiecawszy potym się nie czujesz.
 Fráskaby cię zwąć / lecz to ieszcze maieysza /
 Jest w moich ksiązkách fráská státecznicysza:

Do Páwelfá.

Kiedy Zorawie poleca za morze /
 Niebyway często / Páwelfu / ná dworze:
 Aby ná tobie nie poklwał skory /
 Mniemając żeś ty z Pigmaolow ktory.

Ná Wátusá.

Wátus wasow / lepiej rzec: bo wielka kładziemy
 Rzecz pod málá / kiedy was Wátusow mowiemy.

Ná Posta Papiestkiego.

Póśle Papiesti / Rzymstkiego narodu /
 Dczyś nas drogi / á sam chybiaś brodu.

Náwrá:

Náwrácy lepiej niżli twoy woźnicá /
 Strzeż nas tám záwieżc / gdzie plácz y testnicá.

Ná piánego.

Nie darmo Bachá z rogami máluia /
 Bo piánego y dzieci poczuia.
 Niech glowa / niech mu służa dobrze nogi /
 Samá postawa wklázuie rogi.

Ná gospodarzá.

Posadziles mie w prawdzie nie nagorzezy /
 Aleby trzebá miesá dáwac sporzey:
 Przed toba widze polmiskow nie málo /
 A mnie sie ledwie polewki dostálo.
 Dyablu sie godzi rákowa biesiáda /
 Góściem / czy świádkiem ia twego obiáda?

Ná Wáthemátyká.

Z Jemie pomierzyl / y glebokie morze /
 Wie iáko wstáia / y záchodza zorze:
 Wiatrom rozumie / práktyknie komu /
 A sam nie widzi że ma kurwe w domu.

Ná butnego.

Dz mi go nie chwal / co to przy biesiedzie
 Z zwyciestwoy ná plác / y z walkami iedzie.

C 4

Takiego

Tátiego wole / co zaśpiewać może /
 A co z pánkami táncowác pomoże.

Zá pitánicami.

Z Jemiá descz píte / z iemiá dzewá píia /
 Z rzek morze / z morzá wšytki gwiazdy žyia.
 Ná nas niewiem co ludzie vpátrzyli /
 Džiwno im / žesmy troche sie náplici.

O Prálatie.

Q To bydž musí do frášek wložono /
 Jáko Prálatá iednego vcežono.
 Białychglow mlodych / y pánow nie málo
 Šá iednym stolem pospolu siedziáto /
 Siedziáť tež y ten / com go inž miánował /
 Bo dobrej myšli nigdy nie zepšował.
 Mnich wedle niego / á po drugiey rece
 Páni co stárša : sluchayže o mece.
 Ná pierwšym mieyscu pánnie cálowano /
 Tálže do kónca podáwác kazano.
 Wiec tego nie raz / ále kílka bylo /
 A Prálatowi by kášká nie milo :
 Bo co raz to go šábá pocáluie /
 A on záš mnichá : wiec mu sie štyšenie.

Mial

Mial czysćciec práwy ieszcze ná tym šwiećcie /
 Boday wam táki / co go mieć niechcećcie.

Ná Wierniká.

K Jedycie sie tych pomiárow ták dobrze vcežyli /
 Ze wiećcie ile kroć kolo obroći sie w mili :
 Šgádnicieš mi / wiele rázow / niž ieden raz minie :
 Mágdalená pod namiotem žywym dušá klinie.

O Šánnie.

Z V gorá dzewy nátkniona /
 A pod nie šaká žielona.
 Tu zdroj przešzroczyštey wody /
 Podrožnemu dla ochłody :
 Tu zachodny wiátr powiewa /
 Tu šlowik przyiemnie špiewa.
 Ale to wšytko zá iáie /
 Kiedy Šánnie nie doštaie.

Do Štánisláwá.

O mi Šybillá prozoknie ninie :
 Šle trzem (powiáda) o iedney pierzynie.
 Šnáć / Štánisláwie / že sie tá piešń byla
 Mym towárzyšom dobrze w głowe wbiłá.

Bom

Bom ja sam ieden został z tey drużyny /
 Co pociągali ná sie tey pierzyny.
 Oni iuż tylko legáia po parze /
 Ja przed sie ziebne sámotrzec do zarze.

Epitba: Woyc: Krysk.

Plácza cie stárzy / plácza cie y mlodzi /
 Dwor wszytek w czerni prze cie / Kryski / chodzi.
 Abowiem ludzkosc / y dworstwo przy tobie /
 W iednymże záraz pochowano grobie.

Drugie temuż.

Hispany / Wlochy / y Niemce zwiedzivszy /
 Krolowi swemu cnotliwie sluzivszy /
 Umárlés / Kryski / y lezyś w tym grobie:
 Nnies wielki smutek zostávil po sobie.
 A iz plácz prozny / y ludzkosc w tey mierze /
 Tym wietśa y plácz / y zálosc moc bierze.

Ná Pány.

Cezlo mi ná te teráznieysze pány /
 Siebie nie bacza / á gánia dwocezány.
 W on czas / przy / czystych zapásnikow bylo /
 Szermierzow / gońcow / áz y wspomniec milo.

A dzis

A dzis co mlodzi pacholcy vmieia :
 Jedno w sie wino / iako w beczke / leia. 48
 Prawda / ze wielka w slugách dzis odmiána /
 Ale tež trudno o takiego pána /
 O iákich nam wiec stárzy powiádali :
 Oni sie w meztwie / w dzielności kocháli /
 Dzis leda żydá z workiem pieprzu wola :
 Nie dziw / ze rzadko zá tarczami kola.

Do gospodyniey.

Ciebie zla lwicá w ogromney iáskini
 Nie vchowála moia gospodyni /
 Ani swym mlekiem Tygrys napawála :
 Gdzieżes sie wždy tak sroga vchowála /
 Ze niechcesz baczyć ná me powolności /
 Ani me wspomoc w méy wielkiej trudności :
 O ktora sámá zes me przyprawila /
 Ze chodze málo nie tak iako wilá.
 W prawdzie zeć sie iuż nie w czas odeymowác :
 Ja ciebie musze rad nie rad milowác.
 Ty sie w tym pomni / maszli me miec k woli
 Z méy dobrej checi / czyli po niewoli.

O Stáskú.

Gdy co nie krzeczy vstlyśy moy Stášek /
 To mi wnet rázé przypisáć do frášek.

Bráćie /

Bráćie / by sie to wšytko pišác miało /
Južby mi dawno pápiernu nie sštálo.

Do Káčny.

Přewnie čie moje žwierciádlo záwštydzi /
Bo sie w nim / Káčno / káždy špetny widži.

O Lišćie.

Njewiem by tá niemoc byla /
Coby sie nie przyrzucila.
Wczorá mi páni pišála /
Ze po trzy noci nie spála.
Od tych časow mi nie smiešno /
A sam nie spie / co mie tešno.

Epitaph : Jedz : Zelistáwš.

W Jegož gospodzie o wieczorney chwili /
Zelistáwškiego niewinnie zábili
Swawolni ludžie : kto chce slovo mile
Dác temu grobu / překlinay opile.

Do Báltázera.

Nje džiw žeč glowá / Báltázarze / chorá /
Siedziales wedle glupiego Doktorá.

Do

Do P. Stepowškiego.

Sam pánnu sčiskaš / sam sie zákažuiesz /
Sam w vcho šepceš / sam / Páwle / cáluiesz /
Wšytkoš sam zábrat / áni sie daš požyc :
A ieszczeby čie do strážek nie wložyc ?

O Gospodyniey.

Stárostá iedney pániey roškazal obiáwič /
Ze Legatá Rzymškiego v niey miał postáwič.
Bá toč / pry / Legat práwy / co go stáwiač trzebá /
Ale w mym domu tákim nie dawajš chlebá.

Ná hárdego.

Nje badž mi hárdom / chociaš wielkim pánem /
Jam nie Stárostá / áni Káštelanem :
Ale gdy namniey podwesele sobie /
Silá mam w glowie pánow rownych tobie.

Z Anákreontá.

Kžedyby worek bogátego zlotá /
Mogl člowiekowi přysporžyc žywotá :
A sambych sie iuž iaš pieniedzy chowac /
Žebych s. miał czym šmierci odkupowác.

D

Ale

Ale jeśli nikt kupnem nie przyczyni
 Żywota sobie / zaż nie głupie czyni
 Kto się frásuje / á żywie w kłopotie ?
 Jeśli masz vmrzec / á cożei po złocie ?
 Ja dobrzy mysli záwždy chce używac /
 Ja z przyiacioly chce pospolu bywac /
 A jeśli Venus od tego nie będzie /
 X Bogumila niechay się przysiedzie.

Ná Sokálskie mogily.

W smy się meżnie prze oyczyzne bily /
 X náostatek gárdlá položyli.
 Nie masz przecz / gościu / zles nád námi trácić /
 Táka smierec moglbys sam drogo záplácić.

Do Janá.

Adze Janie / day pokoy przedsiwzięciu swemu.
 Bo bądź krotko / bądź dlugo / przedie przydzie k temu /
 Ze się czlowiek obaczy : á co mu dziś miło /
 To mu będzie zá czásem wstyd w oczu mnożyło /
 Te rostkos / ktora teraz ták drogo hácuiesz /
 Puscisz tániey po chwili / gdy prawde poczuiesz.
 A ták co ma czás przynieśc / vprzedz go ty ráczey /
 Odmień swoy bieg / á žagle nákreć w czás ináčzey.
 Swiádomes slow lástkáwých / y piekney postáwóy /
 Zdráde widzisz : znayze wiec / co przyiaciel práwy.

A ty

A ty o morzka Venus / chluśni zraz téy pániey /
 A pomści się wzdychánia / y moich zles ná niéy.

O Doktorze Hiszpanie.

Masz dobry Doktor spác się od nas bierze /
 Ani chce z námi doczekac wieczery
 Daycie mu pokoy : naydziem go w póścieli /
 A sami przedsie bywaymy weseli.
 Juz po wieczery : podzmy do Hiszpaná :
 Bá wiere podzmy / ále nie bez dzbaná.
 Puszczay Doktorze / towárzyšku mily :
 Doktor nie puscil / ále drzwi puscily.
 Jedná nie wádzi / dayci Boże zdrowie /
 By ieno jedná / Doktor ná to powie.
 Od iednéy przyszlo áż wiec do dziewiáci /
 A Doktorowi mozg się we łbie maci.
 Trudny (powiáda) moy rzad z temi pány /
 Szedlem spác trzeżwio / á wstáne piiány.

O Szláhcicu Polskim.

Jeden Pan Wielmożny nie dawno powiedzial /
 W Polsce Szláhcic iáko by też ná kárczmie siedzial.
 Bo kto iedno przyiedzie / to z káždym pić musi /
 A žoná póściel zwlóczac niebogá się krtusi.

D. ů

Epitaph:

Epitaph : Dziećciem.

O rze nádemna pláć nie potrebá /
 Mojá niewinność wniosta mie do niebá.
 Boday tak wiele tobie przyczynilá /
 Ile mnie stoga śmierć lat vřzywdzilá.

Ná mlodość.

Jakoby teř rok bez wiosny mieć chćieli /
 Ktorzy chca żeby mlodzi nie škaleli.

Ná stárość.

Jedna stárości wszyscy cie řadamy /
 A kiedy przydzieř / to zás nářekamy.

Ná śmierć.

O bludny świecie / iákoć sie tu widzi /
 Doředlem portu : iuř wiec z inřych řydzí.

Ná frásowne.

Przy iednym szczęćiu dwie řkodzie Bog dáie /
 Głupi nie widzi / wiec fortunie láie /
 Wáżny co dobrze / to ná wierch wykláda /
 A co nie ř myřli / to pilnie przysiáda.

Ná fortune.

W tym sie fortunę rádźić nie potrebá /
 Choway swe dobrze / coř Bog řyczyl z niebá.
 A kiedy bedzieř miał pogode ná co /
 Lápay iey z przodku / z tylu nie mář zá co.

O Frářkách.

Naydzieř tu frářke dobra / naydzieř zla / y řzednia /
 Nie wřyřkoć mury wioda máterya przednia.
 Z bokow cegle rumieřo / y kámiień ćiořany /
 W pořzodek řtuki kláda / y grus brářowány.

Do miłoćci.

Chybá w serce / Miłoćci / proře nie vderzay /
 Ale ná káždy ćłonek inřy śmieie zmierzay.

O śmierćci.

Smieřnie to rzeřlá iedná biařagłowá /
 Slucháiac pieřni w ktoréy řa te řłowá /
 Kádabym śmierćci / by iuř przyřlá ná mie :
 Proře / kto śmierćci / niech go teř mam známie.

Ná beřte.

Szelag dam od wychodu / nie ziēm ieno iáie /
 Drořey řtam niřli iadam : zle to obyćzáie.

Do Chmury.

Wiwilem ja tobie chmurá /
 Ze przy kuchni bywa dziurá /
 Alles mnie ty niechciał wierzyć /
 Wolales swym grzbietem zmierzyc.

O tymże.

WJerze od początku swiátá
 Nie były tak suche látá /
 Czy nasze to widziały /
 Chmury sie w rzekách kapáły.

Epitaph: Dzieciécium.

Bylem oycem nie dawno / dzis nie mam nikogo /
 Coby mie tak zwał: takem w dzieci zniszczył rogo.
 Wszytki mi śmierć pożarła: iedno śmierć polknelo /
 Hąstke licha polknawszy: tak swoy koniec wzięło.

Do Páwła.

Obra to / Páwle / (możesz wierzyć) skola /
 Gdzie każą pátrzać ná poslednie kola.
 Czlowiek / gdy mu sie wedle myśli wodzi /
 Wniema / że prosto / nie po ziemi chodzi:

Alle

Alle nie trwála rośkoż ná tym swiecie /
 Wpádnie iako kwiat za kosa lecie.

Ná Gláse.

Stań tu stońcu / á rozdziej gebe / pánie Glásá /
 A iuz nie bedziem szukać inšego kompása:
 Bo ten nos / coť to geby iuz ledwe nie minie /
 Ná zebách nam okaże / o ktorey godzinie.

Epitaph: Wysockiemu.

Wrodzilem sie w Prusiech / Wysockim mie zwanó /
 Wmarlem w mlodym wieku / y tu mie schowano.
 W śmierci w teyże cenie mlody / co y stary /
 Napádnieni tey ná raz / nie da dorosć miary.

Do pániey.

Nie twe / páni / ktore rad miánuie /
 Władziesz w mych rymiech czesto nápisane.
 A kiedy bedzie od ludzi czytáne /
 Masz przed inšemi / iesli ja co czuie.
 Bych cie z drogiego mármoru postáwil /
 Bych cie dał vlač y z sezerego zlotá /
 (Czego vrodá / y twa / godná / cnotá)
 Jeszcebych cie czi trwáley nie nábáwil.

X Naujoz

N Mausolaa / y Egypckie grody /
 Ostatniey śmierci prozne bydz nie moga /
 Abo ie ogień / ábo nagle wody /
 Abo ie látá zazdrościwe zmoga :
 Slawá z dowcipu sámá wiecznie stoi /
 Tá gwałtu nie zna / tá sie lat nie boi.

G miłości.

Prožno wćiec / prozno sie przed miłościá schronić /
 Bo iáko lotny nie ma pieszego dogonić :

Ná kogoś.

Byganiaś psá z piekárniey : bá ráczey sam wynidz :
 Bo tu iednáś masz dyabla v kucharek czynić.

G frászkách.

Komu sto frászek zda sie przeczić málo /
 Ten sílá zlego wytrwác może cálo.

G żywocie ludzkim.

Wieczna myśli / ktorás iest dáley niż od wieká /
 Jesli tie teź to ruska / co czássem człowieká /

Wierze/

Wierze / że tam na niebie masz miesopust práwy /
 Patrząc ná rozmaite swiátá tego spráwy.
 Bo ledá co wyrzuciś / to my / iáko dzieci /
 W taki treter / że z soba wyniesiem y smieci.
 Wiec temu reław wrwa / á ten czapke stráci /
 Drugi téy f stochwile y włosy przypláci /
 Ná koniec niesfortuná / ábo śmierć przypádnie /
 To drugi / choćby nie rad / czacz porzuci snádnie.
 Pánie / godnoli / niech te rostkos ztoba czuie /
 Niech drudzy zá lby chodza / á ia sie dziwnie.



FR

FRASZEK

F R A S Z E K
I A N A K O C H A N O W S K I E G O
K S I Ę G I I I.



Ku Duzom.

W Anny / ktore ná wielkim Párnázie mieszkacie /
A Ippokrenska rosa włosy swe maczacie:
Jeslim sie wam zachował iáko żyw státecznie /
Ani mam woley z wámi rozlaczego sie wiecznie /
Jesli Krolom nie záyrze perel / áni zlotá /
A milsza mi dáleko niz pieniadze / cnota:
Jesli niechce / zebyscie komu pochlebiaty /
Abo ná mie v ludzi niewdziecznych zebrały:
Proszę / niech zemna zaraz mé rymy nie gina /
Ale kiedy ia vmre / ony niechay styna.

Do Jádwigí.

W Koż mi serce Jádwigo / wroc mi / prze Bogá /
A nie badz przeciwko mnie ták bázro stogá.

Bo

Bo poprawozie samego serca / krom ciála /
Nie bacze zebys iáki pozytek miála.
A ia trudno mam bydż żyw / iesliże musze
Strácić lepsza czesc siebie / á owsem dusze.
Przeto uczyn ták dobrze : ábo wroc moie /
Abo mi ná to mieysce day serce swoje.

O rozwodzie.

Przyšedl co lop do Biskupa / chce sie rozwiesć z zóna /
Pytaia go / czemuż ták w oczu twych mierziona:
Atolim iey nie zástal dziewica / Kše mily:
A Biskup mu zas powie / o blaźnie opily /
Przychodzi to ná Krole / y wysokie stany /
A nie przynosza tákich plotek przed káplany:
A ty chlopie / ieslić sie ták dziewice chciálo /
Mogles do Kolná iehác : tam ich jest nie málo.

Do Plutá.

Ten prozny wácek / Pluto poswiecilem tobie /
Już tam miéy y pieniadze / y ten wácek sobie.
Dziwna rzecz / iáko ciężko cza nosić kálete:
A dziwniey iáko ciężey / wydawšy moneta.

Epitaph: Sobiechowi.

W Szyscy ludzie / ktorzy cie zá żywota ználi /
Sila otwých pieniadzách / Sobiechu trzymáli.

E ij

Alem

Mem ia tego doznał w twej własnej potrzebie /
Ze nie tyś miał pieniądze / one miały ciebie.

Ná Lipę.

Gościu / siadź pod mym liściem / á odpoczni sobie /
Nie doydzie cie tu słońce / przyrzekam ia tobie /
Choć sie nawyszej wzbiie / á prostóm mienie
Sčiagna pod swoje drzewá rozstrzeláne čienie :
Tu záwždy chłodne wiátry z polá záwiewáia /
Tu słowicy / tu špacy wdzięcznie nárzekáia :
Z mego wonnego kwiátu / pracowite pszoly
Biora miód / ktory potym sláhci Pánškie stoly.
A ia swym cichym šeptem správic vmiem snádnie /
Ze človiekowi láčno stódku sen przypádnie.
Jáblek w prawdzie nie rodze / lecz mie pan ták kládnie /
Jáko šzep napłodniejšy w Hesperystim sádnie.

Ná Wieniec.

Ten wianeczek ruciány piękna Greta wilá /
Aby wen nadobnego Klimká przystroilá.
A jáko wieniec / ták sie milóšć iey zitelni :
A chočia wieniec zwiednie / milóšć sie nie zmieni.

Ná Rožę.

Nadobny sobie kwiát Venus obrálá /
Kiedyby iego krasá dluzey trwála.

Lecz

Lecz co zákwinnie játo Słońce wzniódnie /
To zášie špádnie ledwe wieczor przydžie.
Kwi / pámmo / rožá zá nowego kwiátá /
A pomni že ták Biežá twoie láta.

So pániey.

Słuskie pánie / tráštki / co teraz czytacie /
Jesli pó / wšyech / iesze nie wygracie.
Mam ia d / co ie rad ná štych pusze z wámi /
A moim bydž ná wierzchu / to vyžrycie sámi.

Ná tákomego.

NJe nagorzey tego Bog oddzielil / ktoremu
Nie dawšy páńštwá / nie dal by záyžžal drugiemu.
Ale dal táki vmysl / že ná swym přestawa /
A dla leššego mienia w trudnošć sie nie wdawa.
Ow sie w dźiale / mym zdániem / dal osuřác márně /
Co nigdy syt nie bédžie / chočia zewšad gárně.

Do Petrylá.

Šwonoč nie stoi owá rzecz / Petrylo /
A předsieć igráč z niewiáštámi milo.
Wyiadles wšytki recepty z Apteki /
Dla tey očetney y nieštaléy deki.
Wielká čzešć ludži nie bédžie wieržylá /
Ze co nie stojac / předsieć stoi sílá.

Š. Grackie.

Z Grackiego

Nie znam sie ku tym lupom: ktoli to szalony
 W Marsowym domu przybil ten dar nie zdarty zony?
 Widze ciele szysaki / tarcze nie strwajone!
 Widze dzewá / y groty nic nie ná - a lone.
 Gore mi twarz przed wstydem - przez mie bíte/
 Kacze y gmách y loznicie tym - y obue/
 A moy kóściol przyśláchci lupy strwajonemi/
 Srogi Mars rychley sie da vblagác takiemi.

Do przytaciela.

Nie frásuy sobie przytacielu glowy/
 Chocías zawiédzion omylnemi slowy.
 Poczekay iesze / á przypátrz sie pilnie/
 Jesli prawdziwie / czy mowia omylnie/
 Ze biale glowy ná to sie ćwiczyly /
 Aby nas zá nos prostaki wodzily.
 Ja nic nie twierdze / ále mi ty powiesz/
 Kiedy sie teź sam pewney rzeczy dowiesz.
 A ia przestáne ná twoim wyroku /
 Jáko mam trzymác o tey kósci z boku.

Do tegoz.

Abo znas szysz / ábo sam wilnieš/
 Korá sie boisz / á kórka milnieš.

Wiec

Wiec korá niechcesz / a chceš ciagnac kórke /
 Wiere cie ludzic beda miec zá plotke.

Do St: Węgiewskiego.

Węgiewski ná ma dusze /
 Szawzdy sie rosmiac musze /
 Wspomniawszy ná nášego
 Gospodarzá dobrego
 Ja sobie brzakam w strone /
 Pieśń przyśpiewaiac one /
 A dla twoiey ochoty /
 Jeszem tu od Soboty.
 Pánie nie zycz mi škody /
 Jeszes tu ode Szody.

O Kozle.

Koziel / kto go zna / piwošy do pulnocy /
 Nie mogli do domu trášic o swey mocy.
 Wyżrzawšy kogos / szachay pánie mlody /
 Proše cie / niewieš ty moiey gospody?
 A ten / niech cie znam / tedy sie dowiewá :
 Jam / przy / ieš Koziel : idźze spác do chlewá.

Ná Piotrá.

Nie przeto pytam / Pietrze / gdzie sie chceš przechodzić /
 Abych sie miał ná iedne droge z toba zgodzić.

Ale

Alle gdziekolwiek ty chcesz / to mnie tam nie w drogę /
Bo twego kiejstwa słuchać już daley nie moge.

Do Jana.

Janie moy družba /
Jesli sie służba
Dobrze nie płaci /
Nie inżci traci
Cnota swe myto :
Alle sowito
Bog zwykl nágrádzać
Temu / kto zdrádzać
Nie zwykl nikogo.
Przeto choć srogo
Szczęście sie ztoba
Obchodzi / soba
Nie nie trwoż : ale
Trway rowien skále /
Ktoréy nie mogą
Nawietśa trwoga
Poruśyć wály /
Kiedy powstały
Na morzu wielkim.
Tátże we wseltim
Nieszczęściu y ty
Bądź niepożyty /

A trway

A trway státecznie /
Bo nie już wiecznie
Fortuná służy /
Komu podruży /
Ani porzuci
Kogo zásmuci.

O Kápelanie.

Krolowa do Nszej chćialá / ale Kápelaná /
Domá nie náleżono / bo pilnowal dzbaná.
Przydzie potym nie rychlo w czerwonym ornacie /
A Krolowa / Ksże mily / dlugo to sypiacie.
A moy dobry Kápelan ná ono łaianie /
Jeszemci sie dzis nie kładl / co zá dlugie spánie ?

O drugim.

Co sie wam widzi ten drugi ?
Ksże nie bądź ze Nsza dlugi.
Bá to łacno odniesiecie /
Nie będzie iey iesli chcecie.

Osiárá.

Ł sieć Mikolay swietym osiárnie /
Bo mniey w stárości co dzien mocy cznie.
Teraz pod woda graycie ryby śmiele /
Mikolay zdycha / sieć wiśi w kościele.

J

Do

Do Doktorá.

Njewiem podobnoli to co ku rozumowi /
 Posylác (á zle y rzecz) fráški Doft
 Chčiawszy sie teź popisác z rozumem /
 Zá fráške práwie stánie moy ro /
 A ták cie nechay prozno Doktor /
 Wypraw z tego wátpicma mou prosta glowa.

Do Gospodarzá.

Nad sie widze v čiebie Gospodarzu mily /
 Ale wypit ták wiele nie méy stábey síly.
 A gdy mi kažesz pelnič sobie / abo komu /
 Jákobys rzekl / niechce čie mieč dlugo w tym domu.

Z Græckiego.

Nje z Messány / nie z Argu tu zapášníť stoie /
 Spárte slawna ia mienie zá oyczyzne swoie.
 To fortelni : ia iáko sluze ná krew mila /
 Lacedamonškich synow / mam zwyciestwo síla.

O Káznodžiet.

Nxtano Káznodžietie / czemu to Prálačie
 Nie ták sami žywiecie / iáko náuczacie?

(A mial

(A mial domá kuchárke) y rzecze / Moy pánie /
 Kazániu sie nie dziwuy / bo mam piec set ná nie :
 A nie wźiałbych tyśiáca / moge to rzec śmieie /
 Bych ták mial czynič / iáko náuczam w kóściele.

Do Piotrá Kloczewskiego.

Njechce čie / rze / do Wloch drugi raz prowadzić /
 Trášiš sáha : á mnie teź čas o sobie porádzič.
 Jesli mi w rewerendzie / czy lepiey w šaianie /
 Jesli mieštkác przy dworze / czy ná swoim lanie.
 Ty bedzies w čas do tego : á dokádes mlody /
 Džyy swiátá zá časú / y pieknéy swobody.
 Co wádzi / po ki látá nie zayda leniwe /
 Widziet šeroki Dunay / widziet Alpy krzywe /
 Abo gdje w pošrod morzá slawne miásto leży /
 Abo gdje pod dawny mur bystry Tyber bieży.
 Doiedž y Párthenopy / á vyžrzyš te lásy /
 Gdzie złotey rozgi šukal / Aneáš przed časý.
 Támže y pieklo bedzie / y ogromna škála /
 Šktořey wieszcza Sybillá odpowiedž dawála :
 Jedž w dobry čas / ábych čie záš ogladał zdrowo /
 A donies to moiemu Jedrzeiowi slowo /
 Ze / dokáđ go nie widze / musí mie byđz tešno :
 A ták / lástawli ná mie / nechay bywa spiešno.

g

Epit:

Epitaph: Andrze: Bzickie: Káſtel:
Chelm.

Wzem sie nie owſzeyki ſtárzyč ná te látá /
 Jáko kolwiek / ieſt przedſie godnoſci zavlátá.
 Jedzý Bzicki w tym grobie leży polożony /
 Ktory / ácz nie w máietnym don odzony /
 Jednáč zá dowcipem ſwym / ktorým go byl hoynie
 Bog obdárzył / á on im ſáfował przyſtoynie / (dzie /
 Byl wziętym v wſzech ludzi: ſiedział w Pánſkiey rá-
 Co mu wietſza czeſć mioſto / niź zloto w potládzie.
 Do Turék Poſtem chodzil: Lábirynty práwne /
 Jeſli iednemu w Polſze / iemu byly iáwne.
 Umárl práwie ná reku v žyczliwey żony /
 X leży pod tym žimnym mármorem zámkniony.

Zegoż małżonce.

Anna z Pilce / dwu mežu zacnych pochowawſzy /
 X dwu ſynu / iáko dwu żrzenic / oplákwſzy:
 X z meżow Káſtelanká / y z rodu / w tym grobie
 Leży / ktory zá zdrowia gotowátá ſobie:
 Białagłowá v žciwa / y ſercá wielkiego /
 By v ſmierci okrutney bylo co wáznego.

Do

Do fráſzel.

X Káſtki moie (coſcie mi dotad záchowály)
 Niechce żebyſcie łogo źle wſpomináć miály.
 Lecz ieſli wam nie ł myſli cudze obyczáie /
 Niechay kártá wyſtepom / nie perſonem láie.
 Chcecieli chn / chwalcieſz / ále ſkromnie:
 By pochleba iego nie vзнano po mnie.
 To teź wiedzcie / że d. udzy ſwey ſie chwaly wſtydza /
 Podobno że chwálneho w ſobie nic nie widza.

O ſtárá.

Paphiíey ſwey zwierciádko Láis poſwieciłá:
 Niechce ſie widziéć czym ieſt / nie może czym bylá.

Ná toż.

Łádkoſć od ciebie / Venus / ále nie trwa w mierze:
 Bo / co ty daſz / to záſie z nienaglá czas Bierze.
 Poniewaź tedy widze / że mie twoy dar miia /
 Wezmiſz y ſwiádká dárú ſwego / o Páphia.

Z Brackiego.

W tym grobie piękna Timás leży pogrzebioná /
 Ktora przed ſlubem wziętá czarna Perſephoná.

Ná

Ná tey mogile wżytki rowiennice razem
Swe lube włosy ostrym ostrzygły żelazem.

Do dziewki.

Dy czego nie vbedzie / Byś nawiecey dá' /
Day czego prozno dawać poty. / Kieś chciała /
Kiedyż zmarł twarz zorta / Zwierciadło /
Okazuje to ná oko / że cie s
Już tam służyc nie beda té pie. / one słowa /
Stáchniczku duszo moia : rychley / bądź mi zdrowá
Márya / láski pełná : á w reku pácierze /
Ná iákie przy kosciele bába pieniądz bierze.
Teraz możesz lelia piękny włos otoczyt' /
Teraz możesz zaśpiewáć / możesz w tancu skoczyt' /
Pochwili przydzie druga / ktora przydzieś láty /
X rzeczec / wezm ty kádziel : przystoyniey mnie z swáty.

Do Jedrze: Pátricego.

Do nie krzeczy / Jedrzeiu / że zarázem y ty
Ná sebre stekasz / y ia leb nosze závity.
Lepšy sortel rodzeni Lákonowie máia /
Co sobie iedney dusze w zatem pożyczáia.
Czemu nam też Bog tákiey zgody nie pozwoli /
Aby wżdy ieden cieszył / gdy drugiego boli ?

Do

Do Doktorá.

Owilemci / nie nos mi tych frášek / Doktorze /
Ktore tam czasem slyšyś w biskupiey komorze.
Bo frášek / iáko sam wieś / mam spotrzebe domá :
Statku tá / bierz obiemá rekomá.

Do Woytká.

Pytaś nie teśnoli mietáť samego siedzieť / (dziec.
Teśniey mie / Woytku / ztoba / kiedyś to chciáł wie-

Do Stu.

Stie / ktory vczyni vmeráć czlowieká /
X okázueś smáť przyszlego wieká.
Vspi ná chwile to smiertelne čiálo /
A duszá sobie niech pobuia málo.
Chceli gdzie iásny dzień wychodzi z morzá /
Chceli gdzie wieczor gáśnie pozna zorzá /
Abo gdzie śniegi pánuia / y lody /
Abo gdzie wyschly przed goracem wody.
Wolno iey w niebie gwiazdom sie dziwowáć /
X spornym biegom z bliská przypátrowáć.
A iáko kóla w spolecznym mitániu /
Czynia dzwieť bázro wdzieczny ku sluchániu /

Niech

Niech sie náćieszy nieboga do woli /
 A ciáło ktore od poczynek woli /
 Niechay tym czasem restnice nie czuie /
 A co to nie żyć / w czas sie przypátruie.

Z Græckiego.

By sie wszytká nawálnosc ^{porużyła /}
 By wszytek Khen zebrał ^{oc} Niemiecka pilá :
 Nigdy nie beda mogli Kzym ^{si}le škodzić /
 Dokad Cesarz przeważny woystko bedzie wodzić.
 Tak y deby korzenia swego sie trzymáia /
 A suchy niezemny list / wiátry obitáia.

Ná fráški.

A Coż czynić : pijaństwo zbytnie zdrowiu škodzi /
 Grá też czesćciey z vtráta / niż zyskiem przychodzi.
 A nádziecie zas niemáš w zaiemney miłości /
 A owa ná swa škode suszy bázkości.
 Wy tedy / co kto lubi / moi towarzysze /
 Pijcie / graycie / miluycie : Jan fráški niech piše.

Do Woytká.

Owszem miły Woytku / ziednay sie z ta pánia /
 Niech nie wola zá toba ani też ty zá nia.

Chwale

Chwale cie / ze tam w sercu niechcesz nic zostáwić /
 Ale zaraz przyiązni skutkiem chcesz popráwić.
 Idź co rychley / boć wieczor : á tego iednánia /
 Ile po rzeczy bacze / bedzie do switánia.

O stárym.

Stáry miał Pr ^{am} / nie vkladną meke /
 Lecz była ^{ie} tá niemoc ná rękę.
 Bo sie pan cze ^l w przyrodzoney wánnie
 Co wiecey / niż ^{mu} / pomagáło hámmie.
 Potym go vleczyli mądry Doktorowie :
 A páni w pláč nieboga / biádáš moiey glowie :
 Kiedys ty / mezu / stekal / iam sie dobrze miála /
 A kiedys ty zá sie zdrow / ia bede chorzála.

Do frášek.

Fráški zá wszeteczne was ludzie poczytáia.
 A dla tego was pewnie vwalázyc máia.
 A tak ia vpominam / nie mowćie plugáwie /
 Bysćie potym nie byly z wálachy ná trawie.
 Ale mowćie przykládem mego Mikoláyca :
 Co to niesiesz : Gospodze / z odpuszczeniem iáycá.

Do Bártoszá.

Bártoszu lisy / á z Hispánska broda /
 Godzienby láski zá twoia vroda.

G

Alle

Ne pánienci na cie nie lástawy /
 Tak powiáda / žeš nogieč wacháwy.
 Co iesli tak iest / škodác y vrody /
 X tey lysiny / y tey czystey brody..

Do Anákreontá.

Anákreon zdrajca stáry /
 Nie máš w swym loti máry.
 Wšytko piješ / á miluje,
 X mnie przy sobie zepsuješ.
 Juž cie moje strony znáia /
 X ná hiesiádách spiewáia /
 Dobra mysl nigdy bez ciebie.
 A tak slyšyšli co w niebie /
 Smieý sie: bo twé imie dawne
 X džiš miedzy ludzmi slawne.

Ná obraz Andrze: Pátr.

Ná wšytkim Pátricemu ten obraz iest rowny /
 Chyba to / že ten milczy / á owo wymowny.

Ná zachowanie.

Co bez przyačioš zá žywot: wíezienie /
 W ktorým nie smáczne žadne dobre mienie.

Bo

Bo ieslić sie co przeciwo myśli estanie /
 Juž iáko možeš sam przechoway / pánie.
 Nikt nie porádzi / nikt nie požáluie:
 Takžeć ieslić sie dobrze pošáncuie /
 Žaden sie ztoba nie bedzie rádowal /
 Sam sobie bedzieš w komorze smákowal.
 Co ludzi widziš / to podeyżrzáni /
 Wo / á ná stronie gáni.
 Nie slyšyš / nie slyšyš przestrog /
 Bydž wiere / wrošć ná lbie rogi.
 Uchoway Bože / tákiego žywota /
 Day ráczey miłošć / á chocia mniey zlotá.

Do Doktorá.

NJe trzebá mi sie wiele dowiádownác /
 Kedy ty chodziš / Doktorze milowác:
 Bo ktora ztoba wieczor poblázuie /
 Káždá názáintř pižmem zálatuie.

Z Græckiego

Alti w mlodey rostkošy / áni w stárey widze /
 Owey prosto žáluie / á tey sie záš wštydže.
 Zle niedoškle / ále tež zle przestale groná /
 Nálepše gdy doyžrzeia: také tež y žoná.

G u

Ofiará.

Ofiára.

En pás Greta podstárzawšy sobie /
 Poświęciłš / možna Wenus / tobie.
 Tomku zloty twojá wie kaleta /
 Skąd dostála tego pás Greta.

O Łazarzowy

Co wymyslili ci Heretyk.
 (Bo tak Philozoph Luteraná zowie)
 Łazarz on swiety / kiedy znouu ożył /
 Napisał księgi / w ktore wszytko wložyl /
 Cokolwiek widzial / abo co y slyshal.
 Na onym swiećie / gdy pod ziemia dyshal.
 Ale ich niechćial pokázac nikomu /
 Ani obcemu / ani swoim w domu.
 Aż gdy miał umrzec : na ten czas tam wskazal
 Po Philozophá / y temuż ukazal.
 One swe księgi : ale záwiazane /
 A nád to ieszcze zápieczetowane.
 A rzecze k niemu : ja smierć bliska czuie /
 A tak cie temi księgami dárnie /
 Gdyem wszytko wložyl / com widzial / y slyshal /
 Na onym swiećie / gdym pod ziemia dyshal.
 Ale cie prosze / byś ich nie otwieral /
 Aż kiedy táž sam bedziesz umieral.

Bo tam nic niemáš czego żywym trzeba :
 Wszytko ste plećie coś okolo niebá.
 Przeto tym časem inšych rzeczy pytay /
 A moie księgi przy skonaniu czytay.
 A przeczytawšy oddaš je drugiemu
 Philozophowi táž wczonemu.
 A tak do konca niech sie podarzáia /
 A przed skonaniem tylko je czytáia.
 Tamže przywiez . . . moy Philozoph k temu /
 Ze przysiagl dosyc wczynic wszytkiemu.
 Łazarz w tym skonál : wziál Philozoph księgi /
 Dawno by w nich byl / by nie dla przysięgi.
 Owa tak dlugo ležal w tym rosole /
 Ze one księgi rozložyl po stole.
 Pocznie wártowac / ali pápir goły /
 Ba to / przy / pisino nie z glebokiey skoly.
 Wiec iáko czytal / tak tež trzymal o tym /
 A podal drugim Philozophom potym.

Do Jedrzeia.

A Což rádžisz / Jedrzeiu ? (wsak moge w twe vsy
 Bepiecznie wszytko wložyc / co mi serce kruszy)
 A sam iuž baczyć možesz / że moie postugi
 V téy pániey nie ważne / ktore zna čas dlugi /
 A státeczne / y wierne : á kiedyby chćialá . . . (Iá.
 Prawde mowic / rychley z nich cześć / niż lekkość miá

Jakiem ja dary dawal: iakiem rymy skladal /
 A dzis mie wстыd: bom wiecey/niz bylo/przykladal.
 Rownałem czesto iey plec ku rumianey zarzy /
 A ona kramna barwe nosila na twarzy.
 Chwalilem iey niegodne chwaly obyczaje /
 Wiec mi tez ma nieprawde falszem dzis oddaje.
 Przeto po ki gniew swiezy w mym sercu panuje /
 Po ki czlowiek swa krzywde / y wzgardzenie czuie /
 Katusy mie iako mozesz / a w... z niewoli:
 Niewiesz iako niewdzieczna milosc w sercu boli.

Z Grackiego.

Nie sadz mie za vmarla / gošciu moy mily /
 Spiewaczki Mythilenstiey / z tey to mogily /
 Czlowieczych to rak sprawa / a taka praca /
 Kada sie w krotkim czasie w niwecz obraca.
 Lecz iesli mie chcesz pytac o rymy moje /
 Ktorem boginie dary przydaly swoje /
 Wiedz izem smierci znikla: a po ki slynie
 Lutnia / y mowne gesli / Sappho nie zginie.

Do Jostá.

Twoy mily brát / Jostcie / powiada o tobie:
 Zes lastaw na mie / czego zycze sobie.
 Bo twoia przyiazn / ktorego zwyczaie
 U ludzi chwálne swiadcetwo mi daje /

Jem

Jem dobry czlowiek: ani ty miluiesz /
 Jedno w kim cnote y statecznosz czuiesz.
 Przeto zebys tez wiedzial serce moje /
 Sle te do ciebie krotkie rymy swoje:
 Ktore miey iako pewny zaklad iaki /
 Jem iest / y chce bydz twoy na czas wselaki.

Magrobel panu Chmielowst.

W Jatry z pulnocnym morzem na mie sie znowily /
 Aby mie niewinnego gardla pozbawily.
 A nakoniec dowiodly swego: bo stargawszy
 Biale zagle / y okret w kesy zdruzgotawszy /
 Przybily mie do brzegu pustego na desce.
 Tamzem zostal: bo wyszcia nie dawalo mieysce.
 A ty / co tedy plyniesz po glebokiey wodzie /
 Umiey o Chmielowstiego powiedziec przygodzie.

Do St: Porebstiego.

Jesli co wazne iest swiadcetwo moje /
 Porebsti zloty / Skotopástki twoie
 W tey wadze w mnie / zebys sie mogl do nich
 Theokryt przyznac: tak ja trzymam o nich.

Z Grackiego.

Alkon patrzac na syna / kiedy go smol frogi
 W poly trzymal / wyciagnal acz z boiaznia rogi /

X. me

X nie vchybil celu : bo strzala zwierzeciu
Práwie w gárdle vtkeńa / przy sámym dziecieciu.
A sprawiwšy co myslil / wedle debu tego
Lut záwiesil / znát szczęścia / y ołá miernego.

Do Marcína.

Philozophi / co nád nas ošy lepše máia / (dáia.
O dšiwnie wdziecznych słoziech w niebie powiaž
Ktorem ia / iáko prostak / y wšem wiara dawam /
Ale ná twey Muzyce / Marcinie / przestawam.

Do nieznanomego.

NJe maš o co stać / bych cie wpisal w swoje kárty :
Bo tám státku niewiele / á snadz wšytko žárty.
Ale možeszli wytrwáć / gdy beda kpić z ciebie /
Powiedz imie co rychley / chce cie mieć v siebie.

Do Jedrzeia.

KTory moy nieprzyiaciel / y czlowiek ták srogi
Trzymal cie po re czasy / Jedzeiu moy drogi :
Kiedym cie ia nabárzicy smutny potrzebował /
Abys mie byl w mym ciężkim frásunku ráutowal.
Serce mi bowiem žárly troski nie vspione /
Jakie nie ládá komu moga byđz zwierzone.

By

Temuj.

By Bog dusze zá dusze chciał od nas wzytmowác /
A mogli głowieł swym zdrowiem cudze odpowác.
Jle mi kolwieł wieku náznácono w mebie /
Dálabych dšlá wšytko / mezu moy dla ciebie.
Lecz iz ná rati seymákt smierec nie rada zwoli /
A zachowac swa stogodé iednostáynie woli :
Musz trwáć w ciężkim žalu / y trosce po tobie /
A moia wšytká radošć leglá žoba w grobie.

Do Doktora Doncand.

Wierwša / w tora / y trawia / chwarta žoła / y pieta /
Dzieta žaž / y slodwa / ošta / y dšiwra /
Niewiem mily Doktorze / w ktorey maš reamie /
Jam tylko byi w Dyziesiocey / kroca przy Lublinie.

Magrobel opilcy babie.

Czy to grob ? Boday zdrow pil. Czy to mogila ?
Jeno rychlo / tužbych dšiwetym czasem wypila.
Niedcema sic rozumiel. Waleyze mnie spojzy.
Wšcielila šabo / nie piieł do ciebie. Tym gorzy.
Imie twoie chce slyšec. A šatanli porzym /
Wiedziel kro w raniym grobie / abo kro w onro

64

A nie wchylil celu: do przela zwierzeću
 Przewie w gardle wlecia / przy samym dzieleću.
 A sprawioшы co myslil / wędł. debu tego
 Lul zawiehl / znal szczęcia / y ośa miernego.

Do Marcina.

Philozofii / co nad nas wśy ienije maia / (dala.
 O dżywnie wdziacznych / w niebie powia:
 Ktorem ia / tako prostał / wśy wian dawam /
 Ale na twej Muzyce / Marcinie / przestawam.

Do nieznatomego.

W je masz o co stać / bych cie wpisal w swoje karcy:
 Do tam sarku niewiele / a snadz wśyżo żarcy.
 Ni mozehl wytrwac / gdy beda kpic z ciebie /
 Powiedz unie co rychley / ches cie miec v siebie.

Do Jedzieia.

Ktory moy nieprzyiaciel / y glowiel tal slegi
 Trzymal cie po re czasy / Jedzieiu moy drogi:
 Kiedym cie ia nabardziej smutny potrzebował /
 Abys mie byl w mym ciezkim strasunku ratował.
 Sance mi Botwiec żarcy troshi niewspiane /
 Jakte nie lada komu moza bydz zwiazane.

Zenuż.

By Bog dusze za dusze chcial od nas przyimowac /
 A mogli glowiel swym zdrowiem cudze odkupowac:
 Ile mi kolwiek wieku naznaczono w niebie /
 Dalabych byla wśytko / mezu moy dla ciebie.
 Lecz iz na taki srymarkt smierc nie rada zwoli /
 A zachowac swa strogosc iednostajnie woli:
 Musze trwac w ciezkim zalu / y trosce po tobie /
 A moia wśytka radość legla ztoba w grobie.

Do Doktorá Wontaná.

Pierwsza / wtora / y trzecia / czwarta / toics / y piata /
 Szosta takze / y siódma / osma y dziewiata /
 Niewiem mily Doktorze / w ktorey masz krainie /
 Jam tylko byl w Dziesiatey / ktora przy Lublinie.

Magrobel opiley bábie.

Czy to grob? Boday zdrow pil. Czyia to mogila?
 Jeno rychlo / iuzbych dwie tym czasem wypila.
 Niechewa sie rozumiec. Naleyze mnie sporzey.
 Wsciekla babo / nie pitec do ciebie. Tym gorzey.
 Imie twoie chce slysec. A katanci potym /
 Wiedziec kto w tamtym grobie / abo kto w owo

Mieyże sie tedy dobrze: á iáko bez piwá ?
Przyuczay sie: nie bylam trzezwia iáko żywá.

Do Wenery.

Wenus / nie odnawiaj mi iuż przeszley nádziecie / (ie.
Niech sie moy nieprzytáciel (wsák wiesz kto) nie smie:
Bo lepsza pewna wolność / niż roskoś wátpliwa /
Tá záwždy zemna / á z téy czesto nie nie bywa.
A náše troski w niwecz / w niwecz y staranie /
Którym to zfałszowane kápiem kochanie.
Podczyrzány mi twoy smiech / y twe słodkie słowa.
Boie sie by nie byla znówu iáka znowá.
Jáko chceś: áleż tego pełne beda kárty /
Chociaż moy pláč y ciebie smiech tylko / á zártý.

Do dziewki.

Co wiedzíte gdzie chodzisz / moia dziewko slična /
A mnie tym czasem trapi testność wstáwiczna.
Jákoby Słońce zášlo kiedy niemáš ciebie /
A z toba y w pul nocy zda sie dzien ná niebie.

O roskośy.

Roskośy ná swiát szeréy nie podano /
Ale do káždy zolki przymie zano.

Záad

Záad cie poryta / co twey duszy miło /
Máš przyiac y to / co nie k myśli bylo.

Ná historya Trojánska.

Nie dopiero to wiedza / że dobrze miłowác :
Wazył sie przed tym Parys przez morze zeglówác
Dla nadobnéy Heleny / ktora iemu byla
Zá złote iábłko piękna Wenus námiénila.
Niedbal chocia pogonia miała bydz zá niemi /
Choc miał tego przypłacic bráty rodzonemi /
Nákoniec swym wpadem / y wšytkiego domu :
Smákovála mu miłość niewiem iáko tomu.

Magrobel Adryanowi Doktor.

Smierci / to nie smiech / iuż nam bierziesz y Doktory :
A iákoż tu może bydz dobréy mysli chory :
Bog zegnay Adryanie . nie pomoga ziolá /
Komu sie ná śmierć bierze : musi wsiádac zgolá.

Do swych rymow.

Rymy głupie / rymy nie obáczne /
W ktorych iáko we zwierciedle znáczne
Me szalenstwo / idźcie w ogień wšytki /
A zátlumćcie moy postepék bzydki.

Zá

Za ktory sie dlugo wrydoac muze:
 Serdecznego žalu tu nie rusze /
 Bo ten w twárdym dyámencie ryto /
 Aby wiecznie trwal / czego mnie lito.
 O przyczyne / przebog / nie pytaycie /
 Ani mi téy rány odnawiajcie.
 Niewdziecznośc mie ludzka potepila:
 Boday sie zle w rychle zápláčila.

Do Anny.

Wczorá czekájac ná twe obiernice /
 A zábywájac nie iáko testnice /
 Nápisalemci krom rozmyslu wšego
 Ten rym niegládky / zkadbyš sercá mego
 Frásunké poznála / y mysl vtrapióna /
 Anno / twoimi slowy záwiedziona.
 Bom vstáwicznie ráchowal godziny /
 A šukal twego mieškania przyczyuny.
 Chcialemli czytač / tom nic nie rozumial /
 Chcialemli zágrác / tom poczac niewmial.
 Nákoniec / wziawšy we mdu raka piorko /
 Pisalem : oycá prawdziwego corko
 Nie práwie slowna : á w tym mie sen zmorzyl /
 Eniew vpořoil / nádzicie vmorzyl.

Do

Do przyiaciela.

Jednego chciec / y niechciec / to spolecznośc práwa:
 Gdzie sie mysl nie zgodza / tam przyiaźn dziuráwa.
 Jž tedy ná mym zdaniu ty przestač nie raczyš /
 Przestane ia ná twoim : owa sie obaczyš.

Do Boginiey.

Bogini / ktora miłościá hásuieš /
 A ludzkie sercá wedlug swéy frásuieš
 A ciešyš mysl: iesli niewdzieczności
 A ty nie lubiš w vprzemy miłości.
 Šfolguy mi málo : owa sie wylamie
 Štey niepobožnéy niewoléy / ktora mie
 Tak žtářowála / že y zdrowia nie mam.
 A o rozumie tož nákoniec mniemam.
 Juž mie nie wracay ku pierwszey wolności:
 Bo niewiem bych žyc vmiat bez miłości:
 Tylko pan inšy niech mi rořázuie /
 Jednář tá / co iest vprzemyšć / nie czuie.
 A ia / gdy zbude iářzná táč ciężkiego /
 Náznáč twéy láski / y vlženia swego /
 Postáwie pálmę złota w twym košciele /
 Ktora ten nap'š pomiešie ná czele /
 Tobie o možna Venus / iestem dána /
 Ješ zbydž pomoglá niewdziecznego pána.

Do

Do Andrzeia Trzecińskiego.

Bogzeń záplác / Jedrzeiu / żeś mie dziś vpoil :
 Boś we mnie niepotrzebne troski vpočil /
 Ktore mi serce gryzły : iáko to bydź musí /
 Gdy człowieká niewdzieczność opetána duši.
 Wiem dobrze že nie dlugo zemna těj rost osy :
 Bo to wšytko po chvíli trzeźwia mysl rozplosy :
 Ale witay mi tá noc wolna od strásunku :
 Ktož wiedzial / By ták wiele naležálo w trunku :

Ná rym nerozmyslny.

Kto mi kaže rym pišác nie rozmyslnie / táki
 Na wola przyiač chočia bedzie ledá iáki.

Ná pšczoły Budziwistie do Je° W. Pána W. Wileńskiego.

Patrzay iáko plodnych pšzol niestycháne roie
 Okładly / zacny Pánie / miodem ściány twoie.
 Dobry to znáť / iesli Bog dal wieszcza mysl komu /
 Ze dostáteť / y wieczne potomstwu w twym domu.

Do Gošciá.

Badz ptaká / badž záigacá šuláš po tym boru /
 Gošciu / sluchay mév rády / stávo málo do dworu /

Pewniey-

Pewnieyša tu zwierzyná / gđzie pelne piwnice /
 Abo gđzie pšczoły nosša miod zá okienice.

Do Pšzol.

Powiedzcie piekne pšczoły / wšák wam ná tym málo /
 Co was tu mimo vle do izby wegnálo :

Odpowiedž.

Dla piiánic žle sie z tym odkryč ledá komu /
 Tobie w vcho powiemy / zuiem tu miod w domu.

Do Doktorá.

Alcydoktorem čis zwáć každy može śmieie /
 Bo ty nie tylko vmieš zleczyć niemoc w čiele :
 Ale y ná dobra mysl maš fortelow wiele :
 Wino / Lutnia / podwite / to mi to wesele.

O fráškách.

Prožno mnie do dziewiáti lat swe fráški chowáť /
 Jáko ksiag madrzy ludžie zwykli popráwowáť :
 Bo ta moia pilnosť iuž nic nie przybedžie /
 Bych kreslil / y nád kreslil / fráška fráška bedžie.

O nowych fráškách.

Nic teraz po mych fráškách : bo inše nástály /
 Ktorych poczet ná každy dzień widze nie mály.
 Wic ie ná párgáminie nadobnie pišano /
 A niektore y złotym prochem posypáno.

J

V každey

D tazoey orzel y pstra czyta snurá dluga /
Spytayze Arystárcha: fráska iáko druga.

Z Anákreontá.

Podgorsti zezobku / czemu pátrzac frzywo.
Oczymá ná mie / vciekasz pierzchliwo ?
Mniemasz jem prostak : ia ná cie osobny
Kzad mysle wlozyt / y muństul ozdoby.
A potym wsiadshy zátoczyc ná dworze :
Ty sie tam pásieš niewiem gdzie po borze /
Skaczac samopás od mieysca do mieysca /
Bo iesze nie masz po swym plecu ieyscá.

Do Anny.

Krolowi rowien / á iesli sie godzi
Mowic co wiecey / y krolá przechodzi /
Anno / kto siedzac práwie przećiw tobie.
Przypátruic sie co raz twey osobie /
Y slucha twego śmiechu przyiemnego :
Co wszytkich smyslow wzbáwia mie smutnego.
Bo skoro namniey wzrosł sklonie ku tobie /
Słowá nie moge domácat sie w sobie /
Jozyl mi zmiłknie / plomien sie w mie kradnie /
W vsu mi pisze / noc przed oczy pádnie /
Pot przez mie biie / drze wszytel / y gladne /
Tylko ze martwy przed toba nie pádne.

O Pelos

O Pelopie.

O Pelopie ten glos byl / ze go oyciec srogi
Dwarzył / y dal ná stol / gdy czestowal bogi.
Y ziedli mu tam byli miedzy soba ramie /
Czego / kiedy zas ozył miał widome zna mie.
Ale Pindarus niechee zwáć obzercá bogá :
Bo sprošna mowá pewna do vpádu drogá /
Y powiáda / gdy bogi Tántalus czestowal /
W ten czas mu sie Neptunus syná rozmilowal /
Y uniosł go do niebá : gdzie potym y drugi
Był przyniešion Troiánczył dla teyze postugi.
Wiem co postuga zowieš : sly mu byl wárzony /
Táke chciał spátrzyt / iáko smátkuie piezony.

Nagrobek mezowi od jony.

O Ezu moy miły / ty inž leżyš w grobie /
A ia trwam iesze ná swiecie po tobie.
Ale co żywe / vmrzedbym wolála /
Bo m tylko ná pláč wieczny tu zostála.

O Miłości.

K Tonaprzod poczał Miłość dziecieciem málowát
Može mu sie zázrawde káždy podzimowát.

J 4

Ten

Ten widział / że to ludzie bez rozumu prawie /
 A wielkie dobrá trąca przy tej głupiej sprawie.
 Tenże nie darmo przydał do ramienia pierze /
 Bo tam częsta odmiana / to gniew / to przymierze.
 Strzaly znacza / że nagle człowieka vgodzi /
 A z onéj rány żaden zdrowo nie odchodzi.
 We mnie strzaly mieškáia / y ten bożek mály /
 Ale mu pewnie wшыtki pióra wypadáły /
 Bo sie nie da wypłosyc nigdziey z serca mego /
 Ani mi odpoczynku pozwoili żadnego.
 Co zá rostkoss máš mieškác w suchych kósciách moich :
 Żaby iuż nie czas przemieśc gdzie indziej strzał swoz
 Lepiey swoey mocy ná tych nieukách skóstrnieš (ich) :
 Bo iuż nie mnie / ále moy tyłko cień śrásnieš.
 Ktory iestli zátráciš / kto ták śpiewác będzie : (dzie/
 S moich tych prostych rymow iestes sławnym wše
 Ktore rumiáney twarzy / y oká czarnego.
 Nie zámilcza v pániey / y chodu śnádnego.

O Rzymie.

Jako wшыtki narody Rzymowi służyły /
 Poki mu dostawáło y szczęścia / y síly :
 Tákże też / skoro mu sie powinela nogá /
 Ze wшыtkiego náń sviátá vderzylá trwogá.
 Fortunnieyšy byl iezyl : bo ten y dziś mily :
 Ták záwždy trwálšy owoc dowcipu / niž síly.

Do

Do Doktorá.

WBP
Opole 70

NJe mamci zacz dziekowac moy mily Doktorze /
 Żes mie samego z gošćmi zostáwil w komorze :
 Bom sie im żadna miára nie mogli wykuglowác /
 Musiałem sie / iáko bobz / iáycy odkupowác.

Ná Chmure.

Próżno chmure szuniecie mémi wieršykámi :
 O tym własnje rzeczone / karmion ten wronámi.

Magrobel Annie.

ŻA twoie dobra wola / ktoras w domu swoim
 Záwždy okázowála / Anno / gošćiom twoim /
 Żá dobra myśl / y oné včieiwie biešiadý /
 Godnábyš przetrwác bylá trzyštoletnie dziády.
 Ale nam tych rostkossy stoga śmierć záyżrzála /
 A ciebie prawie z nášzych rał nagle porwála.
 A chodziš teraz bżegiem niepámietnéy wody /
 A my nieszczęścia pláczem / y swéy znácznéy škody.
 Miecćcie kwiatki ná ten grob / pány / y mlodzieńcy /
 A iey ślácherne kósci przyodzieyćcie wieńcy.

Do Mikoláia Dieleckiego.

NAswe zles mie vpóil / moy dobry Starostá /
 Bo czegoš snadz niewiedzial / toć opowiem zprostá.

Anie

A niemasz ty / że ta tobie klániam sie dla tego /
 Jezes syn Woiewody niewiem tam iákiego.
 Abo że sie masz dobrze / á zlotá ná tobie /
 A ná tych dosyc widze / ktore masz przy sobie.
 Fráská v mnie twé herby / y wsi pelne kmiéci /
 Szánbá (mowia Grekowie) Boháterskie dzieci.
 A pieniądze takie sa / że ie y zli máia /
 A co wiedziec iáko ich drudzy vzywáia.
 Ale wiesz / co mie trzyma / y gármie ku tobie ?
 To / iž przodkow swych zostáć / masz zá letkosć sobie.
 A coť Bog dal z láski swéy / tym száfniész báznie /
 Sluzac Pánu / y Rzeczypospolitey znacnie.
 Chudémi nie brákniesz : ale kto cnośliwy /
 Wiákimkolwieť badz pierzu / temus ty chetliwy.
 To iest grunt : insze rzeczy / ktorych sie chwytáia
 Ludzie prosí / iáko dym / wiátry roznašáia.

Do Woiewody.

A je sa / Woiewodo zacny / czasy po temu /
 Abych / czyniac zwycáziowi dosyc dawnemu /
 Dsy twoie Lutnia bawil / ábo pieśniámi :
 Cos inszego czlowiek musi miec przed rekámi.
 Widzac okiem co sie dzieie : ze wszad powstáia
 Srogie wiátry / ze wszad stráchu ludzom dodáia
 Chmury czarne / grádu pelne / y trzáškáwice.
 Oraz polá Bogu zleca / y swe winnice :

A pasterz

A pasterz / multánki pod plasz kryiac zá czásu /
 W raca bydlo ku domowi z pustego lasu.
 We wsiach zielem kurza : káždy o sobie czuie :
 A nnie táz boiazn / co insze y strách zdéymuie.
 Przeto nie dziw że vmilkly me glosne strony /
 Widzac niebo rozgniewáne / y wielk strwożony.
 Jednáť škoda pusćic sie ták zgotá nádzieie /
 Bo to wšytko przyrodzonym biegiem sie dzieie.
 Kaz chmury pánuis / y grom srogi : á potym
 Bog obdarza swiát pogoda / y Slóncem zlotym.
 Owa iesze dobrze bedzie : á co drugiego /
 Pádnieli źle / wiec rozumem podeprzec tego.

Do Montaná.

A ko Láis zwiertiádlo Páphiiéy oddála.
 Kiedy prze láta pierwszéy gładkosći stradála :
 Táť Jan tobie / Montanie / sioytki tve oddawa /
 Bo co mu po nich / kiedy prziná w nich nie stawá :

Magrobel Stán : Zaflice z Czypowá.

A v Stánislaw Zaflická položyl swe kósći /
 Aie tytko z przodkow swoich / lecz y z swéy dziełnosći
 Dobrze znacny : bo w kráicách postronnych strawiwšy
 Młodose swoie / y Krolóm Pánóm swym sluzywšy /
 Ostatek wielku swego Pospolitey Rzeczy
 Oddal : ktorey / swych vtrat nie máiac ná pieczy /

Dármo.

Darmo záwždy rád puzyt: bo iáko nagrody
 Od téy/ od které wšytko/ chcieť za swoie škody:
 Cnota ná czei ma dosyc: ta žaliká slynie:
 Wšytko inše / iáko dym / ábo mglá przeminie.

Doroćie z Adichowá ženie iego.

Wzechciałam cie / mezu moy / zostať twoiá žoná /
 Ale y w ziemi leže z toba pogrzebioná.
 Nigdy nigdy prawdziwa miłość nie vmiera /
 Lecz y w ogień wložoná / do kości przywiera.
 Działki mieycie sie dobrze: mnie z mym milym wšedy
 Mżem dobrze bydź musí: bez niego nitady.

Do Družby.

Wariádes krolewic / iáko żyw nie znawšy /
 Tylko piękna Odáte przez sen raz widziawšy /
 Milował ja serdecznie / y tak chodzil o tym /
 Ze musiała bydź iego pošlubioná potym.
 Tož sie y mnie przydálo / Družbá moy cnotliwy /
 Ze nigdy cie nie znawšy / záwždy byl chetliwy
 Do twego towarzystwá: á nie mam w pámieci /
 Bych cie (co teź niemála pobudká do chaci)
 Y przez sen kiedy widzial: ále pišmo twoie /
 To tiebie oznáymilo / y przed oczy moie
 Przymiošlo: žem cie w głowe lepiéy wlepił sobie /
 Nižby mi cie byl pošlal w twéy włašnéy osobie

Wroty

Wroty sen rogowémi / gdy poczyna šwitac /
 A Titan swoie konie w lafach kaže chwytac.
 Przeto tego bądź pewien / że cie z temi licze /
 Ktorem ja sercem práwym wšego dobra žycze.
 A to węzeł iest mocny / y nád inše trwály /
 Ktory piękney pámieci corki záwiązály.

Do Fráncišká.

Wzi Ulišses / áni Jáson mlody /
 Choć o nich sílá stárzy nábiáli /
 Tak wiele ziemie šnadž nie obiaćáli /
 Jáko ty: ktory od Tybrowéy wody
 Szedles / Fráncišku / przez rozne narody /
 Až tam / gdzie nigdy láta nie vználi /
 Y ogniew palić ludzie nie przestáli /
 Prze mroz gwaltowny / y prze wieczne lody.
 Wiac y w to nie wierz / áby w téy kráinie
 Medea iáka / y Circe nie byla:
 Ktoraby ludzi obracála w šwinie:
 Tak sie tu dobrze druga wycwiczyła /
 Ze by te same / co tak šárzo slynie /
 W niedžwiedziá Circe latwie obroćila.

Ná most Wárgewoški.

Wzublágána Wisto / prozno wštrzašš rogi /
 Prozno brzegom gwalt czyniž / y hámuiež drogi.

A

Ualazl

Wlazł fortel Król August / iáko cie miał pożyć /
 A ty musisz te swoje dobra myśl polożyć :
 Bo krom wiosel / krom paumow iuz dziś sucha noga
 Twoy grzbiet niewiezdzony wszyscy deptać moga.

Ná tenje.

To jest on bżzeg szczęśliwy / gdzie ná czasy wieczne
 Litwá / y Polstká máia Semy mieć społeczne.
 A ten / ktory to wielkim swym staraniem sprawił /
 Aby iuz wiece żadnego wstretu nie zostáwil /
 Wiste / ktora nie záwždy przewoźniká sucha /
 Mostem spetal : bżod wielki / ale drogá sucha.

Ná tenje.

Nje wola dziś przewoźnik / wsiáday kto ma wsiádać /
 Niebezpiečno sie wozić / gdy mroź pocznie pádać.
 Slys / mam ia zegar w mieżku / ktory po ki biie /
 Poty też y gospodarz / co go nośi / piie /
 A ty spi / przewoźniku / niedbáiec ná goście /
 Byś y darmo chciał przewieść / ia wole po moście.



F R A S Z E K
 IANA KOCHANOWSKIEGO
 KSIĘGI III.



Do gor / y lasow.

Wysokie gory y odziane lasy /
 Jáko rad ná was pátrze / á swe czasy
 Młodşe wspomina / ktore tu zostály /
 Kiedy ná státek człowiek málo dbáły.
 Gdzie potym nie byl : czego nie sfosztowal :
 Jázem przez morze glebokie żeglowal /
 Jázem Fráncuzy / ia Niemce / ia Wlochy /
 Jázem náwiedzil Sybilliné lochy.
 Dziś jak spokojny / iutro przypasany
 Do mieczá rycérz : dziś między dworzány
 W páńskim páłacu / iutro záśie śichy
 Ksiádz w kápitułe : tylko że nie z mnichy
 W káréy kápicy : á z dwoiákim plátem :
 A to czemu nie : iesliże Opátem.
 Ták byl Protens / mieniać sie to w sinołá /
 To w desz / to w ogień / to w bárwe oblołá.

Dáley co będzie: srebne w głowie niči /
A ia z tym trzymam / Kto co w czas vchwyći.

Do Páná.

BOg tylko ludzkie myśli wiedzieć może /
A tu dobremu samże dopomoże:
Ale cokolwiek przeciwnego iemu /
Dobrze nie pádnie / by wiec naymedzskemu /
Wszystko wiesz Pánie / zgub co przeciw tobie /
A zdarz iáko Pan / coś vlubil sobie.

Do gościa.

Gościu / własną twarz widziš przeważněy Didony /
Obraz pozorny / obraz pięknie wystawiony.
Takam byla: ále myśl rozna od téy slawy /
Ktoza mi zla potkala za mé chwálne spráwy.
Vom Aneasá iáko żyvá nie widziála /
Anim w Trojánskie burdy Afryki poznála:
Ale vchodzac ložá Jarby srogiego /
Puscilám sie ná ostrosć mieczá smiertelnego.
Kto cie ná mie podburzyl Maro niechutliwy? (tliwy?)
Des swym klamstwem smial zelzyć żywot moy cno?

Z Anákreontá.

Nedbałem nigdy o zloto /
Alem tylko prosił o to /

Aby

Aby kufel stal przedemna /
A przyaciél piál zemna.
A tym czasem robotnicy
Piecza mieli o winnicy.
To wszystko moje stáranie /
To skarb / zloto / y zebranie.
Ani dbam o Kástelana.
Trzymáiac sie mocno dzbaná.

Z Anákreontá.

SKoro w reke wezme czáske /
Wnet ze lba troski wystráske /
Wiec iz mniemam / że mam wiele /
Stad mi lácno o wesele.
Wieniec musi bydz ná glowie /
A frášká wszyscy pánowie.
Kto sie chce bić / obuy zbroie /
Ja przy kufli przedsié stois:
Bo tak mniemam / iz vpitym
Lepiěy leżec niż zábitym.

Ná lipe.

VCzony gościu / iesli spráwa mego cieniá /
Vchodziš gorącego letnich dni promieniá.
Ieslić Lutnia ná lonie / y dzban w zimněy wodzie (dzie:
Tym w dziecznięysy / że siedziš y sam przy nim w chlo:

Ani

Ani mie zá to winem / ani poy oliwa :
 Buyné drzewá nalepiéy dżdžem niebieskim żywa :
 Ale mie ráczéy dáruy rymem pochwalonym /
 Coby zazdrość uczyniē mogli nie tylko plonym /
 Ale y plodnym drzewom : á nie moró / co lipie
 Do wieršow : skaczo lásy / gdy Orpheus strzypie.

Ná lipę.

Przypátrz sie / gościu / iáko on moy list zielony
 Predko wwiadi / á iuž mie przeyzrec z každey strony :
 Co mniemáš tey przygody nagléy zá przyczyná :
 Ani to mrozow / ani wiatrow stogich winá :
 Lecz mis zlego Poéty wierše záleciály /
 Táť iž mi tylko prze smrod wlošy spásc musiály.

O Wlošy.

Wloš kotá przeciagnal / Jan sie rzezał w lošy :
 R zecze ten posledni : powiedz mi Wlošy /
 W on čas / gdys kotá čiagnal / ábo snadž kot ciebie /
 Gdzieš byl stryczkow táť predko dostal fu potrzebie :
 Wloš ná to : dádzá mnie powrozow / gdy proše /
 Wo pieknie wysušywšy cálo ie odnoše :
 Lecz ty / bráćie / ináčey z ludźmi sie spráwnieš /
 Požyczwšy / porzežeš wšytko / y popsuieš.

O miło-

O miłości.

W a iuž połoy Prometheus / lecz ia miásto niego
 Jestem przybit ná rogu Kaukazu śniežnego.
 Mnie orlica serce žrze / ktore ná swe máli
 Odrašta / y żywi žwierz lákomy przez dzieki.
 Na połoy Andromeda / lecz ia przykowány
 Do stály prze cudzy grzech podéymnie rány.
 Do mnie plynie wieloryb rozdárwšy pásczele :
 Gdzie ia mam rády szukać : gdzie sie ia wćiekež
 Rátuy mežny Herkules / rátuy Perseu sławny /
 Wodnow (ieno by w čas) ná mnie przykład dawny.

Do miłości.

D lugož máš ó miłości / strášowác mé láta :
 Czy podobno przed časem chceš mie zgládzić z
 Nie tegoč zašlužily wdzieczne rymy moie / (świátá :
 Ktore od umáržlego morzá imie twoie
 Rozniošly áž do brzegu Murzynskéy gránice /
 Gdzie wieczny znoy pánuie / y wieczne cieplice :
 A ty mie zá to zábiy / o rozboycá stogi /
 Aby nie tylko Orpheus wysławiaiac bogé
 Byl piorunem trozebym z wysoká przerázon /
 Ale y ia od ciebie zá swoje chec skázon.
 Jednáť ábo nie káždá trwáwa twodiá ráná /
 Abo znošná niewola v wdziecznego páná.

Čálli

Tácli ty chceš / tácli to meste szesście moie /
 Niechce przec / mam czym ciešyc smutne serce swoje.
 A ty prze bog nie záyżrzy / gniewli to twoy czuie /
 Láskeli / niech do śmierci te iedne miluie.

Do miłości.

Gdzie teraz ono iáblko / y on kleynót drogi :
 Ktory mogli záhamowác nieścignione nogi
 Pierzchliwéy Atalánty : gdzie tásmá szesliwa :
 Ktora sercá / y myśli vpornych dobywa.
 Ciebie ná pomoc wzywam / ciebie o miłości /
 Ktoréy z wielu vzywá swiát dobrotlivosti.
 Ktora spornych żywiołow gniew spinaš láncechem /
 Dná morstkiego / y niebá siegaš swoim duchem :
 Zwom srogosć odeymuieš / y zubrom pulnocnym /
 Dzyte serce dáieš bohátyrom mocnym :
 Ty mie rátuý / á swoia strzala vzlocona
 Vgodz w serce / á okroć mysl niewnoskona
 Zapámietaléy dziewki / ktoréy áni skókiem
 Czlowiek dogonic moze / ledwie záyżrzeč okiem.

Do miłości.

Wátko strzydlatych miłości /
 Száfárko trest / y radości :
 Wsiadz ná swoy w : vzlocony /
 Białym lábećiom zwierzony.

Puść

Puść sie z niebá w sadnym biegu /
 A staw sie ná Wiślnym brzegu /
 Gdzie ku twey czci oltarz nowy
 Stawie swa reka dar nowy.
 Nie damci krawáwey ofiary /
 Bo co máia srogie dary
 V Boginiey dobrotlivey
 Czynie y swiátu życliwey :
 Ale dam Kádziło wonne /
 Ktore nam kráie postronne
 Posyláia / dam y śliczne
 Ziola w swych bárwach rozliczne.
 Masz siolki / masz leliá /
 Masz máieran / y šákwia.
 Masz wdzieczny swoy kwiat rožány /
 To bialy / á to rumiány.
 Tym cie blagam / o krolowa
 Bogátego Cypru / owa
 Abo rozne sercá zgodziš /
 Abo y mnie wyswobodziš.
 Ale ráczey nas oboie
 Wzow podzłote iárzmo swoje /
 W ktorym niechayci sluzywa /
 Poki ia / y ona żywa.
 Przyzwol / o mátko miłości /
 Száfárko trest y radości :

WBP
Opole

L

Cał

Tak po świecie niechay wšedzie
Twoia władza wieczna będzie.

Do Dziewki.

Jesli to rada widzisz / a zyczysz mi tego /
Abych prze cie używal fraunku wiecznego /
Cożci rzecz dziecko sroga: poprowadzie tam tobie:
Inaczej to ządziatal / a co dzis na sobie
Odnosze / dzieie mi sie nad moie zaslugi /
Ledwie taki na świecie niefortunny drugi.
Czego daley chcesz po mnie: czy ieszcze warpliwą
Moią chce przeciw tobie: noc w myślách restliwa /
Kte ogniste gwiazdy rozsiane po niebie
Swiádkiem / że nic mišzego nie mam okrom ciebie.
Czy zgotá niechcesz / abys sluge ze mnie miála:
Poprowadzie / by sie miłosc z rozumem sprzagála /
Wzgárdaby miála ruszyc każdego / a iuzby
Lepiej sie odrzec zaraz y pána / y sluzby.
Ale co potym z miłosc ma swe obyczaje /
Zna co lepiej / a przedsie przy goršym zostáie.
A ty / iesli nádziecie chcesz o lásce swoiey
Zgásic we mnie / iuz dawno prágniesz śmierci moiey.

Do Poetow.

Jako Chiron ze dwoiey natury zložony /
Wzgora czlowiek / a na dol koń nieobieżdžony /

Kad.

Kad byl kiedy przyjmowal do swey lesney šopy
Nauzonego syná piekney Kállioy /
Na on czas / gdy do Kolchow rycerze wybráni
Plawili sie przez morze po kozuch bárani
Kowniem wamy iatał rad zacni Poctowie.
A iesli v Chironá cni Bohátyrowie
Przymowáli za wdzieczne wieczerza vboga:
Bo tam wšytká cześć byla mleko z swinia noga:
Nie gardzcie y wy tym / co dom vbogi niesie:
Bo iako Chiron / takze y ia mieszkam w lesie.
Bedzie ser / bedzie šoldrá / beda wonne šliwy /
Kažecieli teź zágrác / y ná tom ia chciwy.
Owá prosto bedziecie ze mnie miec Chironá /
Tylko že ia nie wlozce zá soba ogoná.

Do Opáta

Jedzże potym Opácie / iako grác z Biskupy /
Bo baczac / że wygráney vbywáto kupy /
Pokryles dudki w gebe / czyniac te postáwe
Zes przegral: lecz z ráchunku miał ksiadz inša sprá:
A pláci kryć: wiecci teź došlagl piešcia geby / (we.
Ze zmey dudki wypadly: dziekuy že nie zeby.

O Kolnierzu.

Pradzmy sie rády czyiey /
Kolnierzli to v deliey /

L 4

Czy

Czy delia v kolmierzá /
Ná grzbiecie cnego rycerzá.

O swych rymiech.

Ja inaczey nie piše / ieno iáko żyie /
Pjáne moie rymy / bo y sam rad piše.
Nie mierzi mie biesiáda / nie mierza mie zárty /
Pod czas y czepiec / wiec teź pelne tego kárty.
Co po Sykofanciicy ? chceš mie miáry w żyćiu /
Náuczác / á sam / kšieže / nosiš dyabla w kryćiu.

Do Sasiáda.

Rośmiej sie / dobry sásiedzie :
Lisowáty przy biesiedzie
Pil z kúšá práwie sporego /
Ták iž tilko brode z niego
Widác bylo krošowa :
Wyrwal sie ktoś z predká mowa /
Towárzyše / kto to náše
Lisem obrámovál časše :

Do Keiny.

Kolewno moia (wšák cie teź ták zowa)
Iž sie nie moze zobopolna mowa

Umawiać

Umawiać zroba / rad y nie rad musze /
Zleciť to pišmu / á tym čieshyť duše
Swa iáko kolwiek / tušac iednáť sobie /
Ze tá moia chuť bedzie wdzieczna tobie.
Szczęśliwa kárto / čiebie oná swemi
Piástowác bedzie rekami sličnemi /
Ciebie obezrzy wdziecznym okiem swoim /
A ocz podobno prozno drudzy stoim /
Ty ták mozeš byđ szczęsna / že cie swemi
Wdziecznie cáluie vsty rožánemi.
Gdzieš to czlowiek mogli náleść iákie czáry /
Debješ vmial przewierzgnac w swe dárj.

Do Janá.

Janie / cierp iáko mozeš : przydzie tá godziná /
Ze ludziom zlym bedzie swa záplácona winá.
A Bog pomści niecnoty / y fálešney zdrády /
Ktorás odnioš zá swa chce świežemi przyklády.
Czys ludzi nie znal : czys ták rozumial niebože ?
Ze čierne inšy owoc / niž tarnki / dáć nie može ?
Abo wilk nie mial škodzić rogátemu stádu /
Abo waž mial zá časem přestác swego iádu ?
Dáremnaš praca podial / czyniac dobrze zlemu /
Bo sie on nie odeymie przyrodzeniu swemu.
A ty sam siebie winuy / bo / co cie dziś boli /
I tad idzie / ižeš ludziom obludnym byl k woli.

Dla

Dla których coś ty czynił / a ci też czym ci to
 Placili / niechaj w szyćko świata będą skryto.
 A sambyś mógł zapomnieć / snadźby lepiej było /
 Bo serce swymże żalem często sie zwalczyło.
 Ułkoniec maś drog wiele krzywdy swey werować /
 Atobych wolal / niż sie wstawnie strasować.
 Ale meżem bydź trzeba / ani dbać na owe
 Zmysłone stąrgi / bo to lzy kroćodylowe.

Do kogoś.

Wz to iako to / kiedyś zdrow / a pijeś do mnie /
 Podobnoć y ia moge podpicić sobie skromnie.
 Ale / kiedy ty puśczaś krew / czemu ia pije?
 A nie obeśto mi to ażem znalazł syie.

Na Heretyki.

Po co wy Heretycy w kościele bywaćie?
 Kiedy ceremonie za śmiech sobie macie.
 Jesli zła w oczach waszych msza / y procesija /
 A za lepsze lakomstwo / y ta ambicija?
 Wymy / nieboże / bierzmo pierwey z oká swego /
 A potym ździeblka siegay w oczach y drugiego.
 Chwalisz iako w twym zborze dobrze nauczaja
 A przed sie tam sie ćisnieś / kedy rozdawaja.
 A iesli iesze z niczym odiedzieś do żony /
 Jakobys wode świecił / abo też chrzcił dzwony.

Do

Do Pawła.

Wzwole / nie bądźtaś wielkim panem do swey śmierci /
 Bys mie kiedy znać nie miał / choć w tey niskiey sierci /
 Bom ia tobie rad służył iesze w stanie mnieyszym /
 A choć to śmieszno będzie tym ludzió dwornieyszym /
 Ja szczęście tak ścaciue / że w cziwym cnotom
 Czynie część wietśa / niżli bogatym klinotom.
 A czemu? bo pieniedzy y zli dostawaja /
 A z cnoto sami tylko dobrzy spolek mają.
 A ieslibysiny kłaniać pieniadzom sie mieli /
 Pewnieby tego po nas y żydowie chcieli.

Do St: Wapowskiego.

Nie przez pochlebstwo / ani złote dary /
 Jako te lata zwykly teraznieysze /
 Ale przez cnote na mieysce ważnieysze
 Godziś / Wapowski / iako zwyczaj stary.
 Szczęśliwe czasy / kiedy giermaś śary
 Był tak pocziwy / iako te dzisieysze
 Jedwabne bramy co raz kosztownieysze:
 W prawdziec nie było kosztu na mąskłary /
 Ale był zawždy koń na staniu rzeźwi /
 Drzewo / tarcz pewna / y pancerz na ścienie /
 Szablá przy bołu / sam pácholek trzeźwi.
 Nie szukał pierza / wy spal sie na ścienie /

A bit

A bit sie dobrze: boday tak v boga
Dzis Polstá byla / y pogánom sroga.

Z Græckiego.

Samy do swey obory woły rospuszczone
Przybiegły z gó / gwałtownym deszczem vmoczone /
A v bogi Tirimách pod wysokim debem
Spi wieczny sen / piorunem vspiony trozebem.

G Necie.

Harda Netá / iż gládkość swa do siebie czuie /
Wiec kiedy ia pozdrowie / ani podzięknie.
A zawieszeli wieniec v niéy przededrzwiami /
Wdepce go zawždy w ziemie hárde mi nogami.
O zmársti / o stárosći / bywajcie co precéy /
Owa wáże namowy beda wáżyć wiecéy.

G Hektorze.

Hektor dal miecz Aiáxowi /
Aiáx dal pás Hektorowi.
Hektor pásem v wiazány
Bystremi końmi tárgány.
Aiáx także popedliwy
Wráził w siemiecz nieszczęśliwy:

Tak

Enc między nieprzyacióły
Wpad niesie y dar góły.

So Wágdáleny.

Właz mi sie / Wágdáleno / właz twarz swoje /
Twarz / ktorá wie wyraża róža obois.
Właz złoty włos powiewny / właz swe oczy
Gwiazdom równe / które przedki krąg niebá toczy.
Właz wdzięczne vstá swoje / vstá rozáne
Perel pełne / właz pierśi miernie wydáne /
A reke álábástrowa / w ktorey zamknione
Serce moie: o glupie: o myśli szalone.
Czego ia pragne: o co ia nieszczęsny stoie:
Pátrząc ná cie wšytké władza strácićem swoje:
Mowy nie mam / płomień po mnie táiemny chodzi /
W vřsu dzwień / á noc dwoista oczy záchodzi.

So frázek.

Kráski nieprzeplácone / wdzięczne fráski moie /
W ktore ia wšytki kláde táiemnice swoje.
Bádz lástkawie fortuna zemna postępuje /
Bádz inaczey / czego snadź wiecey sie náyduie.
Obraziliby sie kiedy kto tak pracowity /
Zeby z was chciał wyczerpát vmysl moy záfryty /
Powiedzcie mu / niech prozno nie frásuje głowy /
Bo sie w dziwny lábirint / y blad wda tákowy /

III

stad

Skład żadna Ariádná/ żadne klebki tylné.
 Wywieść go moc nie beda/ tak rák szczęski mylné.
 Nałonec y sam ciężlá/ krozy to mistrzował/
 Aby tu rogátého chłopobyká chováł/
 Nie zawždy do wrot tráń/ aż piorá szychtuie/
 Dorámienia/ toż ledwie wierzchem wylátuie.

Do Jana.

Jeśliż tak rostkossma człowiek cnotliwy /
 Gdy wspomina na przeszły wiek swoy świętobliwy /
 e ani wiary zgwałcił / ani iako żywo ^(woz)
 Ku krzywdzie ludzkiej przysiągl na Bog żywy krzy-
 wieś ty / Janie / sobie pozyskał radości.
 Na czas potomny z tey to niewdzieczney miłości.
 Bo co ieno kto komu ábo mówić dobrze /
 Abo y czynić może / oboies to szodrze.
 Wypelnil / czego serce niewdzieczne przechowác
 Nie mogło: á tak przecz sie dáley masz stráśwác?
 Owszem vmyśl swoy utwierdz / odeym sie swey woli /
 A szczęściu ná złość nie bądź dłužey w tey niewoli.
 Trudno nagle porzucić miłość zastárzála /
 Trudno / lecz sie iuż ná to vday myśla cála.
 To samo zdrowie twoie / ná tym wšytko tobie /
 Možno / ábo nie možno / przelom to ná sobie.
 Pánie / iesli należy tobie sie zmiłowác /
 A możesz y w ostátnim zginieniu ráutowác /

Weyrzy

Weyrzy ná mie smutnego : á iesli cnotliwy
 Żywot moy / oddal ten wrzód odemnie škodliwy /
 Ktory wkradłszy sie / iako gnusność / w skryte kóści /
 Wygnał mi wšytki práwież sercá me radości.
 Już nie o to ia stoie / By mie miłowála /
 Abo / co niepodobno / cnotliwa bydź chciała /
 Sam zdrow bydź pragne / á ten ciężki wrzód polożyć /
 Pánie / zá ma pobożność chciey mi to odłożyć.

O Miłości.

Bo / á praca miłość kázi /
 A ostátek czas wyrázi:
 Komu to wiec nie pomoże/
 Do powrozá mieć sie może.

O tenże.

Jako ogień / á woda rozno siebie chodza /
 Tak miłość / á powagá nigdy sie nie zgodza.
 Dobrzeby sie nie klaniać nieprzyiacielowi /
 Ale tym sákiem miłość iuż oplátne lowi.
 A im sie kto chce meżniey popisac w tey mierze /
 Tym wiecey śmiechu ná sie / y blaženstwa bierze.
 A przedsie ábo musím porzucić ten státek /
 Abo nam (to rzecz pewna) śláć ná ostátek.
 Telew rozum chwale / y przy tym zostáne /
 Bo ten czym był postrzelon / tymże goi ráne.

Do miłości.

Jam przegrał / ia miłości tyś płac otrzymała /
 Tyś mie prawie do zimney wody iuż doznała /
 Widze swoy bład ná oko / y prozne nádzicie /
 A przed wstydem / y žalem serce prawie mdleie.
 Aute mus mie kresowi swym pochlebstwem wiódla /
 Abyś mie času swego rák hániebnie zbodla.
 Zbodlaś mie / á ten zastrzał twoy nielitościwy /
 Mnie bydź pámiety musi pókim ieno żywy.
 Acz y żywot w twych reku / á iestli litości.
 Twey nádemna nie bedzie / iam zginał miłości.
 Zginalem / á lzy moje do konaż mie máia /
 Ktore mi z oczu płynąc nigdy nie przestáia.
 Postaw słup marmorowy znak zwycięstwa twego /
 Ná nim záwieś zewłoki pojmania swego.
 Zewłoki iákie widziś / y korzyśc v boga /
 Bo w tyraństwie twym ludzie z bogáciec nie moga.
 Cokolwiek iest / twoy lup iest / weźmi naprzod z głowy
 Nápoly iuż przewiedly wieniec siolkowy.
 Potym Lutnia / á przy niey pieśni žalostíwe /
 Ná iákie sie zdobylo serce nieszczestliwe /
 To też nocny przewodnik / świecá opalona /
 A bron w poznych przygodách nie raz doświadczona.
 Jest co wiecey : fáceler kámi nápoiony /
 W nim obraczká ze zlotá / vpominek plony.

A náwet.

A náwet mieżet prozny : toć wystuga moia /
 A ná ten czas / miłości / zemnie korzyśc twoia.
 Ná ktorey przestán / prośe / á mnie nieszczestnego
 Z všymá puśc do domu / iáko z targu zlego.

O duszy.

Powiem / chocia nie krzeczy zda sie rozumowi /
 Trudno wytrwác o jedney duszy czlowiekowi.
 Bo jedná ma bydź w cieie / á druga w kálecie /
 Krom tey trudno / krom owey zle żyć / iáko wiecie.

Do Last.

Jam swe nieszczestne rymy / wam swe smutne strony /
 Zgodne Lasti / oddáwam / žalem zwyčiežony.
 Táki vpad w mym sercu miłość vczynila /
 Ze mie tylko dien został / samego zniszcyla.

Do Doktorá.

Káská / á Doktor / to sa dwie rzeczy przeciwné :
 Przeto v mnie / Doktorze twe žadanie dziwne /
 Ze do mnie slesz po fráskti / ták dáleko k temu /
 Ja iednáť dosyć czynie rozkazaniu twemu.
 Ty strzež swoiey powagi / nie baw sie frásktami /
 Ale mi ie odesli przedtimi nogami.

A nie

nie dziwuy sie / że te tak drogo śaćnie /
Bo chocia frászki / przecie w nich Doktory czuie.

Ná dom w Czárnolesie.

Panie / to moiá práca / á zdarzenie twoie:
Ráczyš blagostáwienstwo dáć do końca swoje.
Inšy nechay palace mármorowe máia /
X sczerym złotogłowem ściány obújáia /
Ja / Pánie / nechay mieszkam w tym gniazdzie oyczystem
A ty mie zdrowiem opátrz / y sumnieniem czystem.
Pożywieniem wczéiwym / ludzka życziwošćia /
Obyczáymi znošnemi / nie przykra stáročia.

Do Páná.

Panie / co dobrze / ráczy dáć z swey strony /
Lubo próšony / lubo nie próšony.
A zle oddalay od człowieká wšedzie /
Choć go kto próšić nieobácznie bedzie.

O frászách.

Frászki tu niepowážne z státkiem sie zmieszály:
Komuby drugie rzeczy wiec nie smákowály /
Wziawšy swa część / ostátek drugim niech podawa /
Ty to woliš / á ow zász przy owym zostawa.

A ia

Teraz ma liczba czynic przed Panem groźniejszy /
Gdzie każdy wintien / by też był namierwinniejszym.
Pokrzy swym miłosierdziem / Panie / náše złości /
Bojmy zgnaić według twéy sprawiedliwošći.

Ná Zdrowie.

Szláchetne zdrowie /	Nikt sie nie dowie /
Jako smákuješ /	Az sie zep, wieš.
Tám człowiek práwie	Widzi ná iáwie /
X sam to powie	Ze nie ná zdrowie /
Ami lepszego /	Ami drozszego :
Bo dobrze miemie	Perły / kamienie /
Także wiel mlody /	X dat prody.
Mieysca wysokie /	Władze sierokie /
Dobre ja : ale	Gdy zdrowie weále :
Gdzie niemá siły /	X áwist nie mily.
Kleynocie drogi /	Moy dom w bogi
Oddany tobie	Wluduy sobie.

Magrobel Rojynie.

To hrad wieku leży Rejyna /
Lecz ty o wieku / ale nie winá.
Nie stoi o mše / ani o dywony /
Woláaby tyhan práda zielony.

11 11 O ad.

nie dzwony sie / ze iedal drogo sliacina /
Bo chocia srafski / pizecia w nich Doktorzy czuia.

Ná dom w Czarnolecie.

Panie / to moja praca / á zdarzenie twoie:
Kaczyš blagosláwienstwo dáć do końca swoje.
Inšy niechay palace marmozowe máia /
A sczerym szoroglowem ściány obijáia /
Ja / Pánie / niechay niešlam w tym gniazdzie oyczystem
A tymie zdrowiem opárry / z sumniem oyczystem.
Pożywieniem pzcierwym / ludzka zyczliwošcia /
Qbyczáymi znošnami / nie przykra štáročia.

Do Pána.

Panie / co dobre / raczy dáć z swey strony /
Lubo prošony / lubo nieprošony.
A zle oddalay od czlowieka wšedzie /
Choć go kto prošic nieobácznie bedzie.

O srafskach.

Kášticiu niepowáźne z štátkiem siezmięšaly:
Komu by drugie rzeczy wiec nie mašowáły /
Wšawšy swoe czáše / oštátek drugim nich podawa /
Ty to woliš / á ow zás przy owym zostawa.

A ia

Teraz ma liczbe czynic przed Panem groźniejszy /
Gdzie każdy wimien / by też był namierwinniejszym.
Pokriy swym miłosierdziem / Pánie / náše zlošci /
Bojiny zgineli według twéy sprawiedliwošci.

Ná Zdrowie.

Szláchetne zdrowie /
Jáko smakujesz /
Tám czlowiek práwie
A sam to powie
Ani lepszego /
Bo dobre mienie
Także wiek mlody /
Mieysca wysokie /
Dobre sa : ale
Gdzie niemáš síly /
Kleynocie drogi /
Oddany tobie

Nikt sie nie dowie /
Až sie zep. uieš.
Widzi ná iáwie /
Ze nic nad zdrowie /
Ani drozszego :
Perły / kámienie /
A dat vrody.
Władze szerokie /
Gdy zdrowie wócale :
A świat nie mily.
Ney dom v bogi
Vlubuy sobie.

Magrobel Rozynie.

W syta wieku leży Rozyna /
Lecz tylko wieku / ále nie winá.
Nie stoi o mše / ani o dzwony /
Wolálaby vžban pivá zielony.

— 50 —

U 4

O 213

O Káplanie.

Právo jest / áby káplán nie mogli poiać żony :
Tenże nie ma bydź w żadnym członku vszerbiony.
Jesli nie miał mieć żony / moglić go zostawić
Przy vszu / ále tátec lepiej bylo zbáwić

Nagrobek Piotrowi.

Pamięć myśliwá twego / Pietrze vćiesny /
Stoie tu slup kámienny twárho vsádzony.
Przy grobie masz naczynie wszytko postáwione /
Kón / strzaly / p'y / potycz / sieci rosciągnione.
Wszytko / biáda mnie / kámién : á zwiierz tuż bezpieczeny
Ociera sie imo cie : á ty sen spiż wieczny.

O Błaznie.

Pleski (Blazen powiáda) to mie podnosićie /
Ale ia świece zgáse / że mie nie wyzryćie.

O Wárku.

Pláczce Wárek : nie przeto że swiát zostáwnie /
Ale że dzwonnikowi groś ieden gotnie /
A żeby iednym kóstem odpráwić co wiecey /
Kazal synowi vmrzec po sobie co precéy.

Do

Do Stárosty.

Strzeżesz sie moich frásek / moy dobry Stárostá /
A ia tobie záś ná to ták powiádam zprostá /
Kto w mych fráskách / inż moze nie zazrzec by káská.
Biskupom / ktorzy stoia v swietego Frácká.

Do Káznodzieie.

Zatwym dlugim kázaniem / Ksieze káznodzieia /
Gody chćiał mieć gospodarz : ále go nádzieia
Omylila : bo obiad mechćiał poiać żony /
Owá wieczera przedsie / y obiad ziedzony.

Do gospodarzá.

Nie badz gośćiem v siebie : wiedz co sie w cie wleie.
Wedle tegoż swe spráwy miárku y nádzieie.

Kpit : Grzeg : Podlodosk. St : Kád.

By wedle cnot / y godności
Grzebiono vmártych kósci /
Przykšoby dzis lezeć tobie
W złotym / Podlodoski / grobie
Teraz cie licha mogila
Znácznego mezá przykryla :

Ale

Ne pawa siega nieba :
 Nie z grobu cie sadzić trzeba.

Do Wacława Ostrorogá.

Rozno przeć / wpiłem sie : winem : czyli rymy :
 Jesli winem / subtelne tego winá dymy.
 Wiesz co mi sie teraz zda / Wacławie cnotliwy :
 Zda mi sie / że máluie swoy obraz właściwy.
 Ktory miedzy bisi upy záwiesz zacnem /
 Nie wsiami swiátu znaczny / ále rymy swemi.
 Wszy cy piáni / widze / á pítanem y ia :
 Kto szesćciem / á ia winem : odpusć Adrástia.

Wátemu wielkiey nádzieie Rádziwilowi.

Tak rosć mály Michniú / iákbys mogli sławnych
 Przodkow swych dorosć / onych Rádziwilow daw-
 Abyś nie tylko imie / y bogate wlosći (nych.
 Brał od nich / lecz dziedziczyl w mestwie / y w dzieł
 A to wszyrko záś podał potomkowi swemu / (nosći.
 Co weźmiesz od rodzicow / á on záś drugiemu.
 Abyś v swych byl wdziacznym / y miłym w pokoju /
 A poháncom záś frogi / y stráśliwy w boiu.
 Tak rosć drogi Michniú / iákbys po pieśyl
 Wiekiem / á oczy iesze dziádowstie náczieszyl /
 Siedzac ná dzelnym koniu / y lukiem władaiac /
 Abo kopiiá gládka w pierścien v gádzaiac /

A potym

A potym y przediego strzelca Catarzyna /
 Co meźnym Rádziwilom twoim nie nowiná. ⁸⁵
 Taki wieć / o ludzkiego żywota száfarki /
 Temu dziecieciú przedzie / sprzyiáźliwe Párki.

Nagrobek Gey W. B. Woiewodzinyey Lubelskiéy.

Do roza / tu siolki / tu mieccie leliia /
 Ten mármor swietobliwy zam ka Zofia /
 Zofia Bonárowne : ktorey żywot swiety /
 Godzien / aby wšem pániom za przyklad byl wzięty.

Drugi.

Węzu moy / o moy mezu / śmierć nielutościwa
 Mnie smutna ztoba dzieli / á pod ziemie wzywa
 Do niśkiey Proserpiny ciemnego połoiá :
 Bog cie zegnay : ia żywa / y vmarla twoiá.

Ná Sklenice.

Służyłam Woiewodom Krákovskim przed láty.
 Zdobiac krasna vroda swa ich stol bogáty.
 Teraz czas przyniosł / zem iest Głostowskiemu dáná :
 Nie mogłam mieć lepszego po swym plecú páná.

Do

Do Gładamá Konárskiego Bisk: Pozn.

Tobie / zacny Biskupie / tobie / iesli komu /
 Ten piękny kleynot służy cnych habdankow domu.
 Bo ty służac oczysznie / rzodkow swych przykłady /
 Nie pierścien / aleś wšytki wylal swe pokłady
 Prze sławę domu swego / prze pożytek Rzeczy
 Pospolitey / a ty zawždy masz ná pieczy.
 Ciebie Postem / piezkie pálace widáły /
 Ciebie Kześa / y wšy Cesarstie słucháły.
 Swiežo y Krol Fráncuski sławny / z ktorey strony
 Przywiodles nam Monárche pod zimne Triony.
 Mney tedy y dziś dzieła / Biskupie cnotliwy /
 Żes Pospolitey Rzeczy służyć tak chetliwy.
 Lepiey tym dom swoy zdobisz / niżby wsi skupował /
 Bo kto dobry nád złoto sławy nie śácował?

O Kozle.

Włosnicy mądrosći tak nam powiáda /
 Ze niemowne zwierzetá rozumu nie máta.
 Lecz koziel taká sztuka nie dawno wyprawił /
 Ze ná wšytek świat zna cznie rozum swoy obíawil.
 Ziadł piskorza żywego / piskorz niecierpliwy
 Strawienia nie czeka iac / przepadł przezeń żywy.
 Koziel go w rzyć drugi raz / on drugi raz z rzyci /
 By z Labiryntu Theseus po świadomey nići.

Kozle

Kozle przedko wždy trawisz : z nowu z nim do sáku /
 Piskorz też dawnéy ścieżki nie vchybil znaku.
 Myśli koziel co czynić / brodá doktorowstka /
 Przypatrzye sie / iesli też y ráda żakowstka.
 Piskorza polénał / á rzyć przycisnał do ściány /
 A tak gonca poimal trzy kroć przeiechány.

Diagno: Gánnie Spink od meżá.

Jeśli człowiek po śmierci żyć / ábo czuie /
 Gánnio / o Gánnio moia / two / ie maż miánnie.
 Pokis ná swiećie była / w / wálá (lá
 Wdziecznych dárow niebieskich / mam zá to żes zna :
 Moie vprzeymosć / y chęć szera przeciw sobie :
 Teraz / tiedys w tym zimnym pol : żoná grobie /
 Czym cie inšym mam wczcić / ieno pláczem swoim :
 Ktorým ia wieczny winien wielkim cnotom twoim.

Modlitwá o deszcz.

Wszego dobrego dawca / y śáfáru wieczny /
 Tobie ziemiá spalona przez ogień słoneczny
 Modli sie dżdżá / y śmetne žiolá pochylone /
 A nádzieia oraczow / zbożá vprágnione /
 Scisni wilgotne chmury swiata reka swoia /
 A oné sucha ziemié / y dzewá nápoia
 Ogniem zdiere : o ktory z suchéy stáły zdroie
 Uiesiact áne rebudzoś / okáz dáry moie.

O

Ty

Ty nocna roffe spuszczaś : ty dostatkem hoynym
 Żywey wody dodawaś rzekom niespokoynym.
 Ty przepaści nasycaś / y łakome morze :
 Stąd gwiazdy żywność máia / y ogniſte zorze.
 Kiedy ty chceś / wſzytek świat powodzia zatonie /
 A kiesz chceś / od ognia / iáko pioro wſplonie.

Ś Mikolája F.

Wto ná tym że w le stráſtki maś piſane /
 Lecz ie chceś / w oláiu / miec y drukowane :
 Ku czci / czy hanbi / óż / nie wierzyś temu /
 Żes y sam w nich : óa ie, res / iuz wierz słowu memu.
 A ták rozmyśl sie ná to : tresnoli to będzie /
 Gdy we stráſtlách Káſtelan drukowane siedzie.
 Jáe wytrwam / choť mie beda stráſtkopisem wolác /
 Bom nie mogli áni boiom / áni meżom zdolác.

Do Stárosty Muſzynſkiego.

Stárostá ná Muſzynie /
 Ty sie znaś oobrze ná winie /
 Znaś / y maś : bo tylko z gury
 Spusćiwſzy woz / áliś Dhry.
 Okáż swoy smáť stáradawny /
 Stárostó Muſzynſki ſlawny /
 A niech go ia też ſkoſtuje :
 Boť y ia smáť w becze czuie.

A nie

A nie žal mi žem Poeta /
 Jest coś / vmieć álphę z beta.
 Tym ludziom / ty Stánisławie /
 Chceſli sie zachowác práwie.
 Nie káfirem / nie rubinem /
 Ale ie czci dobrym winem.
 A ztad to będzieś miał w zysku
 Że co dziś obłokow bliſku /
 To tie piánemi rymy.
 Aż do niebá wprowadzimy.

Magrſhel Konowi.

Tym cie marmorem wczel tway pan záloſciwoy /
 Pomniac ná twoye dzielnoſć / Glinko białogrzywoy.
 A tyś byl dobrze godzien / nie podlegſzy ſkázie /
 Swiećie ná wielkim niebie przy lotnym Pegázie.
 Ach nieboże / toś ty mogli z wiátry w zawod biegác /
 A nie mogles nieſzczejney ſmierći sie wybiegác.

Człowiek Bożę igrzysko.

NJe rzekl iáko żyw żaden wietſzey prawdy z wieká /
 Jáko kto názwal Bożym igrzyskiem człowicka.
 Bo co kiedy ták madrze człowiek poczał / obie /
 Żeby sie Bog nie musiał iego smiac oſobie :
 On / Bogá nie widziawſzy / táka dume w głowie
 Wprzedeł ſobie / że Bogu podobnym sie zowie.

O ij

On

On miłością samego siebie zaślepiony /
 Rozumie że dla niego świat jest postawiony.
 On pierwéy był / niżle był : on chocia nie będzie /
 Przed sie będzie : prozno to / blaznow petno wśędzie.

Do Wilko : Wolskiego.

O Wa iedzieś przez od nas / Wiczniku drogi :
 Gdzieś to mnie też mieć było zyczliwsze bogi /
 Żebych był towarzystwá twego mogli zażyć :
 Przy tobie y do Kolchów śmiałym sie wáżyć
 Przez morskie Symplegady płynąc : gdzie śmiały
 Jąson ledwie mógł wwieść swoy korab cały.
 Przy tobie ia / cnotliwy Starosto / moge
 Wśytkę Lartiadego obiecać droge.
 Thrácia / Lotophagi / y iednoockie
 Cyklopy / y możnego dwory wysokie
 Aolá / Antiphata / y iedze / zioly
 Można ludzi przetrwárzać / to w psy / to w woly.
 Pieńko / Syreny / Scille / Charibde stroga /
 Y Czabány Sloneczne / potrawe droga.
 Nymphy morskie / Tyranny seroko władne :
 Wśytko to rzeczy wytrwác przy tobie śnadne.
 Ale mnie (czego táic zgoła nie moge)
 Niewiasta smutna trzyma : ktoréy gdy droge
 Wspomione / wnet twarz błednie / oczy lzy leia /
 A mnie pátrząc y serce / y członki mdleia :

Jeż mi w omacnie proc sie bzyrywami :
 Ani pomysle śachow grać z Sybillami.
 A tak iedz sam w dobry czas / mnie zostawiwşy :
 A potym świat wedle swéy myśli zwiedziwşy /
 Today w sławie / y w dobrym zdrowiu do Polşki
 Przyjechał : dobrych oyców cnotliwy Wolski.

Gaska.

Jest zwierze o iednym oku /
 Ktore záwždy stoi w kroku.
 Slepym beitem w nie strzeláia /
 A ná oko wgadzáia.
 Głos iego / by piorunowy /
 A żalot nie prawie zdrowy.

Nagrobek Gaska.

Już nam Gaska nieboże / nie będzieś blaznował /
 Już pod Operiaşem nie będzieś hárcował /
 Ani gлотow z reławá sypał ná chłopietá /
 Kiedy cie wiec opádna / tářoby szenietá.
 Jużes leciał zá morze / Gaska jużes w dole /
 A czarney Persephonie śpaczuiesz przy stole.
 A duszyce sie śmieia / że ten / coby k rzeczy /
 Słowá wyrzec niewmie nowy cien człowięczy.
 Wiec my też / pámieraćac ná iego zabawki /
 Nowéy mu nie żaluymy vsypác reławki.

Nad nim miasto proporca / sukna zachowana
Zawieśmy / a na grobie ges twárdo kovaná:
Ato żeby mogli każdy / kto tedy pobieży /
Domyślić sie zarazem / że tu Gaska leży.

Zemuż.

G Smdziesiąt lat (a to jest práwy wiek czlowieczy)
Czekála śmierć / żeby był Gaska mowil k rzeczy.
Nie mogła sie doczekać / blaznem go tak wzięła /
A raz droga / gdzie madré zaymuie / poięła.
Gaska / blaznu ty przede sie: imie twe nie zginię /
Poki dzika / y swoyśka ges na świecie stynie.

G Madrości.

N Je to madrość madrym bydz / abo wielkość swiata
Kozumem chcec ogárnac : krotkie ludzkie lata.
Gonic w nich wielkie rzeczy / a dáć gotowemu
Dplywac / podobno to bázro balonemu.

So dziewczki.

N Je wciekay przedemna dziewczko vrodziwa /
Swoia rumiana twarza moia broda siwa
Zgodzi sie znamienicie : patrz gdy wieniec wiaz /
Ze pospolicie sadza przy rozey lalia.
Nievciekay przedemna / dziewczko vrodziwa /
Serceć iesze nie stare / chocia broda siwa.

Choc

WIELMOZNEMU PANU A PANU.
Je^o M. Panu Janowi Firleciowi
Z DABROWICE, PODSKARBIE^o
Koronnému, &c. swému
M. Panu.

Jan Janusowski / służby swe powolne
w miłosciwo laska záleca.

Znam / a day Boze by szczęsnym / W. M.
mego M. Pana wstapem na Podskarbstwo Koronné /
widzac wielkú potrzebę / szczęsnego y długiego życia
winstata / pozey oddawania / y znaki porabowania wysła
wiano : Wziam y ta też / winstata / y za taka taka postea sta
wian se przed osoba W. M. mego M. Pana. Znát w pra
wobu maly porabowania / de na poziryeniu : godny iednak de
winstatem / rowney istny nie winstaty ceny y insteny / Praczy abo
od zloty y sielcy / abo nrec od kleynotow drogich co oddawana.
Pytas W. M. co takiego : Karc hila / nie sarych milionar
nych / ale owych stare sie y Je^o M. Panu Woinowicie Arke
konstiemu / y W. M. mym M. Panom podobaly na on czas /
kiedyś W. M. obidwa przy Jeduicow / przy bratowalicy
labeć / chęgie przy powierzeniu Musio licha moie / y Mito
śdwoy laski moey nawiadac rozryhc kart piśanych hila pezo
skalych onego pómeci wicetney Kochanowskiego Jana / które
iesze do tad swiata nie widziuly Kochanowskiego mowia /
Pracy de w swicy profesicy / y ieden taki gajdow nasych był /
powiadacz y W. M. sam y dom winstat zamy W. M. y

24

Korona

Mad nun maisto propozita / julina gachowena
Zawiesmy / a na grobie gas rwardo towano:
Ato zedy mogli lazdy / Ato tedy pobiezy /
Domyslic sie zarozem / ze tu Gaska lezy.

Lemij.

Q Smdziesiat lat (4 to jest prawy wiel czlowieczy)
Czekala smiere / zedy byl Gaska mowil k rzeczy.
Nie mogla sie doczekac / blaznem go tak wziala /
A roz droga / gdzie ma dzie zymnie / poleta.
Gaska / blaznuy ty przedsie: imie twe nie zginie /
Poki dzika / y swoyska gas na swiecie stynie.

Wadroci.

W Je to madsosc madyim bydy / abo wiellosc swiata
Kowmem cherec ogarnac: krotkie ludzkie lata.
Gonic w nich wielkie rzeczy / a dat gotowana
Dpiywa / podobno to baczno stalonemu.

So dziewki.

W Je rucikay przedemna dziewko vrodziwa
Zewoia rumians rwarzo mola broda swa
Zgodzi sie znamienicie: parrzedy wianice wsta /
Ze pospolicie sedito przy rozey klna.
Wiercielay przedemna / dziewko vrodziwa /
Serce klesze nie stare / docho brada. Anna.

Choc

WIELMOZNEMV PANV A PANV.
le° M. Pánu Ianowi Firleiowi
Z DABROWICE, PODSKARBIE°
Koronnému, &c. swému
M. Pánu.

Jan Janusowski / sluzby swe powolne
w milosciwa lastke zaléca.

Z Atym / a day Boze by szesnym / W. M.
mego M. Pána wstepem na Podskarbstwo Koronne /
widzac wiele ich krotzy wicais / szesnego y dlugiego zycia
winsuia / poczy oddawais / y znaki poradowania wysta
wicais: Witam y ia tez / winsuie / y za taka taka pocza stas
wiam sie przed osoba W. M. mego M. Pána. Znak w pra
wdzie maly poradowania / ile na pozrzeniu: godny iednak ile
rozumem / rowney iesliz nie wietsey ceny z inscimi / krotzy abo
od zlotá y srebra / abo wic od kleynotow drogich co oddawais.
Pytasz W. M. co takiego: Kart kiltá / nie owych malowa
nych / ale owych ktore sie y Je° M. Pánu Woiewodzie Brás
kowskiemu / y W. M. mym M. Pánom podobaly na on czas /
kiedyscie W. M. obadwa przez Jedzeiom / przed dwiema lacy
iadac / zbiegle przed powietrzem Musas licha moie / z Mito
sciwey lastki swey nawiedzac raeyli: Kart pisanych kiltá pozdo
stalych onego pamieci wieczney Kochanowskiego Jana / ktore
iesze do tad swiata nie widzialy. Kochanowskiego mowie /
ktory ile w swey profesiey / iz ieden taki czasow nasych byl /
poswiadcysz y W. M. sam / y dom wbystel zacny W. M. y

A ij

Korona

Korona wszytká / náwet y postronne kráie / ktore iesliż me z traw-
 zzy / tedy z godności znáły. Wiem iż sie godziło dawniey ie
 wydać / czego bym był y sobie sam życzył / ieno W. M. moy M.
 Pan wiedzieć raczyś / gdsie człowiek velis fortunae in diuersos
 scopulos huc atque illuc impellitur, a parwego portu do-
 siać / y mocnego mástu wiać sie nie może / tam trudno inázey.
 Nie omieszkálo sie iednak nic / a podobno ná czas / áby przy
 skárbiech Koronnych / y ten ostatni kleyności skárbu Polskiego /
 był pod obronę W. M. W prawdzie ná niektórych miejscách
 niezupelny / komu go niškąd dostać nie mogł : ále áza kto v sie-
 bie zupelnie wszytko miaowy / do mnie pošle / tedy by sie po-
 tym wszytko w cále wydało. W. M. tedy moy M. Pan /
 przymiesz to / Proszę / temi czasý z miłosćiwá lástka ra / kto-
 ra y W. M. sam / y dom wszytek W. M. był niekiedy lástka-
 ná samego Autorá / y ná mie też niegodnego kiedyś sluge do-
 mu W. M. A zátem iáko napilniey moge / zálecam sie do tey-
 że lástki miłosćiwey W. M. mego M. pána : pána Boga
 prosiac / ábyś W. M. w lástce Páńskiej / szescien / skárby nietyla-
 ko swemi / ktoremi lástka Páńska / natura / rozum / y szescie sa-
 mego W. M. y Dom wszytek zacny hoynie wdárowála : ále
 y Koronnemi dlugo dobrze sáfowác vmiál / y strozem ich do-
 brym byds raczył. Dan z Krakowa 20. dnia Czerwca / Roku
 Páńskiego 1590.



A P O P H T E G M A T A IANA KOCHANOWSKIEGO.



Z Głupim źle żartować.

Czarńkowski Biskup Poznański / będąc podágra báz-
 zo vdreczony / zwykl był czestokroć przed wielkim
 Golem té słowa mowic : Prze Bog / doby kto odpuszcze.
 Tráfiło sie iż leżac w teyże chorobie / nie był niht inšy
 przy nim / ieno Tátarzyn Kámárády / slugá tego : ten po-
 mniac co wiec Pan mowil / osiárowal mu sie z poslugá
 swá : Pánie / powiáda / day ty mnie báchmátá / á każ mie
 wolno do hordy przepusćic / á ia ciebie záreże / iáko pro-
 siś. Biskup obaczył sie / że z tym źle żartowác : Dobrze /
 powiáda / Kámárády : ále każ tu komu pierwey do mnie
 że mu rostaże / áby cie po méy śmierci dobrze odpráwio-
 no / y wolno puszczo. Wyszedł Tátarzyn / y záwolal
 kilku slug do pána. Pan wyzrzawšy slugi / dopiero z one-
 go przestráchu otrzeźwial / y każal Tátarzyná do wieże
 wsádzić / á sam potym był ostroźnieyšy.

Dwu kotu w ieden wor źle sáfzáć.

Kancelerz ieden Koronny / czestokroć zwykl to był ma-

wiać : z każdym sie zgodze / iedno z takimym nie / bo on chce / a ia też chce.

Zart nie na czas.

Enże xpoiwşy Malmazyia iednego Kanonika Se-
domierstkiego / kiedy mu powiedziano nazajutrz / że v-
marł / nie inşego na to nie powiedział / ieno to / iż mu
był iesze iedney nie spełnił.

Tytuł wielki / dochod mały.

Spytek Jordan / Kasztelan Krakowski / mowiac w
radzie o doległościach / ktore wysokie wrzedy za soba
niosł / też to powiedział : Co sobie Spytek nagotwie /
to pan Krakowski zie.

Nie dlugi rozmyśl.

Ksiadz Siemikowski / miał beneficium iedno contro-
uerum, w ktorzym mu Gámrat Arcybiskup Gnieznień-
ski przeszkadzał / wziął te rade przed sie / że przystał do
tegoż Arcybiskupa / rozumieiac / że on iako słudze iuz
swemu / niemiał mu w tym przeszkadzac : y tegoż dnia
prawie / kiedy mu go zalecono / y kiedy mu rękę dał / chce-
cy uczynił wzmiankę okolo swego beneficium. Tam Gá-
mrat zarazem opowiedział sie / że to beneficium, iego
iest podawania / ani żadnego na nim chce cierpieć / ieno
tego on na nie wsądzi : Siemikowski zaś sie prosił / aby
raczył nań tak wgląd mieć / iako na sluge iuz swego / a
tego mu życzył. Ale Gámrat porożę na to bázro wstrza-

sal.

sal. Co Siemikowski obaczywşy / rzekł : Nuż Miło-
ściwy Księżę / iatkiem dla tego był do W. M. przystał /
abych był miał pomoc z W. M. ale iż widze że prożno /
a ia zaś odstawam : dawşy mu rękę siedl przez.

Wedle datku służba.

Ksiadz Trabski służac Szydłowieckiemu / nieprawie
był posług pilen : tam gdy go niektorzy z towarzysow
wpomináli aby był pilniejszy : Oy / powiada / wiemci
ia / iako za łope sluzyc.

Ziednanie niebmyślnie.

Gámrat Arcybiskup / gniewał sie na Księdza Krup-
skiego : trąsiło sie / iż Arcybiskup iechał z zamku w Krá-
kowie a Ksiadz Krupski na zamek / y przyszło im miąć
sie prawie iuz przed kamienica Arcybiskupia. Księdza
Krupskiego kon miał ten obyczay / że od koni nie dał sie
lada iako odwozic / y czesto sie trąsiło / że potkawşy sie
z drugimi / rad sie na zad wracał : toż y na ten czas uczy-
nił : Bo Ksiadz Krupski chciał Arcybiskupa ochotnie
minac / a skłapa iego stanał / y zatarł sie z koniem Arcy-
biskupim tak / że sie żadnym obyczaiem nie dał odwiezdz
aż tak z nim pospółu do kamienice wiáchal / z wielkim
strachem y frásunkiem Księdza Krupskiego. Arcybi-
skup poczał sie był z przodku gniewat / ale obaczywşy
potym co sie działo / śmiał sie niewymownie / y prosił
Księdza Krupskiego na obiad / y tam sie z nim ziednal.

Niepo-

Niepotrzebne ceremonie.

KSiadz Myszkowski / Biskup Plocki / kiedy sietránsito komu przez zdrowie czyiekolwiek v iego stole pić / prosił aby to siedzac odprawowano : á iesliby iuz wstáwac / tedy przynamniemy / niechayby ci tylko stali / kto pije / y do kogo pija : bo ci / iáko kolwiek iuz máis przyczynie do stania : Ale / powiáda / kiedy dwa do siebie pija / á trzeci teź do nich wstanie / iáko by rzekł / piycie teź do mnie.

Wielkie Pánu nie wszytkie baczyć.

Ciestki Káncierz Koronny / dziwne sie oto gniewal / kto v ieg stole iedzac obrus kiedy oplusnal. Pánu Wolskiemu Kástellanowi Czerstkiemu tránsito sie to / że iedzac v niego oblat obrus : gospodarz / iáko to byl zwykł / okazał że mu to niemilo. Copan Czersti obaczywszy / kazal chłopcu swemu gross ná stol polozyć / mowiac : niech to praczce dádzá / aby ten obrus vprála.

Potrąwy nie przyrodzone.

Braneczuch Tátarzyn / ktorego byl pan iego w Rzymie Kárdynalowi iednemu dárowal / kiedy go potym po kilku lat ieden z znáiomych tráfiwszy sie do Rzymu pytał / iáko sie ma : powiedzial : nie dobrze / trawie iesz káf báran : dájac znác że mu sie salata Wlosta niepodobála.

Ku temuż.

Polat ieden iechawszy ná náuke do Wloch / nie byl tam

tám teno przez láto / á ná zime przyiechal zás do domu : kiedy go oćiec pytal / czemu tak rychlo przyiechal : powiedzial / że mie tam przez wszytko láto trawa karmiono / takzem sie bal / żeby mi zimie siána nie dawano.

Cierpliwá pámieć.

Krol Zygmunt miał ten obyczay / że záwždy vmywájac sie dawal pierścienie z palcow trzymáć tym czásem / ktoremu kolwiek dworzáninowi : Tránsito sie raz / że siádaiac iuz zá stol / przepomniał ich v tego / komu ie byl po dal / á on teź nie przypomniał. Wrok potym zdeymuiac takze pierścienie z palcow przed woda / siegnal sie tenze po nie / ktoremu ie teź byl przed tym dal. Krol reki v mknal / mowiac : Wroćcie mi one pierwey / com wam byl tak rok dal trzymáć.

Nie pospolitowác sie bázdo z pány.

Tenże Krol Zygmunt / iz nigdy sam nie siadł do stole swego / ále záwždy ktoremu kolwiek pánu / ábo y kilku siádać kazal : Ksiadz Naropiński przewiedzial to byl / tak iz niemal záwždy do krolewskiego stole siádal / choc mu nic nie mowiono : Chcąc mu tedy to Krol omierzić / spytał go przed obiádem iuz kiedy miał práwie zá stol siádać : Kse Naropiński / vmylisćie sie : vmyl / powiáda Miłosćiwý Krolu : Idziesz do domu iesc.

Zárt páński.

Tenże Krol Zygmunt gráiac flusa / iz mu vr

dwá krole / powiedział / że ma trzy krole : trzoj go gra-
cze pytali / a trzeci gdzie : A tom ia / powiada / trzeci : y
wziął gra.

Nieperwny dłużnik.

Gámrat Arcybiskup / iż był pan hojny / co zátym wiec
rádo chodzi / był też y dłużny : a gdy mu przypominano
od kogo / aby o tym myslil / iakoby dłużnikowi zapłacić.
Dostyciem ia / powiada / myslil / gdzie mieniedzy miał
dostać / niechayże też on myslil / że od mu ie zapłaca.

Ku temuż.

Lenże był winien pewna summe mieniedzy K. w kro-
rey iż był inż nápoly zwatpił / przed sie przynamniey cho-
dził ná każdy dzien do iego stolu : y kto go ieno pytał /
dokąd idziesz : To / powiada / swoje piec set złorych od-
iádac v Ksiedza Arcybiskupa.

Igarze.

Stáneczyl powiadał / że niemasz wistzych Igarzow
w Polsce / ieno Arcybiskup Gámrat / a Mátieiwski
Biskup Krakowski : bo ow powiadał wshytlo / wiem /
nie wiedzial nic : ten zaś mowil rad / wiera niewiem /
a wshytlo wiedzial.

Odpowiedź nie spodziewána.

Jemianin ieden w Polsce ożeniwszy sie / w kłkánie-
zastal a żoná leży w pologu / y pocznie oń ná co były

zasto.

zastonione oddzierać / y stráswac sie : A żoná leżac / A
stráswy sie / powiada / nie stráswy / nie twoieć.

Na Seymie Lubeskim 1569. kiedy byli pánowie Lite-
wscy przed skonczeniem uniey cicho wiechali / miedzy
inshemi żarty / ktorych bylo nie málo / té dwa wieršyki
ná ścienie bylo nápisano :

Litwá známi Unia vczynila stroyna /
Dcietli / zostáwivshy Haráburdez Woyna.

A to ná ten czas byli dwa pisarze Literwscy / ktorzy byli
przy Kancellárey zostali : Iakoby miásto uniey burdá
y woyna.

Jemianin ieden šedł przez kościol / gdzie ná ten czas
niemála liczbe kap anow Biskup poświęcał. A spyta
coby to zá ceremonie były : Odpowiedzial mu ieden : że
to sa Akolitowie / co ie Biskup świeci. Rozumiem / po-
wiada : Ná náše to pszenice wroble.

Jeciersti w Radomskiej ziemi / vshyskawshy żaká pod
oñnem / który wywrocivshy niebácznie stowa / tak spie-
wal : Jezus Judasá przedal / zc. Dobrze tak / powia-
da / bo go on też byl przed tym przedal.

Jemiensti w Radomskiej ziemi / mieszkájac w mili
od klastora / abo bližey Sieciehowskiego / iż to ludzie
nan wiedzieli / że okolo żony byl nieiáko zelozus / przy
briesiedzie v niegoż w domu / vmyslnie wzmianke oko-

B u

lowe

wtargnienia Tatarow uczyniono: tam goy każdy
widzenie iako w takticy trwodze powiadał / gdzie
by sie z żoną y dziećmi wdac / pytali Siemienstkiego / a
ty gdzie z swois? Drugi siedzac podleniego: Niewiem
gdzie indziej ieno do klasztorá. A Siemienstki zátym:
A wie go dyabel / komuby sie pierwey bronieć / czy Tatarom
od muru / czy mnichom od żony.

Pan Debieński Kanclerz Koronny / mając poruczenie
od Krolá / aby pewna spráwe ktora siená ten czas toczy-
lá przed krolém / ná inšy dzien odložyl / temi slowy po-
wiedzial: W tey á w tey rzeczy / tak Krol Je° III. de-
kret czyni / etc. A te druga odklada do sadnego dnia /
miásto tego co miał rzec / do sadowego dnia: Ale tak
podobno chciał tknac funkcciey ktora zbytnia byla.

PIESNI KILKA IANA KOCHANOWSKIEGO.

Pieśń I.

Wziwienem tego / á nie sie nie myle /
Ze / bądź za dluga / bądź za krotka chwila /
Abo w okrecie całym doniesiony:
Abo ná desce biedney przypławiony
Bede jednáť v szegu /
Gdzie daley niemáś biegu:
Lecz odpoczynek / y sen nie przespány /
Tak pánom / iako chudym zgotowány.

Alle

Alle ná swiecie kto tak glupi żywie /
Zeby nie pragnął przet. chác szczęśliwie /
Drog niebezpiecznych / á vsé niepogody /
A Sturmow scogich / krom swey znaczney škody:
Lecz tylko że pragniemy /
Ale nie rozumiemy /
Czego sie trzymać / iako sie sprawować /
Zeby nie przyszło ná koniec bobrować.
A chytre more / ile znákomitych /
Tyle pod woda żywi skat zakrytych.
Tu siedzi / złotem / cześć koronowana:
Tu lekkim piorem sławá przyodziana.
Tu chciwość nie szczęśliwa
Zbiera / á nie używa.
Tu luba rośkos / y zbytek wyrzutny /
Pod nimi nedzá predka / y žal smutny.
Tamże y krzywda / y zazdrość przekleta /
Przed ktora biada záwždy cnota święta.
Wiec iesli człowiek iedne skále mine /
Wnet ná to miejsce ná inšá náplynie:
Tak iz snadź namersemu
Trudno pogodzić temu /
Aby przynamniey wieznac / ábo zbledzić
Niemiał / chyba gdy kogo Pan chce rzędzić.
Wodzu prawdziwy / y wieczna swiátłosci /
Vskrom z lásti swey morskie nawálnosci.
A podnies ogień portu zbáwiennego:
Tá ktory patrząc mogli byśmy tego:
Morza chytrego zdrády
Przebyd / bez wśeláctey wády:
A odpoczynać po tym zeglówaniu /
W dlugim pokoiu y bezpiecznym spaniu.

Pieśń II.

B u j

Nie ma

Je ma świat nie trwałego: a to barzo grzeczy /
 Jaki liścia / taki jest rodzaj y człowieczy.
 Ale rzadki / coby te powieść Homerowe /
 Przypuścivszy do vsu / wlepił sobie w głowe.
 Bo każdego swa własna nadzieia wrodzi /
 A ledwie sie z człowiekiem zaraz nie wrodzi.
 Poti zaktwicla mlodosć stoi w swoiey mierze /
 Lekka mysl / niepodobne rzeczy przed sie bierze:
 O starosci nie myśli / ani na śmierć pomni /
 A w dobrym zdrowiu bedac choroby nie wspomni.
 Szalony ludzki rozum / ani oni znają /
 Jako mlodosć / y żywot przedko wpływają.
 Co ty wiedzac / bądź cierpliw do kresu żywota /
 Strzegac sie / ile mozesz / troski a kłopotą.

Piesń III.

O Ko śmiertelne Boga nie widziało /
 Proznoby sie tym kiedy chlubic miało.
 Lecz on w swych sprawach jest tak znakomity /
 Ze naproszemu nie może bydz skryty.
 Kto miał rozumu / kto tak wiele mocy ?
 Ze świat postawił krom żadney pomocy ?
 Kto władnie niebem : kto gwiazdami rzadzi ?
 Ze sie z nich żadna nigdy nieobladzi.
 Za czyia sprawa we dnie słońca chodzi ?
 A miesiąc świeci / kiedy noc nadchodzi ?
 Każdy znać musi krom wszelakiey zwady /
 Ze sie to dzieje wshytko z Pańskiej rady.
 Jego porządkiem Lato Wiosne goni /
 A czynna Jesień przed zima sie chroni.
 Ten opatrnie / że morze nie wzbierze /
 Choć wshytki rzeki w swoje łono bierze.

A to

A to nas namniety niechay nie obchodzi /
 Ze nad niewinnym czasem zly przewodzi.
 Albo ze gorzki / świat powoli mata: /
 A dobrzy rychley niedostatki znają.
 Wshytko to Pan Bog wywroci na nice: /
 Jeno kto weyrzy w jego tajemnice.
 Jako nakoniec zly przedsie wypada /
 A dobry w tego Mądrściacie siada.
 Toć grunt wshytkiego / bysiny Boga znali /
 A iemu sprawę wshogo przypisali.
 Kto sie za czasu tego nie napię /
 Człowiek na świecie niepobożny zlie.
 Tego swych dziełtek starszy nauzaycie /
 To wychowanie sromu waszym daycie:
 A niech nie beda nazyby p. eszonemi /
 Niech przywykają spać na goley ziemi.
 A skoro ktory dorosćcie swey miary: /
 Niechay sie w polach wgania z Tatarsy.
 Niech wzdychają na meznego Tyranna /
 Patrząc nań z murów: y dorosta Panna.
 Nieestety / by ten nateżnik tak mlody /
 Nie popadł iakiey znakomitey flody:
 Jesli gdzie ma Lwa nieborak wgodzi /
 Ktory po sztywce krwi ludzkiej brodzi.
 Przed śmiercią żaden schromić sie nie może: /
 A pier. chliwemu przedkość nie pomoże.
 Ażaj nie lep. ey sławy sławy popraroć /
 Niż prozno siedząc w cieniu wiek swoy trawoć.
 Mestwem Achilles / mestwem Hektor slynie /
 A ich pamiatka wiecznie nie zaginie:
 Mestwem Alcides do nieba sie dostal /
 A Pollux bogiem niesmiertelnym zostal.

Pies

Piesń IIII.

Kiedyby tego Bog był swemi słowy
 Wperwił / że miał czasu wśelakiego
 Strzedz od złych przygod / tego biedney głowy:
 Miałby przyczyna / żalować sie swego
 Nieszczęścia płacząc / że mu sie nie stało
 Dosyć / tak zacney obietnicy tego.
 Ale że Bogu z nami sie nie zdało
 Tak postępować: prozno narzekamy
 Ze sie co przeciw myśli nam przydało.
 Wszyscy w nieperwney gospodzie mieszkamy:
 Wszyscyśmy pod tym prawem sie zrodzili /
 Ze wsem przygodom / iako cel / bydź mamy.
 Na tym rzecz wшыtká zebyśmy nosili
 Skromnie cokolwiek ná człowieka przydzie:
 A w niesfortunie názbyt nie testnili.
 Płacz / albo nie płacz / z drogi swey nie zidzie
 Boskie przezyrzemie / prozno sie kto zdziera:
 Niewola ciągnie / choc kto nie rad idzie.
 Nadsiecia dobra serca niech podpiera:
 Zaż to / że źle dźis / ma źle bydź y pótym:
 Jedenże to Bog co y chmury zbiera /
 A co rozświeca niebo słońcem złotym.

Piesń V.

Pante / iako bázdo kładza /
 Ktorzy cie miedbálym sádzá:
 A iż prawie żadney rzeczy /
 Niechcesz mieć ná swoiey pieczy.
 Niewiem / czego wiecey trzeba /
 Przeciwko nim świadcza niebá:

Świadcza

Świadcza gwiazdy mieszliczone /
 Na powietrzu zápalone.
 Kiedy słońce swego wschodu /
 Albo chybiło zachodu:
 Kiedy miesiąc iásne rogi:
 Sklonił od swey zwykley drogi:
 Toż nam y ziemia zeznawa /
 Ktora perwnych czasow dawa /
 Zboża w wielkley obfitosci /
 Synom ludzkim ku żywności.
 Niechay źli we złoćie chodzą /
 A nád lepszymi przewodzą:
 Jednák źle sumnienie máia /
 Sadu twego sie lekáta.
 A ia patrząc z daleká /
 Na szczęście złego człowieka:
 Im dáley / tymem perwieyszy
 Ze jest żywot posłednieyszy.
 Bo / żeś ty Pan sprawiedliwy /
 Niepodobac sie złośliwy.
 Ale iesli mu tu nie pláćis /
 Musi czas bydź / gdzie go stráćis.
 Wzywalem cie wieczny Boże /
 Idac wieczor ná swe łozę:
 Wzywalem cie o polnoocy /
 A byles mi ku pomocy.
 Nieprzyiaciel stal nádemna /
 Mogł wczynieć wшыtko zemna:
 Spalem / iako zárzezány /
 On mi nie śmiał zádać rány.
 A ná pierwsze me ocknienie /
 A słow kiltá przemowienie /

C

Pai

Panie / znać jes mie ty bronit:
 Ociekl / a nikt go nie gonil.
 Aco mnie był nągotował /
 To sam mało nie skostował:
 Bowiem od wielkiego strachu /
 Wypadł oknem nądol z gmachu:
 Ani miecz / ani mie oitá /
 Zley przygody obroniłá:
 Jeno szera láská twoiá /
 Co wyznawa dufá moiá /
 A poyde do domu twego /
 A w pośrzodku zboru wšego /
 Bedeć moy Pánie dziekowal /
 Z láski tw. y jes mie zachowal.
 A ludzic zapámietali /
 Ktorzy spraw twych nie poznali:
 Niechay dzis ná oko znáia /
 Ze cie dobrzy strozem máia.
 A przepusćili co ná nie /
 Zlitnieš sie zá sie / Pánie:
 Jáko wiec y zlym sówito /
 Pláćiš zadržymáne myto.

Piesń VI.

Coby ty / wrodziwa Zanno ná to dála /
 Aby tá twoiá gládkość wiecznie z toba trwála:
 Wierze w tym wieku mladym ani myšliš o tym:
 Ale byš tež y dobrze myšliłá / nie potym.
 Bo czas nie da trwáć żadney rzeczy w jedney mierze /
 A iáko wšytko miesie / tak zás wšytko bierze.
 Widziálem ia po ránu piekny kwiat przyiemny /
 A widziálem zás wieczor zwiedly / y nikczemny.

Z drzewá

Z drzewá / ktore teraz odziály sie w liście /
 Zlupi z tego wbióru mrozney zimy przysćie.
 W tymże prawie y czlowiek / a w gorszym: bo kwiaty /
 Z drzewá / w rok wetuia ząwždy swey wtráty /
 Odmładzáiac sie znou: ále czlowiekowi /
 Kiedy sieraż ná twarzy zimá postánowi /
 A włos sniegien przypadnie / gesta Wiosná minie /
 Uziłi z głowy przešlebley ten zimny rok zginie.
 Czemu Jelen pierzchlwy láskawše ma bogi /
 Ktoremu wolno zrzucić pochodzone rogi:
 Czemu waz fortunniejszy / ktory z przyrodzenia /
 Káždy rok wiotche lata ná mloda plec mienia:
 Czlowiek choc wyraz Boży / nie sposobny ná to /
 Ani nálazł fortelu ná sedziwe láto.
 Oszukáły sie Arolá Tessálskiego cory /
 A oycá nieboraká iesc: e baršiey / ktory
 Dáć gárdlo musiał / dla ich glupiey pobožnošci:
 Bo žyczac mu nowych lat / y pierwszey mladosti:
 W nádzieie žiot schwalonych / spolnie go zábiły /
 Zeby wrzeczy stára krew z n'ego wycedziły.
 Potym go czarownicá w koć el wrzacey wody
 Wrzuciłá miedzy žiota: a ten nierzác mlody /
 Ale ani wštal żywy: iáko by to było
 Kostowne žiele / coby sto lat wypázyło.
 Przeto pokí pánuie Wiosná w trarázy twodrey /
 Day sie / Zanno / nápatrzyć w dziecney krásy swoiey:
 Ktora nie da nic naprzod ani Phosphorowi /
 Kiedy napiekniey z morzá wynika ku dníowi.
 A wy málarze / y wy / co mámorciešecie /
 Jesli przyšlemu wieku zachowáć sie chcecie:
 Máluyte te piekna traráz / yrzećcie w kámienu.
 Nie byl iáko żyw Demis w takim podziwieniu:
 Ani zacuy Phidias / iáko wy możecie /
 Z tey tylko samey stuki / sławni bydž ná swiećie.

C ij

Jar

Ja na farbách málarskich nie sie m^o rozumiem /
 Także wiele z marmorem postępować umiem.
 Ale wiersem ozdobnym / y rymy gładkiemi /
 Mam nadszcie / że z mistrzmi porównam dobremi.
 Temi ia przeciw długim latom sie zastawie /
 A za chęcia cnych bogin / umie twe wybawie
 I niepamięci nieszczesney: że o twey wrodzie /
 Będzie wielk pozny wiedział / y po naszym schodzie.
 Nie była wiecznie gładka sławna pani ona /
 Dla ktorey mocna Troia z gruntu wywrocona:
 By ja byl Paris poznał w kostym dziesiątym lecie /
 Nigdyby byl tej trwogi nie wzbudził na świecie.
 Ale iednak / co iey wielk łakomy wskodził /
 To swym piśmем życiowy poeta nagrodził.
 Za co / niewiem / przecz go Bog ślepoty nie zbawił /
 Ponieważ Stezychora o wzrok byl przyprawił /
 Ze też ista śmiał ganieć rymem wsczypliwym:
 Alez to potym odwołał piorem osobliwym.
 Jąz tad oczu nie strące / y w tym bede stały /
 Ze chwalić nie omieśkam / co iest godno chwały.
 Bo nie leda / Bog / iako swych darów rozdawa /
 Temu łaskawsy / komu co nad ludzi dawa.
 Przeto tuf dobrze / Janno wrodziwa / sobie /
 I twoich darów znać / że Bog iest łaskawym tobie.
 Ktory iako ozdobe y piękność ścacie /
 Ten czyn / niezmiernego światá okazuie /
 Tak pięknie zbudowany: kto sklepowi temu /
 Nadobnymi gwiazdami ślicznie sadzonemu /
 Nadszawować sie może: kto nocoswietnego
 Miesiąca / albo słonca niespracowanego /
 Napatrzył sie do woley / lubo rano wstaie /
 Lubo ku wieczorowi przedki bieg podacie:
 Tak i wiec z swey lożnice nowy oblubieniec
 Wychodzi: na nim złoty płasz y złoty wieniec

Perlami przeplątany / gore znakomity /
 Jego ze wszech namilszey dar niepospolity.
 Ale y ziemia nie iest bez swoiey ozdoby /
 Bo y te Bog ofláchcił dziwnemi sposoby:
 To gorami / to lasy / to kryształowemi
 Rzekami: to łakami pięknie kwitnacemi.
 A w poly ia przepasał morzem wrownanym /
 Prosto iakoby pasem srebrem okowanym.
 Tak przedewszystkimi / polem rozmiersonym /
 Leći obrzym wdacny pedent niewściagnionym.
 Tego na kresie czeka / abo trzynog drogi /
 Abo predki koń / abo bawol zlotorogi.
 To takie / co widzimy. Coż gdsie nasze oczy
 Dosiac nie moga: gdsie myśl ktora niebem toczy /
 Gdsie sama piękność świeci / y kształcy wszech rzeczy:
 Nie moze tego poiac mdly rozum czlowieczy.
 Dar Boży tedy gładkosć / a dar znamienity:
 Bo iesli go ten nie da / z inąd nie nabity.
 Jako sa inše rzeczy / ktorych czlowiek moze /
 Za swym staraniem dostać: tu nic nie pomoze.

Piesń VII.

Bodayci złe dni / niechcess mie miłowac /
 Bych sie czul / mogłabych iuz podziekowac.
 Biadaś mnie na cie / to mnie głowe psuies:
 Inaczey niewiem / ieno mie czaruiess.
 Przypatruiac sie twey cudney postawie /
 Drugiby przysiagl izes mu iuz prawie /
 Biadaś mnie na cie / etc.
 Inaczey niewiem / etc.
 Nie obiecuiess / ani też odmawias /
 Ieno mie stowy proznemi zabawias.
 Biadaś mnie na cie / etc.
 Inaczey niewiem / etc.

Wszystko sie boisz / áno niemasz kogo /
 Nie każdyć kasa / co to pátrza srogo.
 Biadaś mnie ná cie / etc.
 Inaczej niewiem / etc.
 Mam z soba wiecey niż dosyc kłopotá /
 A wszystko mi sie zda / że ciągne kotá.
 Biadaś mnie ná cie / etc.
 Inaczej niewiem / etc.
 Nie karmże mie iuz ta nádzieia dáley /
 Ráczey mi powiedz / moy mily nie sáley.
 Biadaś mnie ná cie / to mi głowe psunieś /
 Inaczej niewiem / ieno mie czárnieś.

Piesń VIII.

Kiedy sie ráne zápaláia zorzá /
 A dzień z wielkiego wystepnie morzá /
 Przyszedlem ná brzeg / kedy Wisła bieży /
 A tam siedziála ná wysokiey wieży /
 Podiawszy reke / smutna białagłowa /
 I pocnie z płaczem nárzekać w te słowa /
 Tákżem ja bázno nie fortunna bylá /
 Tákżem ja wiele szczęściu przewinila /
 Ze temu gwoli bydz niebogá musze /
 Ktory takó grzech mierzi moie dusze.
 A ten gdzies siedzac nárzeka z dáleká /
 Przed ktorým niemam milsego człowieká.
 Slub mi przywodza pomiewolne słowa /
 Ná ktore nigdy nie zwalála głowá /
 A ono bylo lepiey sercá pytać /
 Ktore gdy niechce / slow sie prozno chwytáć /
 Niech sie tym cieşy / że mie ma w niewoli /
 Rece mogł zwiezac / myslć nie zniewoli.
 Bogu tájemne nie sa ludzkie spráwy /
 Ten z niebá widzi / kto krzyw / á kto práwy.

Ja niemam

Ja niemam komu krzywdy swey powiedzic / 99
 Jeslibych miála / y to trudno wiedzic.
 Jednej mam wolność w swey ciężkiej niewoli /
 Ze sie wždy moze nápláć do woli.
 Wiec mie to zerwad szczęście pokaralo /
 Wszystko mi záraz / com miála / pobrálo.
 Oyczyzny niemam / mátkim ostradála /
 Samám sie w rece okrutne dostála.
 Coż mie goršego moglo podkáć w boiu /
 Niad to co cierpie / niebogá w pokoju /
 Czasem bych ráda zálosć swá pokrylá /
 A ná lepszá sie postáwe zdobyła /
 Ale smutnemu trudno smiech przychodzi.
 Trzeźwi / w piáných spráwy niengodzi.
 I mnie nieszeszta lzy moie wydáia /
 Ktore mi z oczu plynac nie przestáia.
 Tegom też pexná / że mie nie milue /
 Niemam mu zá zle / mnie w tym násláduie.
 On wie co myśli / świadom o co stoi /
 Jago nie sadze / áni mi przystoi.
 Wszakóž sie ktemu záwse bede znála /
 Nil mi nie bedzie bych dšis vmrzeć miála.
 A ty moy brácie / wzorem Seryjá twego /
 Pomáci mey krzywdy / y zelzenia swego.
 Uczyń / co twey krwi sláchetney przystoi /
 Miłosć przy tobie nie omlyna stoi.
 Jáć ábo zdrowia w tym frásunku zbede /
 Abo ná kontec twoia zóna bede.

Piesń IX.

K mi wiary dáć niechce / Day ia oku swemu /
 A przypátrz sie stworzeniu pilnie ták pieknemu /
 Táká ieszce nie bylá zá dawnego wieku /
 Anýolowi podobna báziey niż człowieku.

Ray tár

Kay tam gdzie ona siedzi / a ktoredy miia /
 Za iey stopami roza wstawia / y lilia :
 Jey gwoli piekne dzewa / daia cien sowity /
 Tsuchac aby ia letni zegl ogień obfity.
 A ona myśl wspaniała znosiac z ukladnością /
 I niedobycie serca zwycięza miłością.
 A człowiekiem tak władnie / iako słońce wonnym
 Nawrotem : abo Magnes żelazem nieślonnym.
 Wiele oczom powinien / o Páni / kto ciebie
 Ogladal / a wcieşyl twym pozrzeniem siebie.
 Dalszego czasu może nie zamierzać sobie /
 Izby kiedy miał glądśa oglądać po tobie.
 Niech sie wiecey nie chlubią staradawne lata /
 Z swoimi Helenami : iest za tego świata /
 Ktora glądkością wszytki pierwsze tak minela /
 Az y przyslym nadszieie na wieki odielela.

Pieśń X.

Bono / porzuc swoy gniew dlugi /
 A ty Pallas także drugi :
 Glądka Venus / glądśa znie /
 Flowy sad Paris gotnie.
 Jablko złote položyla
 Erycyna / bo zwatpila.
 Sliczna dziewko / tak tuś sobie /
 Kleynot ten należy tobie :
 A żadna iescze nie wstala /
 Ktoracby go odiać miała.
 Rownie tak arano wschodzi
 Jurzentka / gdy dzień nadschodzi.
 Slużyc / y holdowac tobie /
 Klade ia za szesćcie sobie.
 A ty o mey wprzeymosci /
 I nie watp o stateczności.

Bowiem

Bowiem poki duch we mnie /
 Nie masz / ieno sluge ze mnie.

Pieśń XI.

Pkozna twa chluba / nie kochay sie w sobie /
 Nie wszytko prawda / compisalo tobie.
 Miłość mie zwiiodla / y przez mie mowila /
 Ze nad cie nigdy wdziecznięsa nie byla.
 Jako lilia roza przeplatana /
 Zdalala mi sie twarz twoia malowana :
 Oczy twe / iako gwiazdy sie blyskaly /
 Pierśi twe sniegu stromote dzialaly.
 Gniwliweś morze smiechem všmierzala :
 Kamiennes serce slowy przemkala.
 Teraz w mych oczach wszytko sie zmienilo /
 Obludne serce wszytko pokazilo /
 A twa niewdzięczność / ktora pokaznięś
 Tam / gdzie powolność y chuc prawa znieś.
 Czego mi tedy stateczne namowy /
 Nie mogly wybic żadna miara z glowy :
 Czegom zbydz nie mogl / przez ziola / przez czary /
 To sam dziś wyznam na sie z prawey wiary :
 Dem byl zabladył w swey nie madzey sprawie /
 A bykam / iesli komu / ia żyw prawie.
 Ale zes tego wdzieczna bydz niechciala /
 Daley nie bedziesz ze mnie sluge miała.
 To comci sluzyl / niech inż wniwecz idzie /
 Bo iednak ten czas kiedyż olwiek przydzie /
 Ze ty wspomniawszy na me powolności /
 Musisz zaplakac me raz od żalosci.
 A ia / bych ieno o tobie niewiedzial /
 A w puslych lesiech sam rad bede siedzial.

D

Fragm

Frágment.

POb Párnázem / gdsie strumień sławney wody bieży /
 Łaká práwte ná zachod pochodzíska leży :
 Ktora zewszad rozliczne drzewá otoczyły /
 Podawá ac tu ziemi cień w gorzco miły..
 Tam było widáć stoly z kámienia ciosáne /
 Widáć y ławy kietnym bluszezem przyodziane.

Do Iego M. X. Biskupá Gnieźnieńskiego.

SJakiey testnicy domá pozostály /
 Wygláda oycá miłego / syn máły /
 Ktory mu kupić iarmárek obiecowal /
 Gdy sie do miásta ráno wypráwował.
 Wiec sie kłopoce / co tam oycá trzyma /
 Mniemájac / że on inšey spráwy niema /
 Jeno pás kupić : abo czapke nowa :
 Abo ná łoniec kútle kelagowa.
 A ten / czego dom zá sie potrzebuie /
 Tym czasem chodzac po targu kúpuie :
 Tu sol / tu gárnce / tu kocieł miedziány /
 Tu króy / tu lemies / tu wóz okowány :
 Aż nic ná łoniec niemáš w páchárzynie :
 Syná wždy skłana bá nieczká nie minie.
 Tákżec ia testnie / o Biskupie sławny /
 Czekájac twego Psalterzá czas dawny.
 Ktory z twey láski miał przysdz w reke moie /
 A ty czym inšym dżis bawíš mysl swoie :
 Szukájac w wierze stará dawney zgody /
 A strzegac pilnie oyczyszey swobody :
 Jakoby domá spráwiedliwosc byla /
 A ná granicách gotowosc y síla.

J. Koby

Jakoby ryad byl y dżis / y ná potym :
 Wszytká ná ten czas twojá piecza o tym /
 Ktora zdarz Boże : iesli też po temu
 Czas kiedy bedzie / zisć sie słudze swemu.

Koledá.

AObie badz chwala / pánie wszego swiatá :
 Żes nam doczekac dat nowego lata :
 Day bysiny sie y sámi odnowili /
 Grzech porzuciwšy / w niewinności żyli.
 Láská twa swieta niechay bedzie z námi /
 Zo nic dobrego nie wozym sámi :
 Mnoz w nas nádziecie / przysporz práwey wiary :
 Niech wozajamy twe prawdzive dáry.
 Wzyez pokoiu nam / y swietey zgody /
 Niech sie nas boia pogańskie národy.
 A ty nas niechciey odstepowac pánie :
 A wozsem / rácz nam dopomájac ná nie.
 Błogosław siemi / z twey szodroblivosti /
 Niechay nam dawa dostátek zyrności.
 Vchoway głodu / y powietrza zlego :
 Day wszytko dobre / z miłosierdzia swego.

Do Iego M. Pána Mikoláia Firleia.

Krom dobrej sławy / Ktora z cnoty roście /
 Nie posiadł czlowiek nic trwalego proście.
 Site / y gładósc / láta przecz ednosza :
 A zálość ruzdziej w tropy zá roslósa.
 Fortuna známi igra iáto z dziećmi :
 Dżis Pánem bedzies / utro siáday z kmiécmi.
 Cnoty nié niema / ieno sam od siebie :
 A też do smierci nie pusci sie ciebie.

D ij

A goy ię w mebo między rōgi wnieście /
 Sławę po święcie sorożo roznieście.
 Tym twoy dżiat Sirley / Mikolaiu slynie;
 A po ki Wista / po ki Niepr poplynie /
 Ten ná południe / oná ná półnoocy /
 Chwała trwać będzie iego spraw / y mocy.
 W ec y cnotliwy syn oycá nie wydal /
 Ku czci dżiedżiczney swoye własná przydal:
 Bo meżnie z plácu spierájac pogány.
 Dusze cna wylal przez pocżciwe rány.
 Szlachetne roty / ktorych martwe głowy
 Chowa / y chowác będzie bżeg Bugowy:
 Sławna śmierć wáśńa: sławne meżtwo wśędzie:
 A żadny wiek tak wdżieczny nie będzie /
 Aby poslugi wáśńe znákomite.
 Byly potomkom przyslym kiedy skryte.
 A ty Sirleiu / bądź życzliwym moim:
 Nowocnym rymóm / aby ch przodkom twóim
 Tym snádniej sluzyl: á iuz mie nie wodżi
 Tam / gózie Pegázow sławny zdroj wychodżi.

Carmen Macaronicum,

De eligendo vitę genere.

Est prope wysokum celeberrima sylva Krakonum /
 Quercubus insignis / multo miranda zolędzio /
 Istuleam spectans wodám / Gdańskumque goscíncum:
 Dabie nomen habet / Dabie dixere priores.
 Hanc ego / cum sub hos torreret Syrius agros /
 Et rozganiaret non madra Canicula žakos /

Ingridior

Ingridior / multum de conditione żywoty
 Deque statu vitę mecum myslándo fortune.
 Ecce autem meżos video aduentare quaternos /
 Dissimiles habituque oris / et dispare bārwa /
 Quorum vnus hára vestibat terga kápica /
 Præcinctus tluřum nodo so fune żywotum.
 Olli summo ingens blyřkabát vertice plesus /
 Et nogá dżewntánum calcabat nudá trzewikum.
 Ad talos alter sukniá / demiserat imos /
 Sukniám saldorom centum / nigrique coloris:
 Huic quoque plesus erat / sed eum nutante bereto
 Texerat / Auřoniis quales przynosantur ab oris.
 Tertius induerat multi kapam áramity /
 Zoltom kábatum / et caligas / zoltomque koletum /
 Zoltos trzewikes / řpadám / piorumque berety /
 Denique lancuchum / fulua vt sunt omnia / zlotum.
 Extremo mákowa fuit suknicá / sine vlllo
 Facta magisterior: si non argentea pará.
 Hářkarum / et seni penderent márgine knásli /
 Pondere / quam wielka mage res pretio á robotá.
 Congredimur / dextris que datis / sluzbáq. powolna /
 Ante alios / stowis sic me compellat amicis
 Funiger: Apparet sili / quod et ipse fatetur
 Vultus / nescio quas animo te voluere curas /
 Et niepotrzebnás forřan / quę vestra iuuenta est.
 Quicquid id est / volnum tibi quod orzekázat vmyřlum

D iij

Fare

Fare age: for, an inest hāro quoque rādā cucullo.
 Non me (respondi) scēbry / zlotyque cupido /
 Zbierāndique tenet niezbednos cura pieniādzos:
 Nec Woierodarum sellas / orlumque potentem
 Ambio / Wirzchorum czapfām quoque nolo duorum.
 Sed neque per blandum contrari debita flusum /
 Callida nec nostrum versat pāni duškā rozumum.
 Omnibus his vacuum gero (diis sit gratia) peccus.
 Noster in hoc omnis positus labor / vnica cura est
 Hęc mea / quo pacto possim rzadzare zywoctum /
 Inuidaque procul bespiecznum dirigere æuum.
 Quare / si quid habes / sērokām concute kappām /
 Secretasque tui cellas scrutare rozummy /
 Si mihi forte queas sanam conferre porādām.
 Sic ego rozmyslo: sic capit frater ab alto.
 Macte animo iuuenis / qui non cum simplice turba
 Sortis ab arbitrio pedes / ślepaque boginia /
 Sed te rozmyslo fulcis / dobraque porādā:
 Ergo / cum seuis alios fortuna procellis
 Abripiet / tu laberur tuto æquore nauis.
 Audi igitur / sensuque imo mea verba reponas.
 Cernis / vt incolumi chrostko / mlodaque choinā /
 Annosæ cictus vertantur turbine quercus:
 Cumque humili pareat Iouis indignatio chlewo /
 Excelsæ stogo feriuntur fulmineturres:
 Sic et in humanis / fili charissime / rebus

Accidit /

Accidit / vt qui se powagās wspinat ad altas /
 Fortunæ mage sit telis obnoxius ostris:
 Quæ qui serpit humi / qui fatum diligit vnum /
 Non adeo timuisse potest: z non nego quosdam
 Tales esse stanos / vbi / si non vndique tutus /
 At minus inuidiæ / minus ipsi denique viuas
 Fortunæ expositus /

Nam mea ter quinos ætas cum tangeret annos
 Has itidem / quas te video nunc poluere curas /
 Mente volutabam tota / totoque rozumo.
 Fors et aberassem / quæ sunt humana nie madre
 Ingenia / et iam me chytrus tentare diabylus
 Experat / vt zonam nobis poymāre liceret /
 Et niepotrzebnām capiti superaddere curam:
 Aut stare ingrata niewdziecznum limen ad aula /
 Nastulkāmque sequi / et dworskām sorbere polewkām.
 Sed mihi donarunt meliorem numina mentem:
 Namque mihi in somnis / nostræ lux religionis
 Visus adesse pater bialo / Bernardus / amictu /
 Non aliter splendens / quam krasne luminā Phæbi.
 Hic me cunctantem świetekās deponere curas
 Iussit / et ad sacrosanctum properare zakonum.
 Hoc quoque chare tibi faciendum censeo fili /

Sinol

Si nolis nedzám praesentis noscere swiati /
 Et sentire tamen venturae gaudia vitae.
 Paupertas tua te tutum praestabit ab omni
 Krzywda fortunae / caeloque immittet aperto.
 Sed frustra czekasz dum te Bernardus / et ipsi
 Admoneant dobzy per talia somnia diui:
 Olim / olim istud erat / non cum ieiunia swiatús
 Despicit / et missae nulli praestantur honores
 Amplius. hac mnichus : capit sic deinde káplanus.
 Omnia quae poterant swietckos confundere stanos /
 Quaeque tibi poterant vitam zálecareduchownám /
 Alta reuerendi dixit prudentia patris.
 Quod si forte tuam subit hac sententia glowám /
 Ut velis omnino chlebum iadare duchownum /
 Malim te kšiedzum / quam golum cernere mnichum.
 Nam etsi prodest dlugoz semrare pacierzos /
 Et possunt missae wielkum recludere niebum /
 Et kšieža / et mnichy psalmos spiewamus eosdem /
 Et kšieža / et mnichy missas celebramus easdem.
 Cumque pares simus coram / qui niebá gubernat /
 Inferior certe coram mortalibus ille est.
 Nam neque wesolás aliis pomagare biešiadás /
 Nec potis est mlodám / ceu nos / choware kucharkám.
 Adde / quod ipse Deus káplanos primus in orbe
 Instituit / kšiedzosque suo praeficit ouili.

Plura

Plura loqui nolo / neque enim impugnare zakonum
 Est animus / twoia tu caetera discute glowá.
 Conticuit tandem / factoque hic sine quieuit.
 Cum Dworzáninus : Non hoc sinat optimus ille.
 Jupiter / ut šára tecum te aliquando kápica
 Aspiciam / aut drewniános gestare trzewikos.
 Sed nequete manicis capiat reuerenda serocys /
 Nec canonicorum bulla / dziesiata que kopá.
 Nil magis inuisum est hac tempestate káplanis /
 Nil monáchis toto videas odiosius orbe.
 Biskupos male czaplá biceps / male stulá tuetur /
 Nil profunt klatšae / neque diabli forsitán ipsi
 Jam metuunt krzyžos.
 Temoneo / si quid inuenis sub pectore sanae.
 Mentis habes / chlebum noli curare duchownum :
 Inuenies aliam / libeat modo discere / dzogám /
 Qua insistens possis prodesse tibi que tuisque /
 Nec tantum inuidiae subeas / ludzkásque przymowkás /

 Audisti mnichos / wyslucháštyque káplanos /
 Et dworzáninum facientem verba tulisti /
 Extremus labor est / atque hic breuis / ut žiemianinum
 De swoio sluches dicentem pauca žiemienstwo.
 Nec tibi nostra aliquem pariat dissensio bledum /
 Dum swoium laudat / dum cudzum quisque žywotum
 E Impro.

Improbatur / et suorum casibus te velle habere.
 Forsitan et monachus fieri / fierique caplanus
 Non mala conditio est / et habent sua commoda dwory /
 Nec zemiannie carent. sed tu wybierare memento
 Vitam / naturae quae sit accommodata / tuoie.
 Nempe / potes cystum verbis iurare zywortum /
 Et quod iurasti re ipsa prestare : kaplanus
 Sis licet / et swietckos securus negligestanos.
 Sin aliud natura iubet / quam swiete kaplanstwo /
 Tu ne lude deos / et frogum wara piorunum.
 Atque hoc est unum / cur nostro tempore wiecety
 Expediat swietckum qua stanum ambire duchownum.
 Omnes ludzie sumus : nobis tamen esse zonatis
 Concessum est : solos grzech est ozeniare kaplanos.
 Quanquam mirari possis / et inre podobno /
 Esse scelus ksiedzo cnotliwa ducere zonam /
 Et non esse scelus kurwam choware kucharkam.
 Sed valeat : nostri non est haec gadka rozumy.
 Hoc inquirendum potius / dworstumne zywortum /
 An tibi conducatur stanum wybierare zemiannskum.
 In qua parte quidem non est / quod multa loquamur /
 Tu modo quid faciat / non quid dworzanie loquantur /
 Videris : illi quidem laudant / suorumque zywortum
 Przekladant alijs : sed cum sunt multa loquuti
 Magnifice / et lastkam iactarunt vsque krolewskam /
 Ad plugum tandem redeunt / fiuntque zemiannie.

Unde

Unde obaczare potes / laudari forsitan auras
 Sed mile doma peti : suus res optima fatus :
 Nulli flecto genu / sum volnus / seruis nulli /
 Gaudeo libertate mea / pernoque pokoio.
 Non expono animam viatris / longinqua petendo
 Lucra / neque occido biednum lichwiando czlowiekum.
 Non habeo wielkos / sed nec desydero / skarbos /
 Contentus sum sorte mea / wlasnamque paternis /
 Bobus aro zemiannam / quae me sustentat alitque :
 Ipsi epulas nati / cnotliwaque zona ministrat /
 Omne gotowa pati mecum / quodcunque ferat fors.
 Sum procul inuidia / bespiecznos dormio somnos /
 Spero nihil / curas abigo / mihi denique uiuo.
 Sic olim virisse homines / cum zlote fuerunt
 Secula / crediderim potius / quam flumina lacte
 Manasse / et debos miodum rorasse gotouum.
 Atque haec pro stano paucis sint dicta zemiannsko.
 A quo si quisquam te seuocat / ille videtur
 Omnino vitam tibi non zyczare beatam.

Ná XII. tablic ludzkiego zyworta.

I.

Znac / ze sie czlowiek nie na rostkos rodzi /
 Zo z placzem na ten nedzny swiat przychodzi.

II.

Jedlugo / dziatki / tey gry wafey hadzie.
 Pochwili drugi nad czym inisym siedzie.

E ij

Czego

III.

Czego za świeżą skorupą nawrżala /
Ten zapach będzie w sobie długo miła.

IIII.

Jakoby też rók bez wiosny mieć chcieli /
Kcorzy chca / żeby młodsi nie śaleli.

V.

Wszystko myśliwcy na tym biednym świecie /
Mozmeyšy zawždy podlejšego gniecie.

VI.

Aza nie lepiej sławy cney popravić /
Niż prozno siedzac w cieniu wiek swódy trawic.

VII.

Prawa sa rownie iáko páteczyna /
Wrobl sie przebjie / a ná muszke winá.

VIII.

Gdy szczęście nie chce / y ráda pobladzi /
Fortuna światem / nie nas rozum / rzadzi.

IX.

Nje kto ma złoto / ma perly / ma fáty /
Ale kto ná swym przestál / to bogaty.

X.

Gdy beda Bogá wsta wyznawaly /
Uciehayby sie go y spráwy nie przaly.

Biedna

XI.

BJedna stárości / wszyscy cie zadamy /
A kiedy przydziesz / to zás narzekamy.

XII.

OMylny świecie / iákoć sie tu widzi /
Dobedlem porcu / wż wiec z inszych fydzí.

Ná obraz Lucreciiéy.

Lucrecia mie zwano / w Rzymiem sie rodziła.
A iz ma pocziwosc gwałtem wzieta brła /
Przez cie / zly krolewicz / to com nie tak drogo
Szácowała / saw własna krew przelátam frogo.

Ná obraz Kleliéy.

Jako Klelia plyne przez Tybrowa wode /
A zá sba zakładny huf pánienski wiode.
Ale iz sie mnie znoru dopierał król frogi /
Wydano mie / uchojac pospolitey trwogi /
Gdzie jednáł miásto grozy ieszem pochwalóná /
A z wczimemi dary do domu wroconá.

Ná Mężnq Telezylę.

MJeżeliśś náuczonym sławna rymem swoim /
Dziwuim sie y sercu / y wczynkom twoim /
Cnotliwa Telezyllo : bo gdys wstysála
O wielkiej swych porážce / wnetes broń porwála /
A twym smiałym przytádem / wstyká plec niewiešcia
Kzucila sie zá toba / y nie dálas wesi. ia

I nieprz

nieprzyjacielom srogim w miasto choć zwalczone:
Przeto twe imię będzie na wieki pomniane.

Ná most Wárszáwski.

Bog żeć zapłác / ó Krolu / żeś ten most zbudował /
Pierweiem záwždy felag nád potrzebe chował:
A dziś y tenem przepił: bo idac do domu
Napoznieny / od przewozu nie pláce nikomu.

Frágment bitwy z Amuratem v Wárny.

Korego Bohátera / będzie wola twojá /
Abo Krolá / dziś wspomnieć / złota lutni mojá:
Bogu cześć ma bydz / naprzod y nákoniec / dána:
Bo ten wšytek swiát rzadzi / á sam niema Páná.
Temu sie mebo kláma / y ogniste zorzé /
Temu ziemiá holduje / y nawálné morzé.
Kto niewie / iáko Jáson do Kolehów zeglował /
Bedy smół nieuspiony złote runo chował:
Komu tájne są brátów Thebáńskich niezgody:
A Kzryredá zacnych Greków / y Trojáńskie škody:
Abo iáko Zerkules / gwoli pánu zlemu /
Przeciw srogim zwierzetom czynil dosřc swemu:
Niech ja teź co o tobie powiem / Włodzistáwie:
Acz moy dowcip trudno ma w to vgodzić práwie.
Ale ty swięty Krolu / Ktory prze swe cnoty /
A prze meztwos osiągnal w niebie stolec złoty /
Pomoz mi chucia swotá / á przysporz wymowy /
Abych twa sławna bitwe mogl opisać słowy /
Ktorás miał z Amuratem przy nieszczesney Wárnie /
Gdzie twe przednie zwycięstwa legly zcoba márníe.
Jáko wiec kto nieznáczny / Ktoremu zamkniony
Páński páłac / kiedy kto idzie przelożony

Cisnie

Cisnie sie we dziwi / áby mogl za ta pogoda /
Páński máiestat widzieć / choć nie Woiewoda:
Ták ja / ozacny Krolu / twym imieniem / Ktoze
Prze dzielność / y wysoki rozum idzie wzgore /
Swe podle rymy zdobie / ábych mogl przy tobie /
Wcisnac sie w ludzká pámieć / cos ty ziednal sobie.
Náda sie / Krom watpienia / wielowładny Pánie /
Ktoremu twey ozdobie wymowy dostanie:
Niedzy Ktoremu dopusc tym teź iáblkom plywać /
Silá ich swoim plaszem mozesz ty pokrywać.
Wielka chlubá za prawde / komu to Bog dáie /
Ze czego z przodków niema / sam przez sie dostáie /
A swá cnota ták swięci / że y przodki dawne
Kozswieca / y potomstwu imię czyni sławne.
Lecz to wietśa / gdy kto jest z przodków tey zacności /
Zeby mogl sławnym bródz zwan / y Krom swey dzielności.
A zás ták żyie / że teź Krom przodków swych sławy /
Moglbý záwždy bydz znacnym prze swe tylkó spráwy.
Tobie tá chlubá / Krolu / służy: iesli komu:
Bo wrodziwšy sie w ták znákomitym domu /
Niewiedzieć / tylkó wietśa cześć masz z przodków swoich /
Czyl oni chwálnejšy z wysokich cnot twoich.
Tys mych rymow dziś wodzem: lecz ja / idac w droge
Obiecána / przysto me sklonie pierwey noge
Do Káplíce twych przodków / Ktoze pozdrowiwsy
Napredce / wroce sie zás ná gosciniac pierawšy.
Tu sie naprzod da widzieć twoy prádziat wezewšy
Jágello / Ktory wmyśl czyni mi watplivy:
Iesli ma bydz człowiekiem zwan bogoboyniejšym /
Czyl w rzeczách ryerskich hetmánem dzielniejšym.
On záprawde / prze cnote / y żywot swoy swięty /
Bedac z wielkiego Księstwa ná Krolestwo wšięty:

Przywiódl

Przyjaceli Litwie do tego / że sprośność pogańska
 Porzuciwszy / przyieli wiara Krześcijańska.
 Zbracali sie z Polska: czym on tym groźniejszy
 Był swoim nieprzyjaciolom: dam pokoy równiejszym.
 Ale harde Krzyżaki tak stali jednym boiem /
 Ze ie niemal zwalzone podal dzieciom swoim.
 Z dobrych dobry sie rodza: syn oycá nie wydal:
 Lecz ku slawie dziedzieczney y swa własna przydal /
 Król dwu koron Włodzisław: bo bijac pogány /
 We krwi nieprzyjacielskiej upadł zmordowany.
 W posrod ziemi Turckiej: tego poświęcone
 Kości nie sa w oczyszym grobie położone:
 Grob tego jest Europa: słup śnieżne Bałchány:
 Napis / wieczna pamiątka między Krześcijány.
 Po nim na państwo wstąpił brat tego rodzony
 Kazimierz / co uczynił ledwie namowiony:
 Bo przegladal trudności / które nad koronę
 Wisiały prze spór ludzki / y myśl rozdwoiona /
 Litwy (mowię) z Polaki: iednak w to vgodził /
 Ze do dalszych niesnazeł droge był zagroził.
 A zwiastki starádarne w cale nam zostały /
 Aż za czasem y myśli burzliwe vstały /
 Ten Pruska ziemię posiadł / á Krzyżaki boiu
 Tak nakarmił / że prosić musieli pokoiu:
 Który tak otrzymáli / że páná inšego
 Niemieli znać ná wieki prócz Króla Polškiego.
 To był twóy dziad / o Królu / podobien orłowi /
 Który predkim piorónem sluzac Jowisłowi /
 Takie potomstwo ná swiat / iaki sam / podawa /
 A tym dziedzieczny vrad / y grom lotny zdawa.
 Tak on bedac od Boga królem postawiony /
 Takie syny zostawil / że każdy korony

Był

Był z nich godzien: iakoż też wszyscy królowali /
 Oprocz ktorzy stan inšy chcac sobie obráli.
 A starszy wiec Włodzisław Czechom rozkázował /
 A potym zaś y Wegrom walecznym pánował /
 Olbráchtá vbiezawšy: stánal Bog zá štode
 A temu / wziął oczyste państwo zá nagrode.
 Ten iako był ku wielkim rzeczom záwždy chciwy /
 Dalby to był Bog / aby tak był y szczesliwy:
 Ale fortuna záwždy iego rády prola /
 A náwet y żywota zázráta mu zgoła.
 Ná iego miesce wstąpił Alexander slawny /
 Ten Polakom / y Litwie zwiázek starádarwy
 Odnovil: Wołochy bil / y Tátary gromil:
 Lecz y tego predko sen želásny vskromil.

Alceftis mezá od smierci zastapila.

APOLLO Admetow domie / gdziem ja / choćiam bogiem /
 Skostowac musial sluzebnego stola.
 Przyczyna tego Juppiter / ktory mi
 Syna pioronem zabil predkolotnym.
 Za ktorym gniewem pobilem Cyklopy /
 Rowale gromne / á oyciec mie za to
 Przymusil sluzyc czleku smiertelnemu.
 Przyszedšy tedy w ten kraj / pastem woły
 Gospodarzowi / y tegom strzezi domu
 Aż do tych czasow: bo sie panu dostal
 Swietobliwemu / y sam swietobliwy
 Feritowemu synu / ktoregom ja
 Obronil smierci / vblagawšy Párki /
 A pozwolily mi tego / ze Admet
 Moze vsť smierci / dawšy ná sive miesce
 Kogo inšego / coby zań chciał vmrzec.

S

WR

Wszystki obśędſzy tedy przyiaćioły /
 Oycá / y mátkę / co gó wrodziła /
 Nie nálaſt / okrom zony / która żywót
 Zań chce polożyć / y roſtác ſie z ſwiátém /
 A toza po domu teraz mdla nieboge /
 Na ręku noſa : bo tey dſiſteyſzego
 Dniá vmrzec przydzie / y duſę polożyć.
 A ia / jebych przytem nieſzczęſciu nie był /
 Poyde przecz / á ten wdzieczny dom zoſtawie.
 Ale iuż y śmierć widze nie dáleko /
 Kſientia vmárlych / która ia pod niſka
 Ziemię ma dowieſdz : á práwie wczas przyſlá /
 Pilnujac ná ten dſień / kiedy ma vmrzec.

SMIERC. **C**O przed tym domem / co tu Phębe czyniſ ?

Ná nowe krzywdziſ łamiac náſę práwá /
 A lupy náſę gwałtem wydzieráiac.
 Máloſ miał ná tym / żeſ Admetá śmierci
 Uchowal / párti zdrádlive podſędſzy :
 Teraz czego tu z groźnym łukiem ſtrzeżeſ ?
 Toli Alceſtus obierála kiedy
 Zaſłapic mejá / y vmrzec zań rzekła ?

APOLLO. Nie bój ſie krzywdy / y gwałtu odemnie.
SMIERC. Jáko ſie nie bać / takim ciebie widzac.

AP. Mój to obyczay záwždy z łukiem chodzić.
SM. A temu domu nieſluſnie pomagác.
AP. Bo mie przygodá przyiaćielſka boli.
SM. A chceſ mi odiać y tego drugiego ?
AP. Wſákem y tego gwałtemci nie wydárl.
SM. Przecze ná ziemi ieſt / á nie pod ziemiá ?
AP. Iż za ſie żone dáł / po ktoraſ przyſeđl.
SM. A odwiodeſ ia pod ziemię głoſka ?

Jdź /

AP. Jdź / weyń : ſo niewiem / ieſli cie ná mówie.
SM. Stráćić kto ma bydź ſtrácon : toć ſie rzekło.
AP. Nie : ale tym śmierć dáć / ktorym przyſtoi.
SM. Już znam czego chceſ : y chce twoie widze.
AP. Móżeſ Alceſtus tedy przydź kſtároſci ?
SM. Nie moze / tak widz : y ia eſeć rad widze.
AP. Przedſie nie weźmieſ ieno jedne duſę.
SM. Kiedy mra młodzi / wietſa chwale bioze.
AP. Gdy ſtára vmrze / hoyniey ia pogrzeba.
SM. Bogatym kwoli práwo Phębe ſtáwiſ.
AP. Jákoſ rzekł : czy ſie nie pomniſ / choć mády.
SM. Kupilby / ktoby miał zaczą ſtárym vmrzec.
AP. Wiec mi téy láſki tedy nie weyminiſ ?
SM. Nie moge : wſák wieſ moie obyczáie.
AP. Ludziom przeciwne / y bogom mierzone.
SM. Prozno maſ oto ſtać / co bydź nie moze.
AP. Uſtánieſ wierzmi / choć iáſ to ſurowa :

Taki tu przydzie maż w dom Jeretowy /
 Od Kwiſtea po konie poſtány
 Do ſimney Thraby / ktory tu w goſćinie
 Bedac / wydzec te gwałtem biały glowe :
 Wiec ci powinien przedſie nic nie bede /
 A ty weyminiſ toż / y kłac mie bedzieſ.

SM. Ty wiele mówiac przedſie nic nie weźmieſ :
 A tá niewiaſta poydzie iuż pod ziemię.
 A ide do niey przeżegnác ia koſa /
 Bo to iuż bogom ziemnym poſwiecony /
 Komu ia koſa woloſ wſtrzyge z głowy.

CHORVS. Czemu tak cicho we dworze /
 Czemu dom wniſkł Admetow ?
POLO. Ale nigdſiey przyiaćielá
 Niemaſ / coby nam powiedział /

Jesli iuz umarley plácać
Krolowey mamy / czy iesze
Dywa Alcestis / wedla mnie
A wedla wshytskich / meżowi
Ze wshch niewiaśt nawiermeysa.

Przy pogrzebie rzecz.

Słá sobie ludzie mądry dawnego wieku / moi lástá-
wi Pánowie / głowy utróstáli : chcąc to swiátu wy-
wieźć / że przygody / nieszczęście / y smetki wshelákie moga
człowiekowi nie byđz ciężkie / áni silne : ále temu wshyt-
kiemu rozum dobrze zdoláć / y wytrzymáć może. A mie-
li po sobie wywody wielkie / y wáżne / iáko sie onym zdá-
ło : ále / iáko sámá rzecz okázuie / nie bázno potężne. Bo
nie tylko tego w ludzi wmowić nie mogli / ále y między
samemi / rzadki / kteryby to byl ná sobie przelomil / żeby
był w téy mierze wedlug náunki swéy sie zachował. Ták
podobno wshytko látwiey słowy wyrzec / niżli rzeczá sámá
wypelnic. A niemáś sie záprawde czemu dziwowáć /
że mądre / y šerokie wywody smetku / y záłości ludzkiej
pohámowáć nie moga : bo trudno iest z przyrodzeniem
walczyć : á serce człowiecze nie iest kámienne / áni želá-
zne : iákiegž żadná trostá / y żaden žal nie ruszy : ále z teyże
krwie / co sam człowiek / y tegoż ciála stworzone : kóre iá
rádóść / y pócieche swoje czuie / ták z nieszczęścia / y z
wstráśnowáć sie musí. Doświadczamy teğ sami
Boże / áby nie ták często : ále / záiste doświad-
czamy.

czamy. A my wiec teraz zá tym niefortunnym terazniey-
šym przypadkiem nášym czuie my / coto iest záłość. A
bowiem stráćilišmy w domu swoim tego / iákiego dru-
gie (prawdá sie znáć musí) niemamy. A stráćilišmy nie
ták brátá / iáko własnietey oycá. Bo po zeshciu rodzicow
nášych / máiac on nie tylko lácy / ále y rozumem przed in-
šá bráćia / wshytki trudnošci náše spolné / kóre wiec po
zmárlym oycu ná dzieći pospolicie przypadáć / wziął
był ná swoje piecza : y ták sie z nimi spráwował / žesmy zá
pilnošcia iego żadnego wšzerbku w spráwiedliwošci
swéy nie wziali. A / zá cosmy mu y dżis wielce powinni /
nie tylko nam chuoobe náše w calezáchowal / ále y przy-
iażń šásiedzka : bo šiny do tey doby / z cze^o P. Bogu báz-
chwałá / áni przysięgi żadney / áni zášćia żadnegž z nikim
nie mieli. Co wshytko Bogu naprzod / á potym iego ob-
myšlawániu / y przestrodze przypisáć musie my. A nie tyl-
koć w mlodšych lećiech / y w niebytnošci drugich nam
był rádzien / y pomocen : ále przez wshytek wiek swoy / iá-
ko brát prawdziwy / trudnošci nášych wshelákich prze-
strzegal / y bronil. A tá wiec iego godnošć / kórą go byl
Bog opátrzyč raczył / nie byla ták okrefona ábo wáżka
żeby sie tylku w domu iego sámym záwieráć miáć : á
silá obcych ludzi / silá wdow y sirot ubogich rády ie
vżywáło : kóre y on nie funtem isćie / že ták mam rz
áni loćciem przedawal / ále y dármo / y ^oynie
potrzebnym vžycal / y ták wiernie / že 1. ^{rád}

den sie nigdy nie omylił. Sląznie tedy prze śmierc iego
dzis na sobie ten vbior nosimy / y na sercu žal wielki ma
my / z ktorego smy y obrone domá / y między ludźmi dobra
slawę mieli. Ale nam podobno teraz wiecey trzebá ná
táka rzecz sie zdobywac / ktoraby žalosc nášę rychley le-
czyc / iesliby to možna rzecz byla / niżli iatryc / y kerzyc
mogła. Jákož niepomálu sie ztąd cieszymy / że przy tey
ostatney posłudze brátá nášę / W. M. ták wiele / y ták
zacnych o sob widzimy. Bo nie ledá to znák iest láski W.
M. przeciwko niemu. Kiedy byście W. M. komu żywe
mu te wczciwość czynili / mogłoby sie iakokolwiek zdac
że to w nádzicie przypodobania iakiego / ábo wiecy od-
...nia czynicie : Ale czyniac to vmárlemu kwoli / ktory
tego oddac już nie może / żadney wátpliwosci w tym
nie mamy / że to W. M. zvpzrzymey / y práwey checi prze-
ciwko niemu czynicie : dáiac to nietylko nam bráćiey / y
powinowátym ie° znác / ále wšytkim ludźiom w obec-
że wczciwe zachowanie brátá nášęgo nie vmárlo z nim
pospolu / ále żywie w sercách W. M. cnotliwych ludzi.
A toć iest on owoc wiáry / cnoty / y godności iego : z kto-
my powinowáci cieszyć sie niepomálu mamy / á po-
ństwo iego y przyklad brác może / áby oycowškim
chem sie spráwniac / do tegož zachowania / y do teyže
w slawy przysdz kiedy mogli. Já ták wielka tedy
V. E. temu zmárlemu ciálu okazac raczyli /
wim wielce iekniemy : prošac Páná

Bogá /

Bogá / áby on sam za nas / ktorzy tego ták dálece odstú-
żyć nie możemy / W. M. to hoynie plácic / y nágrádzac ra-
czyl. Tego záprawde y sobie / y tym vbogim sierotom //
tákte y tey wczciwey á stroškány małżonce ie° życzymy /
y prosimy / áby oni tey láski W. M. ktorey oyciec ich po
W. M. nie tylko zá żywota / ále y po śmierci doznawal /
mogli bydz tež uczestniki. A oni zá powodem nas tež
stáršych stárac sie pospolu z námi beda / iakobysmy lá-
skę W. M. sobie záslugowali : Pánie Bože day tylko /
áby w potrzebách poćieźniejszych / niżli tá iest.

Epitaphium Káprá Kochánowskiego Písarzá
Sen domierskiego.

Káprá Kochánowskiego tu schwowano kósti /
Człowieká cnoty wielkiej / y wielkiej godności.
Plączcie vbogte wdowy / y smetne sieroty :
Vmárł ten / co ná pieczy wáše miał kłopoty.

Nagrobek Tećińskiemu.

Słáwa stárgá / á prozna / ná śmierc sie žalowac /
Bowiem ona nikomu nie zwykła folgowac :
Dierze stáre y mlode / kto sie iey náwinie :
Ten pierwey / á ow poznicy : przedsie nikt nie minie.
A by kto Nestorowey doczekal stárości /
Co to iest wreciw oney niezmiernoy wieczności ?
Bo gdy ostatek przyszde / co to
Jednym słowem / niemaš nic. 10 / -
Nie láty / ále cnota żywot mierzyć ma.
Z tey one zacne meže y dzis ieszcze znamy /
Których kósti już dawno w prochu nieznać
Slawá kwitnie / y kwitnac záwždy bedzie w cale.

3 tey

Z tej strony / o Ciecisku / twoy wiek będzie długi /
 Jako cie kolwiek nagle / imo twe zasługi /
 Sroga / niewblagana śmierć opánowała /
 A bieg twoięy młodosci zarwiśnie przerwała.

Smierci sie bać, cnoty nászládować.

Synu moy / słusnie sie zly człowiek śmierci boi /
 Ale sieiey dobremu lekáć nie przystoi:
 Bo zly mniema / że wszytek už ná wieki ginie /
 A doby práwie w ten czas do portu przyplynie.
 A ty mey śmierci nie pláč: mnie sie dobrze dzieie /
 Takem boiaźni prozen / iáko y nádzicie.
 Láská páńska nádemna: ty mie nie wydaway /
 A róty nászládować synu nieprzestaway.
 Cnocie niebo zapláta / y wieczne wesile /
 W rostkách swiáta tego złe pokládáć wiele.
 Wszytko to iáko trá. wá času swego minie /
 Ale slawá poczciwa y po śmierci slynie.
 O te sie synu / stáray wśelákiem sposobem /
 A wdzięczniey mi uczyniś / izby nád mym grobem
 Plákal wedniey w nocy: to wiedz / kto do niebá
 Dostal sie raz / tego už pláć nie potrzebá.

Frágment nagrobku.

Az to ciebie cieszyc mam / smetny Kádziwole /
 W tem isálnym przypadku tej nieszczasney chwile:
 Głównie słow ták władnych dostane /
 Cóż mi leczyć twoie ciężka ráne?
 Na mie: lubo twoy žal niehánowny /
 Też chce wważyć ten swoy dowcip rowny:
 Był nawietśy / iáko człowiek twemu
 plá:zu ma kres zamierzáć ták spráwiedliwemu?

Jako

